

teczka 1
akta osobowe

teczka 2

opr. "Ludzie z ODR "Latoka"

teczka 3

mater. - odstomienie
tablicy pamiotkowej ODR

Bydgoszcz



Pom. ODR

Wyd. Bexp. Bydgoszcz.
++ Jorycki Edward
ps. "Mars"

M: 340/951 Pom.

przedmi m

VI-340/951

1103
22

Łob. Rezi Kolekija Światowego
Związek Okr. Bydgosza.



5-060 Bydgosza

ODR

Pom. Bydgosza
Wydz. Bezp.

8.08.1996

†† Tomycki Edward
ps. „Mars”

A-3 VI-340/951 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Forycki Edward

J. M. - 340/951 Pom.

O.D.R. Pom. - Bydgoszcz
Wyd. Beap.

I./1. Relacja k. 18 s. 1-18

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 18 s. 1-19

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 7 s. 1-8

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

t. 2 III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 120 s. 1-120

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

t. 3 III./5. Inne ... k. 16 s. 1-17

IV. Korespondencja

A.)... k. 9 s. 1-15

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 21

VI. Fotografie k. 5 s. 1-5 ; + dział ikonografii

1/1. Relacja - Fomycki Edward

1. Fomycki Edward - Powojenna działalność Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorze - kryptonim „Zatoka”, napis kserokop. k. 18 s. 1-18



EDward Forycki

A

Obrosory *Wapaltij*
Powojenna działalność Delegatury Rządu ~~Emigracyjnego~~
na Pomorzu *kręgi „Kotoka”*

Cześć I

W lipcu 1944 r. zostałem doprowadzony przez łącznika na miejsce spotkania z przedstawicielem Delegatury na Kraj przy ul. Sportowej w Bydgoszczy, w pobliżu siedziby gestapo. Omówiłem sytuację jaka wytworzyła się na Pomorzu, w szczególności w Bydgoszczy. Interesowała go infiltracja komunizmu i stan ilościowy członków Polskiej Partii Robotniczej na naszym terenie. Wyjaśniłem, że działalność jej jest niewyczuwalna, raczej zerowa. W dłuższym wywodzie przedstawiciel Delegatury naświetlił mi sytuację jaka przysuszczała zaistnienie z chwilą zajęcia Pomorza przez Sowieców. Stalin i Hitler założyli sobie plan eksterminacji narodu polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem inteligencji i to z całą konsekwencją realizują. Cały tragizm polega na tym, że w sukurs pójdą zaprzańcy i zdrajcy, którzy z całą gorliwością, bezkrytycyzmem i ze szczególnym okrucieństwem wykonywać będą te brudną robotę, tak jak to czynią na zajętych już terenach. Przestrzegam, aby członkowie ruchu oporu na Pomorzu nie ujawniali się, gdyż w innym przypadku sami zapełnią katorżnicze więzienia, dla nich będą zsyłki na Białe Niedźwiedzie i zagubione mogiły.

Okrutnie bolesne są doświadczenia tych, którzy zawierzyli zapewnieniom puszczania w niepamięć przeszłości, z zagwarantowaniem powrotu do noarmalnego życia.

Przykładowo podał, że na zajętych terenach stosuje się masowo aresztowania, mordowania, deportacje całych rodzin i ich rozdzielanie. Wielu transportem nie dojechało do miejsca przeznaczenia.

2

czenia a ci, którzy wreszcie dotarli, zastali nieludzkie warunki bytowania, wskazujące na celową zagładę wysiedleńców.

W konkluzji swojej wypowiedzi, z całym naciskiem zaznaczył, aby nie dać się otumamić i wciągać do proponowanej współpracy, gdyż Sowieci danych obietnic nie dotrzymają, a w podzięce za świadczone przysługi będą mordować przywódców, a pozostałych przy życiu wywozić na Białe Niedźwiedzie, gdzie nie ma szans przeżycia. Zarządził, aby Delegatura na Pomorzu przeszła do samoobrony i od zaraz przystąpiła do jej organizowania. Wskazał na kierunki działania przykładowo: wejście w szeregi Milicji, UB i innych instytucji mogących stanowić zagrożenie dla ludności, sugerował również opanowanie kolejnictwa. Przebieg rozmowy z przedstawicielem, zreferowałem memu szefowi Bolesławowi Lipskiemu ps "Bartel". Od niego otrzymałem rozkaz wejścia w szeregi Milicji z podległymi sobie zwerbowanymi ludźmi i pchać się jak najwyżej. Na pytanie jak mam to robić? Odpart: "Sam musisz wiedzieć!" I wiedziałem.

✓ Olejniczak Jan, członek Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury miał się podjąć zorganizowania siatki wywiadowczej w UB.

Cywilna władza nie ujawnia się. Tak brzmi depesza z dnia 13 października 1944 r. Delegata Rządu do Premiera Rządu RP, Stanisława Mikołajczyka. To zobowiązywało.

W pamiętną niedzielę stycznia 1945 r. od samego rana zaobserwowałem niesamowity ruch na ulicach miasta Bydgoszczy. Na jezdniach pojawiła się kawalkada różnego typu pojazdów śladowych, na płozach, a więc sanie, taczki, wózki dziecięce, które nadmiernie obciążone, po prostu rozsypywały się. Niemcy posiadali na tyle wszczepionej wiary, że wręczając klucze od mieszkań sąsiadom - Polakom, mówili: "Wir kommen wieder ^{zurück} zurück". My powrócimy.

Ten dzień unaoczniał Polakom rozmiary nieuniknionej klęski. III

Rzeszy, zapowiadał bliski koniec Drugiej Wojny Światowej. Te apokalipsę obserwowałem, przebywając cały czas na ulicy. W międzyczasie podeszli do mnie ludzie z Delegatury i AK z propozycją uderzenia na Niemców. Mówili, że broń posiadają. Ostudziłem ich niewczesne zapęły, uwzględniając, że obecność żandarmerii, policji i wojska w odroczcie mogła jeszcze skutecznie zadziałać. Przystąpiłem do omówienia zadań jakie nas czekały z chwilą wkroczenia Sowieców do miasta. Wieczorem miasto opustoszało i następnego dnia było już słychać kanonadę i strzelaninę. Opór Niemców był niewielki, wycofywali się pośpiesznie z zachowaniem dystansu.

W czasie okupacji mieszkałem przy ul. Gdańskiej na przeciwko gmachu Polskiego Radia, a zajętego w czasie okupacji przez gestapo. Korciło mnie, aby tam zajrzeć, ale wzdłuż osi ul. Gdańskiej toczyły się jeszcze walki.

Na parterze zauważyłem jeszcze kilka, dużych rozmiarów skrzyń. Po oderwaniu drewnianych wieków ujrzałem pełno poukładanych teczek opisanych nazwiskami ofiar gestapo, a wewnątrz wypełnionych dokumentami. Gestapo przygotowywało skrzynie do ewakuacji, ale już nie zdążyli je zabrać. Poprosiłem obecnych w gmachu chłopaków, aby przypilnowali skrzyń, a ja tymczasem sprowadzę pojazd do przetransportowania skrzyń w bezpieczne miejsce.

Wtedy wróciłem do gmachu, dowiedziałem się, że w międzyczasie NKWD postępujące z wojskiem uprzedziło mnie i skrzynie wywoziło. Wkrótce wszędzie było ich pełno i z miejsca przystąpili do akcji, aby zagarnąć władze w swoje ręce. Dla upozorowania, że na naszym terenie „wsio germańskie” posługiwali się mapami z nazwami niemieckimi pisanymi alfabetem rosyjskim. Na Bydgoszcz mówili „Bromberg”. Na zwróconą Sowiecom uwagę, że to nie „Bromberg” a Bydgoszcz odpowiadali, a tożę wsio germańskie.

Chodziło o to, aby pod takim pozorem móc dokonywać rozboju, rabunków a nawet morderstw. Teatr bydgoski podpalili Sowieci. Przeważnie podpalali domy stojące na skrzyżowaniach ulic również domy, w których mieściły się magazyny z spirytualiami, naturalnie po ich skonsumowaniu. Taki wypadek zaistniał przy ul. Długiej. Wodociągi były jeszcze nieczynne, toteż wodę do gaszenia donosiko się z Brdy, z rąk do rąk.

Sowieci wysiedlali całe ulice nie pozwalając mieszkańcom na zabranie najniezbędniejszych rzeczy. Chodzili watachami po domach z workami i z mieszkań zabierali co w ręce wpadło. Na zapytanie czego szukają w szufladach, odpowiadali: Germanców. Gwałty, a nawet mordy były na porządku dziennym. Nawet za białego dnia oficerowie sowieccy chodzili z workami i okradali Polaków. Jeszcze toczyły się walki, a już zawiązywały się nowe władze. Powstał Komitet Obywatelski. W Ratuszu już rozpoczął ^{urzędowanie} komisaryczny prezydent miasta.

Przy Nowym Rynku róg ul. Wąskiej zorganizowano I Komisariat MO. Nie namyślając się długo udałem się w asyście moich ludzi i prosto usunąłem komendanta I Komisariatu, obejmując po nim to stanowisko. Usadowiłem na różnych pozycjach moich ludzi, którym nie powierzałem żadnych stanowisk. Chodziło o to, aby jak najmniej rzucali, ^{się x 003p} a tym skuteczniej mogli działać, wyczuwać skąd występuje zagrożenie. Z I Komisariatu, z mego poparcia został wylansowany mój zastępca por. Ferdynand Słomiński na stanowisko Kierownika Obozu Pracy dla Niemców w Łęgnowie i Zimnych Wodach. W doborze ludzi kierowałem się ich przydatnością. Jak wynika z wywiadu udzielonego redaktorowi "Wiadomości Bydgoskie" nr 8 z 7 lutego 1945 r. ludzie z I Komisariatu tropili i wypaływali niemieckich dywersantów i szpiegów niemieckich przebranych w mundury oficera WP np. złapano szpiega niemieckiego o nazwisku Bruno Watt, posiadającego przy sobie książeczkę wojskową & zapi-

sem wyszkolony szpieg. Wytropiono wielu pozostałych Niemców, którzy zajmowali się sabotażem, również dywersją.

Uruchomiłem przy pomocy fachowców z komisariatu piekarnie i sklepy rzeźnicze chroniąc obstawą przed grabieżą. Ruskich temperowałem wódką i tym sposobem można było ^{z nimi} wiele spraw załatwić np. wyciąganie Polaków z wiezień bezpodstawnie aresztowanych.

Utrzymywałem kontakt z niejakim Kowalskim, kierownikiem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Markwarta 4, który nie gardził wódką i wałówką. Ten okres obfitował w niecodzienne wydarzenia, jak w kalejdoskopie.

Prasa aż huczała od takich ^{hasła} jak np. "Śmierć niemieckim najeźdźcom" "Nie ma dla Niemców litości". Natomiast Sowietci w nadmiarze troski kazali nam Niemców traktować z całą estymą. Mnie takie stanowisko Sowietów bulwersowało i nie dawało spokoju. Znałem osobiście rotmistrza Kłosowskiego i przy okazji zwróciłem się do niego z takim pytaniem: "Dlaczego Sowietci tak hołubią Niemców" "Nie bądź naiwny" - odparł. "Niemcy leżą na obu łopatkach, dlatego nie są groźni, a my Polacy stanowimy dla nich zawsze zagrożenie, a ponadto nas Sowietci nigdy nie lubili. Woła od nas Niemców, do których mają tradycyjne ciągoty, datujące się z czasów caratu, Stalin sam niewiele posiadał, a mimo to do ostatniej chwili zaopatrywał Hitlera w surowce i produkty na cele wojenne. Na nas Stalin mści się za przegraną wojnę w 1920 r. Zobaczysz co będzie dalej. To dopiero początek, a już wiele złego się dzieje. Jedna okupacja się skończyła, a druga bodaj gorsza się zaczyna."

Wkrótce przeniesiono I Komisariat MO do pomieszczenia hotelowego "Lengning" przy ul. Długiej. W czasie nocnego dyżuru, po ugaszeniu pożaru domu przy ul. Długiej, pod którym znajdował się magazyn spirytualiów, znalazłem się z powrotem w Komisariacie, do którego wkrótce weszło dwóch oficerów, pełnomocników rządu, z których jeden przedstawił się jako kapitan: Tiomkin, drugi jako

por. dr Zając. Obaj ~~krak~~ byli żydami, z tym, że kapitan był w ~~por~~ porządku, natomiast porucznik okazał się szabrownikiem.

Kapitana interesowała sprawa "Eindeutschung" - Ponieważ to zagadnienie znałem od podszewki, naświetliłem je prawidłowo, w sposób wyczerpujący. Kapitan podziękował mi za wyczerpującą relację i powiedział na odchodnym, że zarekomenduje mnie Wojewódzkiemu Komendantowi MO płk Janowi Wyderkowskiemu ps "Grab". W taki to sposób znalazłem się w Woj.Kom. MO na stanowisku szefa administracyjno-gospodarczego. Pociągnąłem za sobą sprawdzonych ludzi między innymi Wł.C. ps. "Jur".

W komendzie urzędował tzw. specjalny por. Wincza, do którego w zasadzie nikt nie miał dostępu. Z natury milczek, był owiany nimbem tajemniczości. Intrygowała mnie ta postać. Wyczuwałem, że dużo może, a najwięcej zaszkodzić. Zwykły zbieg okoliczności dopomógł mi w rozszyfrowaniu tej osoby. Przy okazji mówi do mnie Wł. C. Tego Winczę to ja znam osobiście, obaj służyliśmy, przed wojną, w Marynarce Wojennej. Wobec tego zaaranżowałem przypadkowe spotkanie w moim gabinecie, do którego w sposób umówiony wszedł Wł.C. i na widok Winczy zawołał: "Kogo widzę". No i wszystko zagrało. Wincza po przeszkoleniu Wł.C. powierzył mu funkcję kuriera. I odtąd wszelkie pisma i telegramy przechodziły przez moje ręce. W ten sposób mogłem ostrzec osoby zagrożone. Jednej niedzieli, w lutym 1945 r. ktoś zadzwonił do mojego mieszkania. Wszedł człowiek całkowicie wyczerpany, nawet z gorączką. Przedstawiał sobą obraz kompletnego niedzicza. W czasie okupacji pełnił funkcje w Prokuraturze Armii Krajowej. Brał udział w Powstaniu Warszawskim. Po kapitulacji dostał się do niemieckiej niewoli, przetransportowany w głąb Rzeszy. Po wojnie wracał z niewoli do kraju, ale w drodze Sowieci ogołocili go ze wszystkiego. Po kąpieli, jego przebraniu się i nakarmieniu, był zdolny do rozmowy. Ujawnił pewne znane mi fakty, którymi się uwiarygodził.

Do Warszawy nie miał po co wracać, gdyż zbyt⁴ naraził się komunie. Pomogłem mu w urządzeniu ^{się}miejsca. Z zawodu był prawnikiem, aktualnie zawód mało adekwatny, był również kierowcą i jako takiego ulokowałem w bazie transportowej MO. Niedługo zagrzałem miejsca. Niebawem został awansowany na stanowisko z-cy kierownika wydziału śledczego. Żył w dobrej komitywie z szefem WUBP, którego był doradcą. Miał obowiązek inwigilowania mojej osoby, o czym nie omieszkał mnie powiadomić. W czasie z jednej bytności w jego biurze zapytałem, co słychać? Podsunął mi plik listów gończych do wysłania w teren. "I co Pan na to?" - zapytałem. Wstał, otworzył ^{su}drzwiczki pieca i za chwile po listach pozostał tylko popiół. "Ot! I tyle!" - odpowiedział.

W niedługim czasie pojawił się w moim mieszkaniu drugi Akowiec z Powstania Warszawskiego, powołując się na znanego mi osobiście członka Delegatury - Seweryna Sierańskiego. Kierując się względami ostrożności nie podjąłem rozmowy. Dopiero po osobistej rekomendacji samego Sierańskiego doszliśmy do porozumienia. Nazywał się Wroński i jak zaznaczył, nie chciałby wracać do Warszawy "w obawie represjami ze strony komunistów".

Z zawodu był prawnikiem. Został przyjęty na stanowisko osobistego sekretarza. Z natury byłopanowany i dyskretny. Wszystko widział i słyszał, o wszystkim pamiętał. Komendantem Woj. MO na Pomorzu był Jan Wyderkowski "Grab" przedwojenny zawodowy oficer w 57 pp. W czasie okupacji należał do organizacji podziemnej krypto "Olimp", we Wrocławiu, skąd zbiegł przed aresztowaniem. Zatrzymał się na Lubelszczyźnie, gdzie działał jako dowódca grupy partyzanckiej AL. Z tego okresu opowiedział mi ciekawostkę o Wyderkowskim, w celi więziennej w Bydgoszczy kpt inż. Zygmunt Niwiński b.d-ca partyzantki Armii Krajowej w Lubelskim. Niwińskiego i Wyderkowskiego łączyła przyjaźń i współpraca. Wzajemnie sobie pomagali. Po wkroczeniu Sowie¹¹tów

do Polski Wyderkowski otrzymał rozkaz bombardowania ugrupowań akowskich zalegających w lesie, ale zanim do tego doszło, ostrzegł Niwińskiego, aby usunął się wraz z partyzantami z terenu zagrożenia. Po moim aresztowaniu Wyderkowski został zdjęty ze stanowiska Komendanta MO. Po powrocie Gomułki do władzy, awansował do stopnia generała brygady. Zastępcą komendanta był mjr Szymański, o prostackim sposobie bycia, ale nie mniej szkodliwy jako polstruk. Ogólnie biorąc wszędzie panował chaos i bałagan. Każdy chodził, dokąd miał ochotę i robił co mu się żywnie podobało. Przeważnie funkcjonariusze MO byli z lubelskiego, niektórzy wrogo nastawieni ~~xxkxkxkx~~ do miejscowej ludności. Nie chodziło im tylko o sprawowanie ^{Władzy} a raczej wykorzystanie jej do własnych celów. Byli tacy, którzy awansowali w ciągu jednej nocy do stopnia majora, np. niejaki Błażej, miejscowy obibok, prostak i półalfabeta. Ubrał się w nowiuteńki mundur MO, zrobił się ogromnie ważny i wszystkim groził. W czasie rozmowy z pułkownikiem zwróciłem uwagę na ten ewidentny skandal. O tym zdecydowała Warszawa, bo to "Hiszpan" - odparł pułkownik.

Nie mniejszy skandal został wywołany awansowaniem do stopnia kapitana, zwykłego przestępcę osiadującego karę w więzieniu w Koronowie, za napad z rabunkiem. Wobec każdego deklarował się jako komunista. Zajmował się gwałceniem aresztantek.

W tym środowisku poza nielicznymi wyjątkami było mało ludzi inteligentnych i myślących. Pozostali stanowili narzędzia do wykorzystania do niecznych celów. Nasiakali niezdrowa, a nawet zbrodniczą atmosferą, pod wpływem komunistycznej propagandy na bezkrytyczne umysły, za pomocą przykładowo przytoczonych haseł:

"Hańba zbirom spod znaku AK"

"Zaplute karły AK" - na tle ohydnych wizerunków.

- 9 -

Od podobnych epitetów aż się roziło. Kończyła się kultura, rozpetala się zbrodnia. Wojewódzka Komenda MO charakteryzował głęboki niedowład organizacyjny. Brakowało powiązania strukturalnego z komisariatami w terenie. Toteż działały one stosownie do wykazywanych umiejętności, w zarządzaniu tymi komórkami, przez kierowników.

Woj. Komenda MO usadowiła się w gmachu po niemieckim gimnazjum, a obecnie zajmowanym przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną mieszczącą się u zbiegu ul. Chodkiewicza i Sportowej. Jednego dnia, daty już nie pamiętam, Sowieci wkroczyli z żądaniem natychmiastowego opuszczenia szkoły przez Woj. Kom. MO. Temu żądaniu zdecydowanie przeciwstawił się płk Wyderkowski. Doszło do ostrej wymiany zdań, w wyniku której komendant MO zarządził alarm i ostre pogotowie. Ustawiono karabiny maszynowe skierowane w stronę Sowieców, którzy na takie dictum nie pozostali dłużni. Ważyły się losy. Stałem z boku i obserwowałem co z tego wyniknie. Płk Wyderkowski ustawił się przy karabinach maszynowych, wyprostowany i opanowany. Widać było, że coś waży. Po głębokim namyśle ustąpił przed przemożną siłą sowiecką.

Franciszek Józwiak "Witold" generał dywizji, od 1921 r. członek KPP, w czasie okupacji organizator PPR i PL, jako komendant główny MO, przyjechał na przełomie lutego-marca 1945 r. do Bydgoszczy na inspekcje. Okazjonalnie wystąpił z propozycją skompletowania mu 5-cio pokojowego umeblowania i przetransportowania do Warszawy. Przestrzegłem podległy mi personel, aby nie przykładał do tego rąk. Józwiaka poznałem bliżej na poufnej naradzie. Zarządził spotkanie z komendantami komisariatów i posterunków MO z terenu, w Woj. Kom. MO w Bydgoszczy.

Na tym zebraniu obecny był również generał sowiecki, który aż błyszczał od medali. Józwiak przedstawił go jako swego przyjaciele

- 10-

la. Po zagajeniu zebrania, w toku dyskusji głos zabrali obecni na sali komendanci. Skarżyli się, że nagminnie napotykają na terroryzowanie ludności, na kradzież, rabunki, rozboje i gwałty, a nawet mordowanie Polaków. Przy stole prezydialnym zapanowała konsternacja. Jóźwiak usiłował rozładować napiętą atmosferę i wybrnąć z tej nieprzyjemnej sytuacji, tłumacząc, że to nie żołnierze sowieccy w ten sposób postępują, a wyłącznie niemieccy dywersanci, poprzebierani w mundury sowieckie. Ta wypowiedź wywołała na sali ogólna wesołość, natomiast przy stole prezydialnym wyczuwano się zakłopotanie.

✓ Do pracy w MO zwerbowałem również Czesława Rubaszewskiego ps. "Ruba"- "cerber", Inspektora Wywiadu Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu krypto "Zatoka". Wyróżniał się on wyjątkową odwagą, posiadał łatwość wchodzenia w każde środowisko, bez wzbudzania podejrzeń. Do zadań jego z ramienia organizacji należało utrzymywanie stałej łączności z kierownikami komisariatów i posterunków. Dużym ułatwieniem w jego pracy było powołanie przez miejscowy Komitet Obywatelski, na stanowisko Miejskiego Komendanta MO Edmunda Oślickiego, członka Delegatury. Te funkcje pełnił do 22 lutego 1945 r. Po dłuższej chorobie został powołany w kwietniu tegoż roku na stanowisku komendanta II komisariatu MO, a odwołany w październiku 1945 r. Równoległe z Oślickim, Stanisław Brzozowski, członek Delegatury, został skierowany do MO na stanowisko z-cy Miejskiego Komendanta.

W komisariatach MO działali również członkowie AK w stałym kontakcie z grupą z Delegatury i tak: Stanisław Henne, ^{Tyffora} ~~Brunon~~ Kowalski i Ferdynand Słomiński. Większość z wymienionych za swą działalność konspiracyjną w czasie okupacji komunistycznej została aresztowana przez UB i skazana na długoletnie więzienia i tak:

1. Edward Forycki, w miejscu postawienia na rozprawie w Więzienniku

Karno-Sledczym na Mokotowie, bez udziału oskarżyciela i obrońcy, na niejawnej rozprawie, został przez Wojskowy Sąd Okręgu Warszawskiego, skazany na zasadzie art.1 Dekretu o Ochronie Państwa z dnia 30.10.1944 r. na 8 lat więzienia i na mocy art. 12 tegoż Dekretu pozbawiony praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Przebywał w więzieniu w Bydgoszczy, na Mokotowie w Warszawie i we Wronkach.

Sąd Wojewódzki w Warszawie VIII Wydział Karny stwierdza na podstawie art. 8 ust. 2 pkt 2 i art. 4 ust. 1 pkt. 4 ustawy z dnia 24.01.1991 r. /Dz.U.Nr 17 poz. 75/, że skazany z art. 1 cyt. Dekretu Edward Forycki przebywał w więzieniu za działalność polityczną związaną z walką o suwerenność i niepodległość.

2. Jak wynika z odpisu akt Prokuratury Wojewódzkiej w Bydgoszczy znak Nr IIS 11/57 Stanisław Henne zeznał przed podprokuratorem Leńskim następująco: "Widziałem w tym czasie w UB znajomego mi przedtem niejakiego Lipskiego, imienia nie znam, strasznie z maltretowanego...tylko ciężko jęczał tak, iż wydawało mi się, że jest w agonii". W dniu 18 lutego 1957 r. Henne uzupełnił swoją poprzednią wypowiedź przed tym samym podprokuratorem słowami:"Jeśli chodzi o Lipskiego, nieznanego mi z imienia, wiem tylko tyle, że przedtem pracował w starostwie, gdzie był wyższym urzędnikiem. Był to człowiek w wieku ok. 50-52 lata. Siedział w innej celi aniżeli ja. Widziałem kiedy wracał ze strażnikiem z ubikacji. Drzwi do jego celi były otwarte, a on leżał na posadzce. Słyszałem jak mówił, "Co ten Halewski chce ode mnie". Henne został aresztowany 12 kwietnia 1945 r. przez UB i umieszczony w areszcie śledczym przy ul. Markwarta 4. Halewski bił go i znęcał się nad nim. Rozebranego do naga kazał Hennego, obecnym funkcjonariuszom powiesić za nogi i bić po jądrach. W październiku tegoż roku został zwolniony bez rozprawy sądowej.

Henne powtórnie został aresztowany w kwietniu 1946 r. pomawiany o to, że wiedział i nie powiedział o zamordowaniu 3 milicjantów przy ul. Śniadeckich. Został skazany z art. 142 KKWD. Odsiadywał karę we Wronkach.

3. Brunon Kowalski został aresztowany przez UB i przebywał w areszcie śledczym w pawilonie UB przy Wałach Jagiellońskich. O nim tak, jako świadek, zeznaje dnia 12 marca 1957 r. w Prokuraturze w Bydgoszczy - Ferdynad Słomiński: "W czasie, kiedy przebywałem w pawilonie UB na Wałach Jagiellońskich, siedziałem w celi nr 13 zupełnie sam. Zawarłem znajomość z jednym ze strażników ... Wartownik jednego wieczoru powiedział mi, że dzisiaj będą chować niejakiego Kowalskiego Brunona, znanego mi osobiście, który w czasie bicia zmarł. W związku z tą informacją wyglądałem oknem, wychodzącym na dziedziniec pawilonu i część baraku w stronne więzienia. W pewnej chwili zauważyłem jak czterech ludzi w mundurach wojska polskiego wносиło Kowalskiego, którego rozpoznałem po ubraniu na tle białego śniegu. Kowalskiego zakopano obok baraku przy prowizorycznej latrynie. Przypuszczam, że Kowalskiego bił Halewski, gdyż on tylko prowadził śledztwo w sprawie, w której byłem aresztowany. Kowalski^{był} w tej samej sprawie aresztowany".

4. Bolesław Lipski, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Okregowej Delegatury Rządu na Pomorzu krypto "Zatoka" został aresztowany 5 maja 1945 r. przez UB. W jego siedzibie przy ul. Poniatowskiego został on w czasie śledztwa, tak potwornie zmasakrowany przez kierownika sekcji śledczej Bolesława Hellera żyda występującego pod nazwiskiem Halewski, że Lipski po przewiezieniu do więzienia na Mokotowie w Warszawie, konał w strasznych męczarniach, pozbawiony wszelkiej ludzkiej pomocy. Sasiadowałem z jego celi. Miejsce jego pochówku jest nieznane.

5. Edmund Oślicki został aresztowany 23 października 1950 r. przez UB, a po czterech miesiącach skazany na 10 lat więzienia. Z art. 96 KKWD, za szpiegostwo. Karę odbył w Obozie Pracy w m. Piechcin - kamieniołomy wapienne "pod tzw. skałą".

6. Czesław Rubaszewski został aresztowany 7 maja 1945 r. przez UB w Bydgoszczy i w czasie śledztwa tak nieludzko skatowany, że odtąd wystąpiła u niego padaczka. W miejscu postoju w Więzieniu Karno-Śledczym na Mokotowie, bez udziału oskarżyciela i obrony, na niejawniej rozprawie, został przez Wojskowy Sąd Okręgu Warszawskiego skazany, na zasadzie art.1 Dekretu o Ochronie Państwa z dnia 30.10.1944 r. Dz.U.RP Nr 10 poz. 50/, na 10 lat więzienia. Na zasadzie art.12 Cyt. Dekretu został pozbawiony praw publicznych i obywatelskich honorowych na przeciąg 5 lat. Siedział w więzieniach: w Bydgoszczy, na Mokotowie w Warszawie i we Wronkach.

18 lutego 1950 r. Rubaszewski wracając z pracy do domu, przy zbiegu ulic Dworcowej i Marcinkowskiego został siłą wciągnięty do samochodu i uprowadzony przez ubeków. Zwolnienie jego, bez rozprawy, nastąpiło 10 października 1950 r.

10 listopada 1950 r. Rubaszewski zgłosił się dobrowolnie do sądu, aby na rozprawie wystąpić w obronie aresztowanych i sądzonych kolegów z Delegatury. Za agresywną postawę w obronie oskarżonych, za dyskryminacje bezpieczeństwa oraz byłego premiera Rządu Edwarda Osóbki-Morawskiego, został w dniu 11 listopada 1950 r. aresztowany na sali sądowej Rejonowego Sądu Wojskowego. W dniu 16 listopada 1950 r. Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy skazał Rubaszewskiego z art. 22 Dekretu z dnia 15 czerwca 1946 r. i art. 9 § 2 tegoż Dekretu na karę 3 lat więzienia oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, na przeciąg jednego roku. Po wyjściu z więzienia, serce i powtarzająca się padaczka przyczyniły się do jego przedwczesnej śmierci.

7. Ferdynand Słomiński 18 lutego 1945 r. ok. godz. 22 został zatrzymany z większą grupą przez Halewskiego w asyście 10 ubeków i doprowadzony na ul. Markwarta 4, gdzie z miejsca przez wzmiankowanego był bity ręką i nogą od krzesła. ^{Stale} ~~Stale~~ ^{stało} ~~stało~~ to w obecności oficera sowieckiego NKWD. Na wstępie tej operacji Halewski pozbawił Słomińskiego kieszonkowego zegarka marki "Omega". Po wielokroć powtarzanych operacjach maltretowania i torturowania, został przetransportowany pod eskortą żołnierzy sowieckich do Poznania, stamtąd do Rawicza, z kolei do Warszawy, skąd bez rozprawy został zwolniony.

Jan Olejniczak ps. "Ziewoj" pełnił w konspiracji funkcje kierownika komisariatu. Jak na wstępie nadmienilem został on przewidziany, z chwilą wkroczenia wojsk sowieckich na Pomorze, przez Lipskiego do zorganizowania siatki wywiadowczej w UB. Lipski już jako dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Bydgoszczy dla utrzymania bezpośredniego, stałego kontaktu z członkami Delegatury i ułatwienia im pracy w terenie, powołał między innymi Jana Olejniczaka na stanowisko inspektora powiatowego. Olejniczak nawiązał ścisłą współpracę z członkami Wydziału Bezpieczeństwa Okregowej Delegatury Rządu na Pomorzu, a mianowicie:

1. z Aleksym Jagodzińskim, który po wkroczeniu wojsk sowieckich do Bydgoszczy, został przyjęty do pracy w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Markwarta 4, a od końca marca 1945 r. do Woj. Urzędu Bezp. przy ul. Poniatowskiego jako kierownik Sekretariatu ogólnego. Jagodziński otrzymał od Olejniczaka polecenie sporządzenia:

- schematu organizacyjnego WUBP
- spisu nazwisk funkcjonariuszy tego Urzędu na stanowiskach kier-

wniczych.

W kwietniu tegoż roku Jagodziński w biurze Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przekazał Olejniczakowi trzy nazwiska funkcjonariuszy na stanowiskach kierowniczych oraz plan rozmieszczenia więzienia i rozstawienia posterunków. Zawiadomił w końcu kwietnia 1945 r. o mającym nastąpić aresztowaniu Lipskiego.

2. Józefem Brukwickim, który początkowo pracował jako kierowca w PUBP przy ul. Markwarta 4, a następnie od marca 1945 r. w WUBP przy ul. Poniatowskiego, na stanowisku kierownika garażu.

W czasie spotkania z Olejniczakiem w Zakładzie Ubezpiec. Wzajemnych dostarczył mu nazwiska konfidentów, informował o ilości wartowników ochrony więzienia w WUBP, o posiadanej przez nich rodzaju uzbrojenia, o rozstawieniu posterunków, o dojściu do więzienia, o miejscu zamieszkania kierowników WUBP, aby móc ich w przyszłości pociągnąć do odpowiedzialności karno-sądowej, za popełnione zbrodnie na Polakach.

3. Czesław Rubaszewski Obwodowy Inspektor Wydziału Bezpw w Okr. Delegaturze Rządu.

Po zajęciu Bydgoszczy przez Sowietów pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Bydgoszczy. Z początkiem marca 1945 r.

nawiązał kontakt z Aleksandrem Schulzem ps. "Michał" ostatnio Komendant Inspektoratu Podokręgu Bydgoskiego. Za pośrednictwem "Michała" dotarł do Komendanta Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego płk Jana Pałubickiego ps. "Janusz", od którego otrzymał następujące zadania do rozpracowania:

- a/ ustalić stosunek władz radzieckich do ludności polskiej
- b/ wysondować kierunek polityki gospodarczej i ustosunkowanie się ludności do reformy rolnej
- c/ ustalić poziom stopy życiowej na wsi i w mieście /zagadnienie aprowizacji/

- 16 -

d/ ustalić poziom życia kulturalno-oświatowego

e/ wysondować nastawienie Rządu Tymczasowego do członków ruchu oporu

f/ rozpoznać stosunek władz do duchowieństwa.

Do umówionego spotkania z płk. "Januszem" w maju nie doszło, gdyż 7 maja 1945 r. Rubaszewski został aresztowany przez UB.

Z początkiem kwietnia 1945 r. Olejniczak zwerbował do współpracy dalszych funkcjonariuszy UB, a mianowicie:

- Leon Aldaga, który dostarczył schemat rozmieszczenia budynku WUBP oraz wykaz konfidentów
- Konstantego Kielicha, komendanta gmachu w WUBP, z którym Olejniczak omawiał możliwość uwolnienia aresztowanych członków ruchu oporu.

Olejniczak wszelkie uzyskane informacje przekazywał Lipkiemu, a ten z kolei Komendantowi Armii Krajowej płk Pałubickiemu.

Wymienieni za swą działalność konspiracyjną zostali aresztowani przez WUBP i przetransportowani do więzienia Mokotowskiego w Warszawie. W więzieniu Karno-Słedczym na Mokotowie, bez udziału oskarżyciela i obrońcy, na niejawnej rozprawie, zostali skazani na podstawie wyroku z dnia 29 października 1945 r. przez Wojskowy Sąd Okręgu Warszawskiego:

Jan Olejniczak na 10 lat więzienia i pozbawiony praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 4 lat;

Aleksy Jagodziński na 8 lat więzienia i na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 4 lat;

Józef Brukwicki na 8 lat więzienia i na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 4 lat.

O Rubaszewskim wspomniałem w części pierwszej.

Osobnym wyrokiem zostali skazani:

Leon Aldag na 9 lat więzienia i na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych;

Konstanty Kielich na karę śmierci i na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze.

Osobne wspomnienia, acz przykre, to jednak konieczne należą się złodziejom, katom i mordercom spod znaku UB w szczególności:

- Bolesławowi Hellerowi vel Halewskiemu, z pochodzenia żyd,

- Ryszardowi Szwagierczakowi,

- Henrykowi Wątrobie,

^x
dóm b. partyzantów AL z Kielecczyzny,

- Franciszkowi, Władysławowi Zalewskiemu, z Włocławka oraz innym z tej samej maści a nie wymienionych z nazwiska.

Dopiero świadkowie z grona byłych funkcjonariuszy UB współpracujących z Delegaturą, ujawnili po październiku 1957 r. zbrodnie popełnione w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa przy ul. Markwarta 4 oraz w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Poniatowskiego w Bydgoszczy. Zeznania tych świadków znalazły swoje odbicie w aktach Prokuratury w Bydgoszczy znak Nr II S 11/57.

Chodzi przede wszystkim o Bolesława Hellera vel Halewskiego, który w obawie przed odpowiedzialnością za popełnione zbrodnie, zamierzał wyjechać do Izraela. Na przeszkodzie temu zamierzeniu stało jego aresztowanie, ale korzystając z prawa o przedawnieniu, postanowił pozostać w kraju. Obecnie mieszka w Warszawie, na Mokotowie. Podobno powodzi mu się nieźle. Jeździ własnym samochodem marki BMW i pobiera "zasłużoną" emeryturę. Ryszard Szwagierczak awansował w SB do stopnia podpułkownika. W 1975 r. przeszedł na emeryturę ze stanowiska naczelnika Wydziału Paszportów Wojewódzkiej Komendy MO w Poznaniu. Obecnie mieszka w poznańskiej dzielnicy "Grunwald".

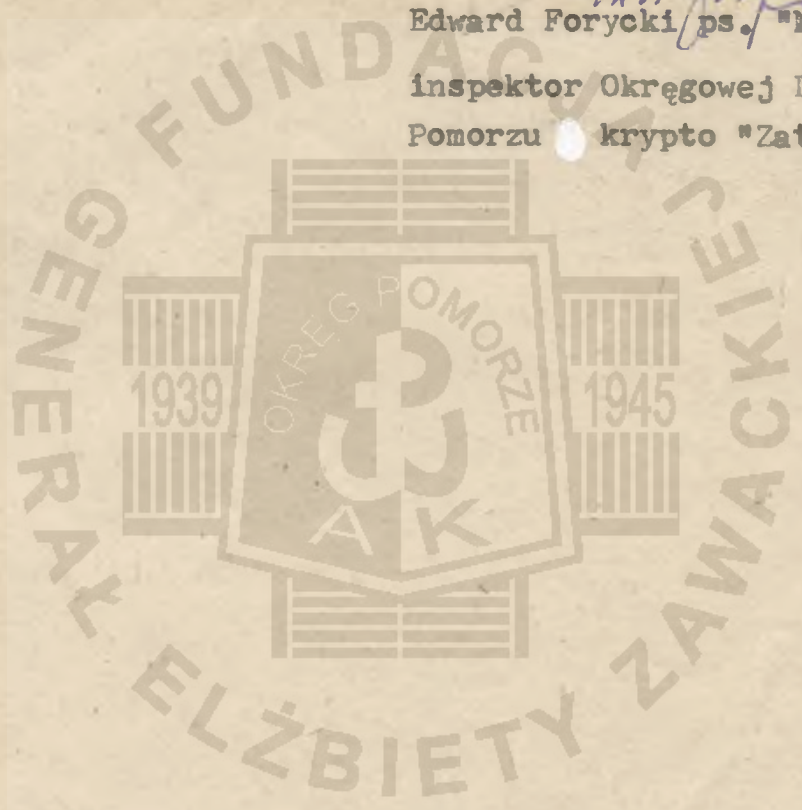
Kolejny pomocnik Halewskiego to Henryk Wątroba, który również dosłużył się stopnia podpułkownika MO. Jako emeryt mieszka w Grudziądzu.

W każdym życiu istnieje równowaga między winą i karą. Wina nie może być darowana, lecz jedynie spłacona.

Opracował i spisał

Edward Forycki *Edward Forycki* ps. "Hars"

inspektor Okręgowej Delegatury na Pomorzu krypto "Zatoka"



1/2. Dokumenty dotyczące osoby
relatora: Fomycki Edward

1. Zaświadczenie wystawione dla Edwarda Fomyckiego z dn. 3.08.1943r. (j. niem. kserokop.) k.1 s. 1-2
2. Zaświadczenie wystawione dla Edwarda Fomyckiego z dn. 13.08.1943r. (j. niem. kserokop.) k.1 s. 3
3. Zaświadczenie wystawione dla Edwarda Fomyckiego z dn. 20.08.1943r. (j. niem. kserokop.) k.1 s. 4
4. Zaświadczenie Komendy Milicji Obyw. woj. pomorskiego, nr 269; z 23.02.1945 r. k.1 s. 5
5. Zaświadczenie Centralnej Spółdzielni Transportu; Regionalne Biuro Handlu Sprzętem Samochodowym w Bydgoszczy z 2.10.1952; mpis, kserokopia k.1 s. 6
6. Pismo Wojewody Bydgoskiego z 4.04.1990r. do Dyrektora Zespołu Odroczenia Państwowych Kancelarii Prezydenta RP w Warszawie k.11 s. 7-17
7. Postanowienia Prezydenta RP z 30.04.1990/mr 0-116-125-433-90/ w sprawie odsuśeni k.1 s. 18
8. Zaświadczenie Sądu Wojew. w Warszawie /L. dz. 165/91 SW/ z 16. XI 1991 r., mpis, kserokopia k.1 s. 19

Einsatz Ruhrgebiet

Pole

447/58652

Verpflichtungsbescheid

216

1

Einsatzbescheid

auf Grund der Verordnung zur Sicherstellung des Kräftebedarfs für Aufgaben von besonderer staatspolitischer Bedeutung vom 13. Februar 1939 (RGBl. I S. 206) und der Dienstpflicht-Durchführungsanordnung vom 2. März 1939 (RGBl. I S. 403).

- 1. Herrn Frau Eduard Forycki
- Fräulein (Vor- und Zuname)
- 2. Pa. Alfons Blank, Bromberg
- M. Richard Mielke in Bromberg
- " Max Reich " Adolf Hitlerstraße 59

Sie werden hiermit für die Zeit vom Abruf bis auf begr. Zeit zur Dienstleistung — ~~Ausübung~~ als Bauhilfsarbeiter

3. bei O.T. verpflichtet.

Sie sind hier am in Berlin-Lichtenkamp, Bahnhof Deutschlandhalle bei O.T. Stammlager

Zur Arbeitsaufnahme zu melden. Zum Antritt der Reise, die mit Sammeltransport erfolgt, haben Sie am den 194, um Uhr,

auf dem Bahnhof in erscheinen.

Die Hinweise auf der Rückseite sind zu beachten. Die Arbeitsbedingungen sind Ihnen bekanntgegeben worden.

4. O.T. Außenst. AA. Frankfurt
5. Z.d.A. Bromberg, den 3. August 43.



Arbeitsamt Bromberg im Auftrag

(Unterschrift)

1936

gummi
Mittel
Mittel
Mittel
Mittel

Zur Beachtung!

1. Vom Tage der Dienstverpflichtung ab sind Sie aus Ihrem bisherigen Beschäftigungsverhältnis beurlaubt. Eine Kündigung Ihres Dienstverhältnisses und gegebenenfalls Ihrer Dienst- oder Werkwohnung ist während der Beurlaubung unzulässig. Bezüge, die Ihnen aus Ihrem bisherigen Beschäftigungsverhältnis zufließen, werden spätestens bei Beginn der Beurlaubung an den Bestimmungsort bereits mit dem Tage, an dem die Verpflichtung beginnt, jedoch nur dann, wenn Sie zu dem festgesetzten Zeitpunkt zum Dienstantritt melden. Nach Beendigung der Dienstverpflichtung kehren Sie auf Ihren alten Arbeitsplatz zurück.
2. Der Verpflichtungsbescheid ist unverzüglich nach Erhalt dem bisherigen Betriebsführer, bei Dienstantritt dem neuen Betriebsführer vorzulegen.
3. Die Nichtbefolgung oder Verletzung der Ihnen auferlegten Verpflichtungen werden mit Gefängnis und Geldstrafe, letztere in unbegrenzter Höhe, oder mit einer dieser Strafen bestraft. (Zweite Verordnung zur Durchführung des Vierjahresplanes vom 3. November 1936 — RGBl. I S. 936 —).
4. Einsprüche und Beschwerden gegen den Verpflichtungsbescheid, ferner Gesuche um Zurückstellung oder Befreiung von der Dienstpflicht haben keine aufschiebende Wirkung.
5. Weitere Auskünfte erteilt das Arbeitsamt.

Richard Mielke » Bromberg

3

Wass- und Holzindustrie

Herrn
Eduard Forycki
Bromberg,

Adolf Hitler-Str.59.

Hauptbüro: Bromberg
Albert-Forster-Straße Nr. 22
Telefon Nr. 2136 und 2333
Postfach Nr. 9

Zweigstelle Danzberg
Westpreußen — Telefon Nr. 25

Bankkonten:
Deutsche Volksbank, Bromberg
Sparkasse der Stadt Bromberg
Postsparkasse: Danzig 5050

Ihr Zeichen:

Ihre Nachricht vom:

Unter Zeichen:

Tag:

Str/Fl.

13.8.43.

Betrifft: Dienstverpflichtung für Katastrophen -
Einsatz Ruhrgebiet.

Als Anlage überreiche ich Ihnen den vom Arbeitsamt
Bromberg ausgestellten Verpflichtungsschein für
Firmeneinsatz im Ruhrgebiet.
Ich bitte Sie, Ihr Werkzeug und Ihre Bekleidung
für eine baldige Abreise vorzubereiten und werde
Ihnen bei Mitteilung des genauen Abreisedatums wei-
teren Bescheid zukommen lassen.
Für eventuelle Rückfragen stehe ich Ihnen im
Hauptbüro Albert Forsterstr.22 jederzeit zur Ver-
fügung.

Anlage!
Per Boten gegen
Quittung!

Heil Hitler!

RICHARD MIELKE
Mielke
2136 Alb. Forster-Str. 22
Personalleitung

Richard Melke » Bromberg

Baum- und Holzindustrie

Herrn
Eduard Forycki
Bromberg,

Adolf Hitler-Str. 59

Hauptbüro: Bromberg
Hilbert-Fischer-Straße Nr. 22
Fernruf Nr. 2130 und 2333

Doppeltisch Nr. 9

Zweigstelle Danneburg
Weßerstraße — Fernruf Nr. 23

Baukonten:

Deutsche Volksbank, Bromberg

Sparkasse der Stadt Bromberg

Dahlschloßkonto: Danzig 5000

Ihre Zeichen:

Ihre Nachricht vom:

Unser Zeichen:

Tag:

Str./Pl. 20.8.43.

Betrifft: Dienstverpflichtung für Katastropheneinsatzbezugsgebiet.

Am heutigen Tage teilt das Arbeitsamt Bromberg mit, dass der Transport, für den Sie vorgesehene sind, am Montag, den 23.8.43 ab Bromberg abgeht. Sie sammeln sich vorab schriftlich festgesetzt nach vorhergehender Anmeldung beim Einlieferungsamt vor dem Hauptbahnhof Bromberg um 7,20 Uhr am Sonnabend, den 21.8.43 finden Sie sich vormittags im Hauptbüro ein, um Ihren Vorschuss für die Reise nach Berlin entgegenzunehmen. Fahrkarte bis Berlin wird Ihnen von betrieblicher Seite kostenlos gestellt. Bei der Gelegenheit melden Sie sich bei mir im Hauptbüro. Der Aufforderung ist unbedingt Folge zu leisten, da es sich um Dienstverpflichtung des Arbeitsamtes handelt.

Heil Hitler!

RICHARD MELKE

Baum- und Holzindustrie
Bromberg
Hilbert-Fischer-Str. 22
2136 A/B. Fernruf-Nr. 21333.
Personalleitung

5.

Bydgoszcz dnia 23.2.1945r.

KOMENDA MILICJI OBYWATELSKIEJ
Wojew. Pomorskiego
Nr.269...

Z A S W I A D C Z E N I E T Y M C Z A S O W E.

Wydane ppor. Foryckiemu Edwardowi, który pełni służbę w Komendzie Milicji Obywatelskiej Wojew. Pomorskiego jako szef wydziału gospodarczego Komendy.

— posiada bron serii: PARABELLUM nr. 6394

Niniejsze zaświadczenie ważne jest do dnia 1.go kwietnia 1945r.



Komendant Milicji Obywatelskiej
Wojew. Pomorskiego

J. Grab Wydenkowski
J. Grab Wydenkowski



1567/pn. 52

6

CENTRALA SPÓŁDZIELNI TRANSPORTU
REJONOWE BIURO HANDLU SPRZĘTEM SAMOCHODOWYM
Bydgoszczy

POUFNE

Zakł. Gazown. Okręgu
Bydgoskiego
B y d g o s z c z
ul. Gen. Stalina 42

Bydgoszcz, dnia 2.X. 1952
ul. Chodkiewicza 19

Nasz znak: RB/HG/ 282 /pn/52
Odpowiadając, prosimy podać nasz znak i datę

Telefon Nr
Skrót telegraficzny „Hamot”

Wasz znak: Wasza data:

W odpowiedzi na pismo z dnia 30.9.52 r. L.dz.165/pfn/52 podajemy poniżej opinię naszego pracownika Ob. Foryckiego Edwarda. Ob. Forycki Edward zatrudniony był w naszej instytucji od dnia 1.I.52 r. w charakterze po. Główny Księgowy. Na stanowisko Gł. Księgowego nie został zatwierdzony przez K.W. Ob. Forycki w pracy zawodowej wykazał b. duże zdolności organizacyjne oraz wiedzę w dziedzinie finansowo-księgowej. Był pilnym i zdyscyplinowanym pracownikiem. T/w. pobierał pobory w grupie II/K.

Strona polityczno-społeczna

Bezpartyjny był członek A.K. na stanowisku oficera grupy informacyjnej. Skazany na 3 lat za nieujawnienie się. Na mocy amnestii zwolniony. Politycznie niepewny.-

Kierownik Szp. Biura USS

CENTRALA SPÓŁDZIELNI TRANSPORTU
REJONOWE BIURO
w Bydgoszczy
ul. Chodkiewicza 19 — Telefon 40-76

/H. G o d w o o d /

4 kwiecień 1990r

WOJEWODA BYDGOSKI

Nr Or.Ks.1172-4/90

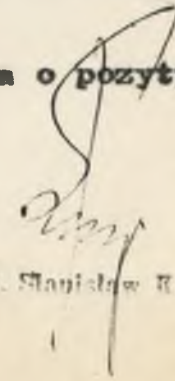
Pan
Władysław Jonkisz
Dyrektor
Zespołu Odznaczeń Państwowych
Kancelarii Prezydenta RP
00-902 Warszawa
ul. Wiejska 6

W załączeniu przesyłam 12 wniosków o nadanie orderów państwowych w tym 10 pośmiertnie, byłym zaprzysiężonym żołnierzom Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej "Zatoka", jedyną wojskowo-rządową organizacji podziemnej działającej na Pomorzu z siedzibą w Bydgoszczy w okresie II Wojny Światowej.

Informuję, że w dniu 3 maja 1990r zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci 9 zamordowanych bądź zmarłych w wyniku tortur i wycieńczenia w więzieniach działaczy Delegatury Rządu RP., z których żaden nie posiada własnej mogiły. Uroczystość będzie ważnym wydarzeniem patriotycznym i wzruszającym dla społeczeństwa woj. bydgoskiego o wyjątku państwowym oraz moralnym. W uroczystości udział wezmą 2 żyjących jeszcze żołnierzy, rodziny skazanych, przedstawiciele władz województwa z księdzem biskupem Janem Nowakiem, młodzież Związku Harcerstwa Polskiego, mieszkańcy miasta Bydgoszczy i województwa.

Proszę Obywatela Dyrektora o pozytywne rozpatrzenie wniosków.

zał. 13


Inż. Stanisław RUBCZAK

NOTATKA INFORMACYJNA

Wnioski o nadanie orderów państwowych przedstawia WOJEWODA BYDGOSKI w związku z uroczystością odsłonięcia tablicy upamiętniającej zamordowanych i zaginionych żołnierzy Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj - Okręg Pomorze na budynku Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy.

Kandydati do nadania orderów w liczbie 12 osób, z których 9 zginęło lub zmarło nie posiada własnych mogił. W latach 1941-1945 jako zaprzysiężeni żołnierze Delegatury Rządu RP na Kraj działali na Pomorzu pod kryptonimem "Zatoka", jedynej podziemnej organizacji działającej na terenie województwa bydgoskiego, prowadzili informacyjno-wywiadowczą działalność wojskową dla potrzeb Armii Krajowej.

Celem żołnierzy "Zatoki" było m.in. organizowanie struktur przyszłej administracji państwowej na Pomorzu.

Przewidziany termin uroczystości - 3 maj 1990r.

W niniejszej notatce przedstawiono 12 wniosków, w tym 10 pośmiertnie i tak:

OPIII	OPIV	OPV
3	3	6

- 2 -

KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

pośmiertnie

1 Antezak Antoni
s. Jana
ur. 1890 r

Żołnierz Okręgowej Delegatury Rządu
Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu
ODR "Zatoka" z siedzibą w Bydgoszczy.

Wymieniony w latach 1914-1920 pracował jako górnik i działał w organizacjach polskich w Niemczech w Westfalii. Od 1920r był działaczem Narodowej Partii Robotniczej w Tczewie, w 1922r wybrany został prezesem Zarządu Wojewódzkiego NPR w Toruniu. W latach 1924-1926 był wiceprzewodniczącym, następnie przewodniczącym Rady Miejskiej w Toruniu. W latach 1926-1934 pełnił funkcję sekretarza Głównego Komitetu Wykonawczego Narodowej Partii Robotniczej. Poseł na Sejm RP w latach 1929-1930. Był działaczem Stronnictwa Pracy zarazem prezesem Zarządu Wojewódzkiego w Toruniu w latach 1940-1945, działał również w Organizacji "Grunwald" w Toruniu. W lipcu 1941r został wybranym Delegatem Rządu RP na Pomorze a w 1945r posłem Krajowej Rady Narodowej. 31 sierpnia 1948r został aresztowany i skazany na 15 lat więzienia, karę odsiadywał we Wronkach gdzie zmarł 30 września 1952r. Uniewinniony został całkowicie po 10 latach tj. 20.3.1958r. Jego działalność oraz biografia została opisana w Słowniku Biograficznym Konspiracji Warszawskiej 1939-1945 opracowany przez Kunerta i wydany przez Ossolinum w zbiorze pt. "Zasłużeni Pomorzanie w latach II Wojny Światowej".

Wyróżniony:

Odzn. Wiary i Wytrwania
Związku Polaków w Niemczech 1948r

- 3 -

2 Lipski Bolesław
s. Dominika
ur. 1890 r

Był Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa
Oddział Delegatury Rządu Rzeczypospoli-
tej Polskiej na Pomorzu pod kryptonimem
"Zatoka" z siedzibą w Bydgoszczy.

Kandydat do orderu był uczestnikiem
powstań śląskich a także żołnierzem
Polsko-Rosyjskiej w 1920r.
W latach 1920-1927 starosta morski
w Pucku, następnie w Wejherowie.
W latach 1930-1939 aż do wybuchu
II Wojny Światowej pracował na
stanowisku dyrektora Zakładu Ubezpie-
czeń Wzajemnych w Bydgoszczy.
W 1939r. powierzono mu funkcję
naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa
Oddziału Delegatury Rzeczypospolitej
Polskiej na Pomorze, działającej pod
kryptonimem "Zatoka" z siedzibą
w Bydgoszczy, którą pełnił do 1945r.
Kierował zespołem liczącym ponad
50 osób działającym w podziemiu na
terenie całego byłego województwa
pomorskiego. Jego działalność polegała
na organizowaniu i tworzeniu przyszłej
administracji państwowej oraz zbieraniu
materiałów informacyjno-wywiadowczych
dla wywiadu wojskowego Armii Krajowej
Okręgu Pomorskiego.
Aresztowany - zmarł 27 czerwca 1945r
w śledztwie w więzieniu na Mokotowie
w Warszawie.

Odznaczony:

Krzyżem Virtuti Militari	1933 r
Krzyżem Niepodległości	1932 r

- 4 -

3 Rochowiak Franciszek
s. Andrzeja
ur. 1901 r

Były kierownik Ekspozytury Toruńskiej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu, działającej pod kryptonimem "Zatoka" z siedzibą w Bydgoszczy.

Brak jakichkolwiek danych o działalności przedwojennej - pracował jako dziennikarz.

Po wybuchu II Wojny Światowej w 1941r został zaprzysiężony jako kierownik Ekspozytury Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu pod kryptonimem "Zatoka" z siedzibą w Toruniu / Delegat miał siedzibę w Warszawie/. Kierował działalnością Delegatury w zakresie organizowania i tworzenia przyszłej administracji państwowej. Zbierał materiały informacyjno-wywiadowcze i utrzymywał kontakt z Warszawą.

Aresztowany przez gestapo w Toruniu i osadzony w więzieniu toruńskim. Torturowany podczas śledztwa nie ujawnił działalności Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, popełnił samobójstwo w dniu 23 listopada 1944r w celi więziennej.

O odznaczeniach i wyróżnieniach brak danych.

- 5 -

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

4 Forycki Edward
s. Józefa
ur 1909 r

Emeryt, były Żołnierz Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu pod kryptonimem "Zatoka" Oddział w Bydgoszczy.

Wymieniony według podanych danych przez Zarząd Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego w Bydgoszczy w latach 1939 działał w Wojskach Kolejowych, uczestniczył w zwalczaniu niemieckiej dywersji w Bydgoszczy w dniach 2-5 września.

W latach 1940-1945 działał w Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu w Wydziale Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Prowadził sprawy z zakresu dywersji politycznej i gospodarczej, wywiadu wojskowego i gospodarczego a także kontrwywiadu /rozpoznawanie szpiegów i agentów/ oraz sprawy dokumentów osobistych, urlopowych itp. Utrzymywał stałe kontakty służbowe z płk Pałubickim i komendantem Garnizonu por. A. Schulzem, oraz kontakty z Warszawą za pośrednictwem kuriera "Pasięki" z Szarych Szeregów ppor. F. Ziętkiem.

Aresztowany przez Służbę Urzędu Bezpieczeństwa 7 maja 1945r. Torturowany w śledztwie poczym skazany wyrokiem sądowym 27 listopada 1945r. z dekretu o ochronie państwa na 8 lat więzienia. Odsiedział w więzieniu we Wronkach 2 lata, zwolniony w ramach amnestii.

Obeonie jako emeryt zamieszkuje w Bydgoszczy.

Odnaczoney:

Krzyżem Walecznych /Londyn/ 1944r

5 Nowicki Stanisław
 s. Stefana
 ur. 1915 r
pośmiertnie

Były inspektor Obwodu 3 B Delegatury
 Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na
 Pomorzu, działającego pod kryptonimem
 "Zatoka" w woj. bydgoskim, byłym
 pomorskim.

Inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz
 w Wydziale Bezpieczeństwa Publicznego
 Delegatury Rządu na Kraj, który
 obejmował swą działalnością miasto
 Bydgoszcz oraz powiaty: bydgoski,
 szubiński, ohojnicki, Sępoliński, tuchol-
 ski i świecki.

Wymieniony współpracował ściśle
 z komendantami Armii Krajowej na
 Pomorzu m.in. z Okręgiem Pomorskim,
 Podokręgiem Północno-Zachodnim oraz
 Inspektoratem Bydgoskim i Garnizonem.
 W Delegaturze Rządu RP działał
 w latach 1941-1945, prowadząc wywiadow-
 cze rozpoznania wojskowe, gospodarcze
 oraz w zakresie organizacji wroga
 typu paramilitarnego /SS, SA, HJ, BIM
 i NSKK/, policji wszystkich struktur
 i straży ogniowych.

Działalność kandydata do orderu
 miała duże znaczenie pod względem
 wojskowym, co zostało potwierdzone
 nadaniem mu jeszcze w okresie
 wojennym przez Rząd Londyński wysokich
 odznaczeń wojskowych.

Aresztowany przez Służbę Urzędu
 Bezpieczeństwa 7 maja 1945r i skazany
 po 3 miesiącach na karę śmierci.
 W ramach ułaskawienia po 6 dniach od
 orzeczenia kara została zamieniona
 na 10 lat więzienia. W drodze amnestii
 został zwolniony po 5 latach.

Zmarł 4 kwietnia 1988r

Odznaczony:

- Krzyż Walecznych /Londyn/ 1944r
- Złoty Krzyż Zasługi
- z Mieczami /Londyn/ 1945r



6 Schulz Aleksander
s. Władysława
ur. 1917 r

Emeryt, były żołnierz Armii Krajowej
i Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego
Delegatury Rządu Rzeczypospolitej
Polskiej na Kraj.

Kandydat do orderu w 1939r walczył
w stopniu podchorążego rezerwy piechoty
w 62 Pułku Piechoty na szlaku bojowym
Bydgoszcz - Warszawa, rejon Tomaszowa
Lubelskiego.

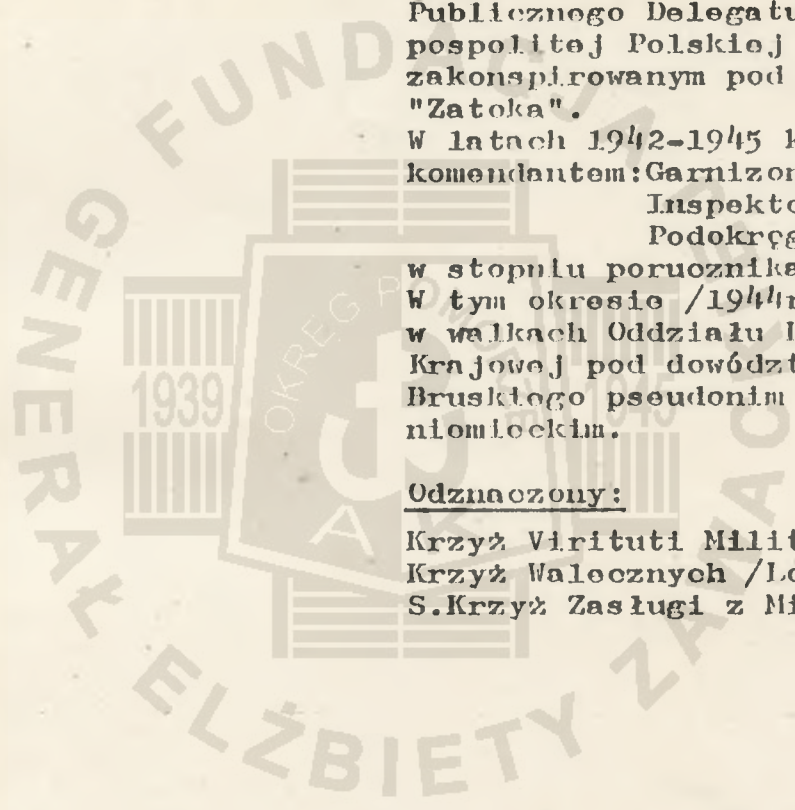
W latach 1941 - 1942 działał jako
inspektor Wydziału Bezpieczeństwa
Publicznego Delegatury Rządu Rze-
cypolitej Polskiej na Pomorzu
zakonspirowanym pod kryptonimem
"Zatoka".

W latach 1942-1945 kolejno był
komendantem: Garnizonu Bydgoszcz AK.
Inspektoratu Bydgoszcz AK
Podokręgu Bydgoskiego AK

w stopniu porucznika rezerwy od 1942r
W tym okresie /1944r./ brał udział
w walkach Oddziału Łońskiego Armii
Krajowej pod dowództwem por. Alojzego
Bruskiego pseudonim "Grab" z wrogiem
niemieckim.

Odniesiony:

- Krzyż Wirtuti Militari 1945r
- Krzyż Walecznych /Londyn/ 1944r
- S. Krzyż Zasługi z Mieczami 1944r



- 8 -

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

pośmiertnie

- 7 Budosz Jan
 s. Władysława
 ur 1910r
- Działacz Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj.
- Wymieniony przed II Wojną Światową pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Bydgoszczy. W roku 1941 po zaprzysiężeniu działał do 1945 roku w Delegaturze Rządu RP na Pomorzu pod nazwą "Zatoka" z siedzibą w Bydgoszczy. Wykorzystując pracę zawodową w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych opanowanym w 1939r przez Niemców prowadził działania wywiadowcze w zakresie wywiadu wojskowego i gospodarczego dla Armii Krajowej. Aresztowany przez Służbę Urzędu Bezpieczeństwa w Bydgoszczy w dniu 5 maja 1945r. Zmarł w śledztwie prawdopodobnie na tyfus. Data śmierci i miejsce pochowania zwłok nieznane.
- 8 Marciniak Antoni
 s. Stanisława
 ur 1913 r
- Żołnierz Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj.
- Kandydat do 1939r. pracował jako technik w Elektrowni Miejskiej w Bydgoszczy. W latach 1941-1944 był zatrudniony w Bydgoskich Warsztatach Kolejowych, gdzie po zaprzysiężeniu działał w Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj - Oddział Delegatury na Pomorzu pod kryptonimem "Zatoka". Prowadził działalność wywiadowczą, głównie z zakresu kolejnictwa i transportów wojskowych. Był również fotografem utrwalającym fotograficznie ważne obiekty dla Armii Krajowej. Aresztowany w grudniu 1944r. przez gestapo, zginął w marszu ewakuacyjnym z Więzienia Bydgoskiego w styczniu 1945r.

9 Sobocki Stanisław
s. Wojciecha
ur 1898 r

Żołnierz Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj.

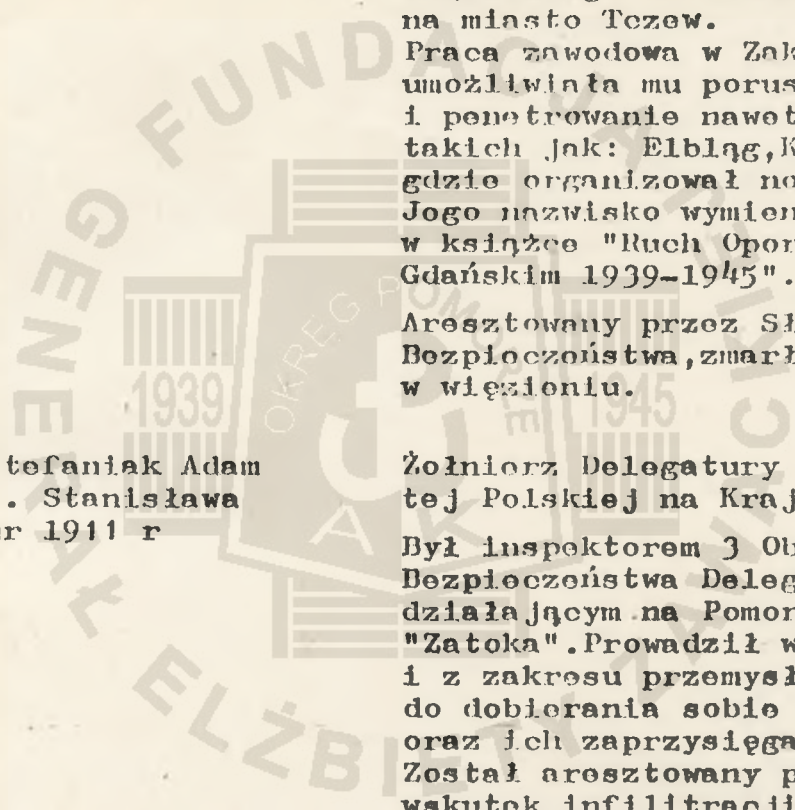
Powstaniec Wielkopolski, do 1939 r pracował na stanowisku referenta w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Bydgoszczy. 9 października 1941r. został zaprzysiężonym żołnierzem Delegatury Rządu RP na Kraj - na Pomorze "Zatoka". Działał w Wydziale Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego na stanowisku referenta na miasto Tczew. Praca zawodowa w Zakładzie Ubezpieczeń umożliwiła mu poruszanie się po terenie i penetrowanie nawet terenów odległych takich jak: Elbląg, Kwidzyn, Malbork - gdzie organizował nowy Obwód Delegatury Jego nazwisko wymienia Cłochanowski w książce "Ruch Oporu Na Pomorzu Gdańskim 1939-1945".

Aresztowany przez Służbę Urzędu Bezpieczeństwa, zmarł 15 sierpnia 1945r w więzieniu.

10 Stefaniak Adam
s. Stanisława
ur 1911 r

Żołnierz Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj.

Był inspektorem 3 Obwodu Korpusu Bezpieczeństwa Delegatury Rządu RP działającym na Pomorzu pod kryptonimem "Zatoka". Prowadził wywiad wojskowy i z zakresu przemysłu. Był upoważniony do dobierania sobie współpracowników oraz ich zaprzysięgania. Został aresztowany przez gestapo wskutek infiltracji agenta. W śledztwie torturowany szczególnie okrutnie nie ujawnił swej działalności. Zginął po 21 styczniu 1945r w trakcie marszu ewakuacyjnego prowadzonego przez okupanta z więzienia bydgoskiego w kierunku na Zachód.



11 Stempniowski Kazimierz
s. Antoniego
ur. 1910 r

Żołnierz Delegatury Rządu Rzeczy-
pospolitej Polskiej na Kraj.

Działał jako inspektor 4 Obwodu
Gdynia-Gdańsk podległego Wydziałowi
Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego
Delegatury Rządowej na Pomorzu.
Był głównym organizatorem powstania
Inspektoratu 4 Obwodu, który swym
zasięgiem obejmował takie powiaty
jak: Kartuzy, Kościerzynę, Morski,
Starogardzki, Tozew, Gdański, Spopcki,
Wielkie Żuławy i Gdynię.
Prowadził na tych terenach działalność
wywiadowczą w zakresie wojskowym,
stacjonowania marynarki wojennej
i przemysłu zbrojeniowego wroga.

Aresztowany przez gestapo 4.12.1944r.
poddawany okrutnym torturom nie
ujawnił działalności współtowarzyszy
Zaginął po 21 styczniu 1945r. w czasie
ewakuowania przez Niemców kolumny
więźniów z więzienia w Bydgoszczy
na Zachód.

12 Wypiójowski Albin
s. Władysława
ur. 1916 r

Żołnierz Delegatury Rządu Rzeczy-
pospolitej Polskiej na Kraj.

Kandydat był referentem powiatowym
w Wydziale Bezpieczeństwa Powiatu
Bydgoskiego Delegatury Rządu RP.
Podczas przymusowej pracy na kolei
prowadził obserwacje transportów
wojskowych, stan pogotowia awaryjnego
kolei oraz niemieckich służb poli-
cyjnych i pomocniczych ochrony kolei
i ruchu.

Aresztowany przez gestapo 4 grudnia
1944r., torturowany w śledztwie.
Zginął po dniu 21 stycznia 1945r.
wraz z dużą grupą ewakuowanych
więźniów z Więzienia w Bydgoszczy
prowadzonych na Zachód.

Bydgoszcz, dnia 1990-04-4

Wojciech Władysławski
de inż. ... CZAR

P O S T A N O W I E N I E
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 30 kwietnia 1990 r.
Nr 0-116-125-433-90

Za udział w walkach o wyzwolenie kraju, odznaczeni zostają

KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p o ś m i e r t n i e

1. Antczak Antoni s.Jana
2. Lipski Bolesław s.Dominika
3. Rochowiak Franciszek s.Andrzeja

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

4. Forycki Edward s.Józefa
5. Schulz Aleksander s.Władysława

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p o ś m i e r t n i e

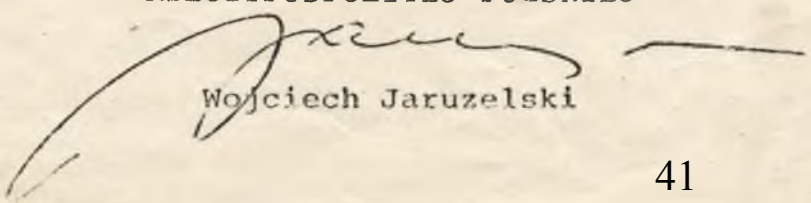
6. Nowicki Stanisław s.Stefana

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p o ś m i e r t n i e

7. Budasz Jan s.Władysława
8. Marciniak Antoni s.Stanisława
9. Sobocki Stanisław s.Wojciecha
10. Stefaniak Adam s.Stanisława
11. Stempniewski Kazimierz s.Antoniego
12. Wypijewski Albin s.Władysława

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ


Wojciech Jaruzelski

19
SĄD WOJEWÓDZKI w WARSZAWIE
VIII Wydział Karny-Sekcja Wpł. a = z 1
Al. Gen. Świerczewskiego 127
00-953 Warszawa
skrytka pocztowa Nr 220
tel. 20-36-41

Warszawa dnia 16.XI.1991r

Sygn. akt 801/45
L.dz. 165/91 SW

Z a ś w i a d c z e n i e

Sąd Wojewódzki w Warszawie VIII Wydział Karny stwierdza, że Edward Forycki - s. Józefa i Józefy, ur. 1.VI.1909r wyrokiem b. Wojskowego Sądu Okręgu Warszawskiego z dnia 24.XI.1945r został skazany z art.1 Dekretu o Ochronie Państwa na 8 lat więzienia z utratą praw publicznych na 3 lata. Na mocy ustawy o amnestii z 2.VIII.1945r orzeczoną karę złagodzone o 5 lat.

Postanowieniem z dnia 6.III.1947r na mocy ustawy o amnestii z 22.II.47r złagodzone karę o 1 rok i 6 miesięcy uznając pozostałą karę za odbytą i zarządzono zwolnienie w/w z więzienia. W więzieniu Edward Forycki przebywał od 14.VI.1945r do 16.III.1947r.

Sąd Wojewódzki w Warszawie VIII Wydział Karny stwierdza na podstawie art.8 ust.2 pkt 2 i art.4 ust.1 pkt 4 ustawy z dnia 24.01.1991r / Dz. U. Nr 17 poz.75/, że skazany w art.1 cyt. Dekretu, Edward Forycki przebywał w więzieniu za działalność polityczną związaną z walką o suwerenność i niepodległość.

z up. Prezesa Sądu Wojewódzkiego
Sędzia Sądu Wojewódzkiego
/ Zygmunt Miśko /

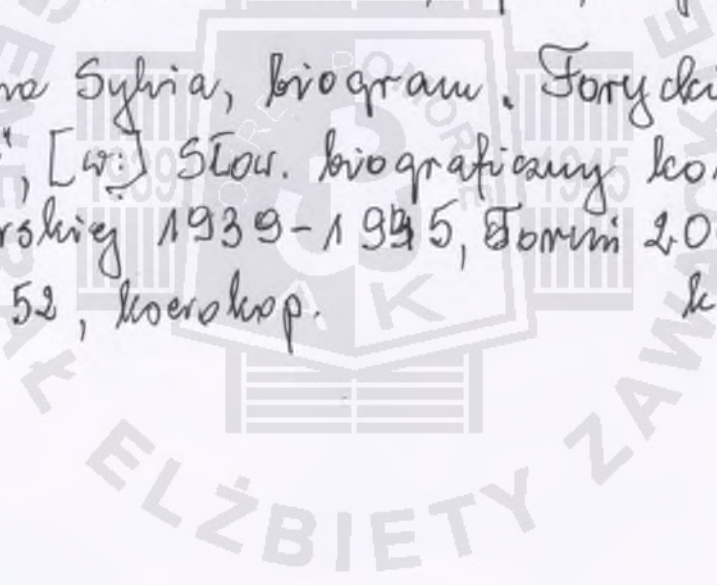
Potwierdzam zgodność
z oryginałem

Bożena Twicka
Sekretarka

Światowy Związek
Żołnierzy Armii Krajowej
OKRĘG BYDGOSZCZ
85-068 ul. Konarskiego 3
Tel. 22-40-11 w. 503
Konto w PKO I Oddział w Bydgoszczy
nr 9511-58-833-132

II. Materiały uzupełniające relację
Forycki Edward

1. art. Białejewski Władysław, „Ci z Delegatury”,
Zwst. Kurier Polski, 26.04.1990, kserokop. k. 1 s. 1
2. art. „Święto w regionie”, Gazeta
Pomorska, 4.05.1990, oryg. k. 1 s. 2
3. art. Krawczyk Stanisław, „Pamięci godni”,
Bydgoski Informator Kulturalny,
nr 6/1990, kserokop. oryg. k. 1 s. 3
4. Podgórnemu Józef, Recenzja publikacji
„Ludzie z ODD „Zatoka”, mpis, kop. k. 2 s. 4-5
5. Grochowina Sylwia, biogram „Forycki
Edward”, [w:] Słow. biograficzny konspira-
cji pomorskiej 1939-1945, Toruń 2004,
z. 6, s. 52, kserokop. k. 2 s. 6-8



3 maja br. w Bydgoszczy odbędzie się uroczystość odsłonięcia na gmachu Urzędu Wojewódzkiego tablicy pamiątkowej poświęconej poległym w walce żołnierzom Okręgowej Delegatury Rządu PR na Pomorzu. Ostatnio ukazała się wydana prywatnym sumptem ponad 130-stronicowa książka „Ludzie z ODR „Zatoka”, obszernie przedstawiająca sylwetki i dzieje osób, biorących udział w tej formie działalności konspiracyjnej w Bydgoszczy i okolicach. Z tej okazji poprosiliśmy o rozmowę autora opracowania, EDWARDA FORYCKIEGO.

— We wstępie do pańskiej książki przeczytałem, że nie jest to historia Delegatury Rządu RP na Pomorzu...

— Istotnie, przedstawia ona raczej losy poszczególnych ludzi. Stanowi rodzaj holdu złożonego wszystkim tym, którzy w tej organizacji działali, a przede wszystkim ma upamiętnić 9 poległych: 5 z rąk niemieckich i 4 w więzieniach UB-owskich. Na

sty. nawiązałem kontakt ze Związkiem Walki Zbrojnej, a przez Franciszka Bendiga, mojego kolega szkolnego, działającego w służbie wywiadu Armii Krajowej; zostałem wprowadzony na funkcję oficera wywiadu polityczno-wojskowego. Z Okręgową Delegaturą na Pomorzu zetknąłem się pod koniec 1941 roku za pośrednictwem Czesława Rubaszewskiego, inspektora wydziału politycznego. Od tej pory jako „Mars” bezpośrednio podlegałem naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego ODR na Pomorzu, Bolesławowi Lipskiemu.

CI Z DELEGATURY

książkę składają się jednak zarówno ich biogramy jak i 44 osób, które wojnę i terror bezpieki przeżyły. Chciałem w ten sposób przedstawiać mało dotąd znany wycinek wojennych dziejów Bydgoszczy.

— Rzeczywiście, rzadko dotąd można było zetknąć się z publikacjami o delegaturze bydgoskiej...

— Właśnie. A przecież działo się tu bardzo dużo, jeśli uwzględnimy, na jak trudnym terenie przyszło pracować. Bydgoszcz to nie GG, gdzie warunki działalności konspiracyjnej były nieporównanie łatwiejsze. Tu było skupisko niemieckich urzędów, spory odsetek Niemców wśród mieszkańców. Wszystko to tworzyło konieczność bardzo głębokiej konspiracji. Myślę, że to jest główna przyczyna tego, że o działalności Delegatury Rządu w Bydgoskiem mówiono tak mało.

— Kiedy zrodziła się myśl napisania tej książki?

— Mogę powiedzieć, że właściwie nosiłem ją w sobie od momentu zwolnienia z UB-ckich kazaematów. Los sprawił, że dane mi było żyć dłużej niż większość współtowarzyszów walki. Przez lata zbierałem o nich wszelkie dostępne informacje, utrzymywałem kontakty. Do pisania „Ludzi z ODR „Zatoka” przystąpiłem przed dwoma laty. Wojenne przeżycia tak mocno utrwaliły mi się w pamięci, że właściwie gdy przyłożyłem długopis do papieru, stanęły mi przed oczyma, jakby działy się jeszcze raz...

— Biogramy uzupełnione są licznymi zdjęciami i odbitkami dokumentów. Jak pan je zebrał?

— Zbierałem je z myślą o książce, wśród tych, którzy jeszcze żyją, obszedłem też rodziny, przyjaciół i znajomych osób poległych. Szereg przeprowadzonych rozmów wydatnie pomogło mi przy redagowaniu książki.

— Mówiliśmy dotąd o wydawnictwie, a chciałbym, aby pan powiedział też trochę o sobie. Jaka rolę spełnił pan w bydgoskiej delegaturze, jaka była pańska droga do konspiracji?

— Przed wojną pracowałem na kolei. Ukończyłem Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, potem służyłem w 31 PAL w Toruniu. W momencie wybuchu wojny jako podporucznik należałem do oficerskiej kadry VIII Okręgu Korpusu do dyspozycji kolejnictwa. Po wejściu Niemców do Bydgoszczy byłem poszukiwany przez gestapo i ukrywałem się. Od lutego 1940 roku pracowałem w parowozowni Bydgoszcz-Wschód. W tym samym roku za pośrednictwem Stefana Stempniewskiego, maszyni-

— Zaznał pan gorczy pobytu w więzieniach zarówno gestapo jak i po wojnie UB...

— Niemcy zwolnili mnie, licząc, że naprowadzę ich na trop naszej organizacji, przystali zresztą szpicla, którego udało mi się zdemaskować. Natomiast UB aresztowało mnie w nocy z 7 na 8 maja 1945 roku i byłem przetrzymywany w budynku przy ul. Poniałowskiego. Jak się okazało, było tam więcej osób z oddziału delegatury. UB musiało trafić na jakiś ślad. Zgodnie z rozkazem londyńskiego rządu nie ujawniliśmy się.

Potem był pobyt w więzieniu na Wałach Jagiellońskich, a następnie przewieziony zostałem do Warszawy, do słynnych kazaematów UB na Mokotowie. Po drodze spotkałem się z moim podziemnym szefem, Bolesławem Lipskim. Był tak skatowany, że omal go nie poznałem. Jak potem powiadomiono rodzinę zmarł na Mokotowie w czerwcu 1945 r. Ja miałem więcej szczęścia od niego, choć tortur mi nie szczędzono. Już na samym wstępie zetknąłem się z katem Różańskim. Ubrano mnie w mundur... gestapowca i tak też byłem przez straż więzienną traktowany. Przez krótki czas przebywałem w celi z polskim lekarzem Wróblem, wybitnym działaczem Stronnictwa Narodowego, który w 1919 roku ukrywał u siebie po niepowodzeniu rewolucji niemieckiej... Różę Luksemburg i Karola Liebknechta.

Po paromiesięcznym pobycie odczytano mi w celi wyrok: osiem lat więzienia za „naruszenie dekretu o ochronie państwa” i przewieziono do nie mniej słynnego więzienia we Wronkach. Tam spotkałem m. in. Alojzego Bruskiego „Graba”, dowódcę jednego z oddziałów AK na Pomorzu, którego później rozstrzelano. W 1947 roku na podstawie ustawy o amnestii, zwolniono mnie z więzienia, długo jednak jeszcze w Bydgoszczy byłem inwigilowany przez „odpowiednie” służby.

— Kiedy i gdzie będzie można pańską książkę nabyć?

— 3 maja, podczas uroczystości odsłonięcia tablicy.

Rozmawiał:

KRZYSZTOF BŁĄZEJEWSKI

*„Kurier Polski”
„Głos Stronicy”*

GAZETA

magazyn Bydgoszcz · Toruń · Włocławek

Święto w regionie

— Nasza walka i trwanie miały sens, dzisiejsze święto potwierdza ciągłość Rzeczypospolitej na Pomorzu — powiedział wczoraj Henryk Szymanowicz ps. Marek, zastępca dowódcy zgrupowania partyzanckiego AK „Świerki” walczącego w Borach Tucholskich.

Zarówno on i wielu innych AK-owców przeżyło wczoraj ohwilę satysfakcji i autentycznego wzruszenia. Na budynku Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszcy odsłonięto tablicę poświęconą poległym w walce żołnierzom Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu „Zatoka”. Tylko dwóch z nich doczekało wczorajszego święta, Edward Forycki, autor okolicznościowego opracowania nt. działalności pomorskiej dele-

gatury, i żyjący w Poznaniu Aleksander Schulz. Pozostali zginęli w walce z okupantem bądź zaraz po wojnie.

W uznaniu zasług AK-owcom przyznano pośmiertnie wysokie odznaczenia państwowe: Krzyże Komandorskie Orderu Polonia Restituta — Antoniemu Antczakowi, Bolesławowi Lipskiemu i Franciszkowi Rochowiakowi; Krzyże Kawalerskie — Janowi Budaszowi, Antoniemu Marciniakowi, Stanisławowi Sobockiemu, Adamowi Stefaniakowi, Kazimierzowi Stempniewskiemu i Albinowi Wypijewskiemu, Krzyż Oficerski — Stanisławowi Nowickiemu.

Niepisany bohaterem wczorajszej uroczystości był Edward Forycki, którego wicewojewoda

□ DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Marek Jarociński udekorował Krzyżem Oficerskim. Odznaczenie to przyznano także Aleksandrowi Schulzowi. Również Edward Forycki wraz z córkami Antoniego Antczaka i Bolesława Lipskiego odsłonił pamiątkową tablicę, poświęconą następnie przez ks. prałata Henryka Berkę. (MT)



Pod odsłoniętą tablicą bydgoscy harcerze zapalili znicze i złożyli wiązanki kwiatów.

Fot. W. WIESZOK

Rok XLIII
Nr 102 (12.683)

PIĄTEK

4

MAJA 1990

Moniki, Floriana

Wyd.: 6

Indeks: 33010 ISSN 0137 0130

Cena 600 zł

Wpłynęło dnia 06.09
22 Ldz. 238 / A Pom / P.P. PH.
Laska 3
Forycki
Bydgosz

3

BYDGOSKI INFORMATOR KULTURALNY

CZERWIEC 1990

NR 6 (1990)

Pamięci godni

Ludzie z ODR „Zatoka”. Taki jest tytuł unikatowego opracowania Edwarda Foryckiego ps. „Mars” o Okręgowej Delegaturze Rządu Rzeczypospolitej na Pomorzu w latach II wojny światowej. Autor, oficer rezerwy, wywodzący się z środowiska rodzinnego o dużych tradycjach niepodległościowych, był w latach trzydziestych czynny na terenie Bydgoszczy w szeregu organizacji narodowych i obywatelsko-wojskowych, jak „Sokół”, Związek Oficerów Rezerwy czy Kolejowe Przystosowanie Wojskowe. Mocno zaangażowany w życie i problemy miasta i regionu, już w pierwszym okresie okupacji włączył się do działalności konspiracyjnej, a pod koniec 1941 r. rozpoczął pracę podziemną w Okręgowej Delegaturze Rządu na Pomorzu w Wydziale Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, kierowanym przez Bolesława Lipskiego, długoletniego starosty morską w Pucku i Wejherowie.

Delegatura Rządu na Kraj, powołana decyzją władz Rzeczypospolitej na obczyźnie, stanowiła o organizacji Polskiego Państwa Podziemnego i ciągłości polskiej pracy państwowej w warunkach okupacji. Najtrudniejsze warunki miała w okręgach włączonych do Rzeszy i zaanektowanych przez Związek Radziecki. Do tych bardzo trudnych należał właśnie Okręg Pomorski. Grupa ludzi ofiarnych, bezgranicznie ideowych i oddanych sprawie podjęła tu, na tym terenie trud reprezentowania państwa polskiego i kontynuacji jego działalności we wszystkich możliwych formach i kierunkach. Ich losy, często tak strasznie tragiczne, zarówno w latach okupacji, jak też niestety w okresie powojennym, przewijają się na kartach opracowania Edwarda Foryckiego z wielką wymową faktów, niezwykle sugestywnie, ciężko zapadają w pamięć, a przytaczane wydarzenia oskarżają i mówią, jak trudno było nie tylko podczas okupacji, lecz również w latach do niedawna jeszcze dyplomatycznie nazywanych okresem błędów i wypaczeń, być prawym, wiernym swej idei Polakiem. Zbyt często bowiem nazwy niemieckich obozów koncentracyjnych przeplatają się z polskimi niestety Wałami Jagiellońskimi, Wronkami czy Mokotowem.

Opracowanie Edwarda Foryckiego to rzecz nie tylko piękna, 30 ale potrzebna i pożyteczna, pisana przez człowieka, który był jednym z twórców dzieła Polski Walczącej na Pomorzu. Stanowi wielki krok na właściwej drodze ujawniania prawdy historycznej, w przywracaniu ludziom ODR „Zatoka” należnego im szacunku, w walce z fałszerstwem i nieprawością. Szczupły nakład 300 egzemplarzy wzbudza obawy, czy publikacja zdoła dotrzeć do szerszego kręgu zainteresowanych odbiorców. Warto więc już dziś zastanowić się nad wznowieniem wydania, wzbogacając jednocześnie opracowanie rozdziałem zawierającym możliwość szerszą analizę działalności ODR w warunkach okupacyjnych Pomorza.

Całość opracowania mieści się na 132 stronach, w tym oddzielną część stanowią zdjęcia tablic pamiątkowych w wykonaniu Czesława Woźnego. Redakcja całości spoczywała w rękach Ferdynanda Ziętka, inicjatora wielu czynów i prac upamiętniających działalność Polski Walczącej na Pomorzu.

STANISŁAW KRASUCKI

Józef Podgóreczny

Wpłynęło dnia 02.09
Licz. 838/Alam/PP R.W.

twórca Forycki
Bydgoszcz

4

Nakładem Ferdynanda Ziętka w b.r. ukazała się publikacja p.t. Ludzi O D R - Zatoka autorstwa Edwarda Foryckiego ps. "Mars". Druk wykonano w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy w nakładzie 300 egz. ^{Wprowadzenie} Na wstępie redaktor opracowania Ferdynand Ziętek zastrzega, że ta "książeczka" nie jest opracowaniem historii Delegatury Rządu RP na Pomorzu O D R - Zatoka, ^{co} mimo tego zastrzeżenia w rozdziale p.t. Delegatura w strukturze, działaniu i tragedii zawiera wiele cennych i do tego czasu mało znanych wiadomości z historii tej Delegatury (na 11 str.). W następnym rozdziale p.t. Polegli wymienione są biogramy poległych bojowników Delegatury. Obok nich jest podany szereg ^{Delegata Rządu} gólowo opracowany biogram wicepremiera Rządu RP na Kraj Jana Stanisława Jankowskiego. W tym rozdziale Autor wymienia 44 nazwiska ^{tych} konspiratorów Delegatury, którzy przeżyli lata II wojny światowej i czas późniejszego okresu terroru. Wśród tych nazwisk są również wymienieni wychowankowie Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, którzy jedni z pierwszych wstępowali do walki w tej konspiracji. ^W Publikacja zawiera również obszernie wspomnienie Autora z okresu II wojny światowej, z działalności O D R - Zatoka oraz tragicznych losów powojennych w P R L. Zawiera ono poważny zbiór informacji, wiadomości, wydarzeń, nazwisk o działalności konspiracyjnej O D R - Zatoka. Autor zadał sobie wiele trudu by zgromadzić wiadomości ^o 44 konspiratorów. Była to praca niezwykle pracochłonna. Wśród tych życiorysów niektóre są obszernie opracowane, a nawet zdobyte podobizny i dokumenty z tamtych czasów, są jednak i takie, o których już pamięć się zatębia, lub niedostęпно do jakichkolwiek świadków - zostały lakoniczne, chociaż autor ^{dotyczy} także do bibliografii tematu. Publikacja kończy się zdjęciami, dokumentami wydanymi w tym okresie, tablicami nagrobnymi żołnierzy Armii Krajowej, tablicami ^{z chwytliwych symbolami i literami oraz tablicami fragmentami} pamiątkowymi i in. Głównym motywem opracowania i wydania tej publikacji była chęć

5

utrwalenia i objaśnienia w druku losów poległych żołnierzy Delegatury, których nazwiska zamieszczono na tablicy pamiątkowej wmurowanej na gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul Jagiellońskiej.

Tablica miedziana o wymiarach 41X61 cm z wizerunkiem orła i u dołu ze znakiem Polski ^{państwa stałego z O D R - ZATOKA} walczącej, zawiera napis: " Polegli w walce żołnierze Okręgowej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu O D R -ZATOKA", Antoni Antczak, Jan Budasz, Bolesław Lipski, Antoni Marciniak, Franciszek Rachowiak, Stanisław Sobocki, Adam Stefaniak, Kazimierz ~~Stempniowski~~ Stempniowski, Albin Wypijewski. -Przyjaciele z O D R ZATOKA i AK..1990 r."

Uroczystość poświęcenia i odsłonięcia tej tablicy odbyła się staniem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Okręg w Bydgoszczy w dniu 3 maja 1990 roku.

Po przeczytaniu tej publikacji nasuwa się refleksja i głęboka z dumą nad losem tych bojowników i naszego narodu.



Stos
biograficzny kompiracji pomorskiej
1938-1945, Toruń 2004



Forycki Edward ps. „Mars” (1909–1996), pracownik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Okręgowej Delegatury Rządu (ODR) RP na Kraj na Pomorzu.

Urodzony 1 VI 1909 w Recklinghausen (Niemcy). Syn Józefa, powstańca wielkopolskiego i Józefy z d. Lewandowskiej. Dzieciństwo spędził w Niemczech. Po ukończeniu szóstego roku życia rozpoczął naukę w niemieckiej szkole w Recklinghausen, a następnie w Herne. Jednocześnie popołudniami uczęszczał do szkoły polskiej zorganizowanej przez miejscowy ośrodek polonijny. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przyjechał z rodzicami do kraju. Mieszkał w Gnieźnie, a następnie w Bydgoszcy. Maturę uzyskał w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Chelmie.

W 1932 powołany został do służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Następnie jako podchor. otrzymał przydział do 31 pał w Toruniu, a po nominacji na ppor. został przeniesiony do 15 pał w Bydgoszcy. Do wybuchu wojny pracował w Biurze Kontroli Dochodów PKP. Ukończył liczne kursy, m.in. z zakresu budowy kolei, obsługi aparatu telegraficznego, organizowania i wyprawiania transportów kolejowych, przyjmowania i nadawania tajnych telegramów. W latach trzydziestych społecznie działał w licznych organizacjach narodowych i obywatelsko-wojskowych w Bydgoszcy – np. „Sokół”, Związek Oficerów Rezerwy czy Kolejowe Przynsposobienie Wojskowe.

W momencie wybuchu II wojny światowej należał do oficerskiej kadry DOK VIII Toruniu, do wyłącznej dyspozycji kolejnictwa. W dn. 2–5 IX 1939 uczestniczył w zwalczaniu niemieckiej dywersji na terenie Bydgoszcy, za co był poszukiwany przez gestapo. Od lutego 1940 do lutego 1943 pracował fizycznie w parowozowni Bydgoszcz–Wschód. Następnie zatrudniony został w firmie budowlanej Richarda Mielke, która w czerwcu 1943 skierowała go do prac przy budowie mostu na Noteci w Gorsinie. Tam zetknął się z Polakami internowanymi w obozie w Potulicach, którzy codziennie doprowadzani byli do

7

pracy. Zjednawszy sobie zaufanie SS-mana, zaczął organizować pomoc dla Polaków z obozu potulickiego. Umożliwiał im m.in. spotkania z rodzinami. Za tę działalność został przydzielony do ciężkich robót budowlanych w Łęgnowie (obecnie dzielnica Bydgoszczy). Lekceważąc wezwanie, nie podjął tej pracy, za co skierowano go na roboty do Rzeszy przy odgruzowywaniu Berlina. Po ucieczce z przymusowych robót ukrywał się w miejscowości Łąg (u kuzynki Zofii Styp-Rekowskiej). Następnie dzięki pomocy Floriana Słabęckiego, pracownika ODR na Pomorzu, został zatrudniony jako księgowy w firmie „Löhnert”. Prawdopodobnie jeszcze w 1939 za pośrednictwem maszynisty kolejowego Stefana Stempniewskiego ps. „Werner II”, „Olsza” nawiązał kontakt ze SZP–ZWZ. W 1940 Franciszek Bendig ps. „Ksawery”, oficer do spraw specjalnych KO ZWZ, organizujący sieć wywiadu, wprowadził E.F. do pracy wywiadowczej. Pod koniec 1941 Czesław Rubaczewski ps. „Ruba-1”, „Cerber”, pracownik Wydz. Bezpieczeństwa Publicznego ODR RP na Kraj na Pomorzu, włączył go do prac Wydziału. Odtąd podlegał bezpośrednio kpt. Bolesławowi Lipskiemu ps. „Bartel”, „Stary”, naczelnikowi tego Wydziału. Zakres jego pracy konspiracyjnej obejmował m.in. dywersję polityczną i gospodarczą, działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą, sprawy personalne, m.in. wystawianie fikcyjnych dokumentów osobom zagrożonym aresztowaniem. Spośród zaufanych ludzi z najbliższego otoczenia zorganizował bezpośrednio sobie podporządkowaną siatkę informatorów, do której m.in. należeli: Władysław Ceglarski ps. „Jur”, Konrad Majchrzak, Franciszek Sikora ps. „Góral”, Dominik Stefaniak. Utrzymywał kontakty służbowe z ppłk. Janem Pałubickim ps. „Gradus”, „Grom”, „Janusz”, kmdt. Okr. Pomorskiego AK, z ppor. Aleksandrem Schulzem ps. „Michał”, „Maciej”, „Kwasot”, kmdt. Podokr. Północno-Zachodniego AK oraz z Józefem Eichstaedtem ps. „Mikrus”, „Jacek”, oficerem Insp. AK Bydgoszcz. Dysponował też kontaktem z Warszawą za pośrednictwem kuriera Sz. Sz. ppor. Ferdynanda Ziętka ps. „Mir”. W czerwcu 1943 gestapo bydgoskie aresztowało go, podejrzewając o działalność konspiracyjną. Został zwolniony, ale wysłano agenta, który miał rozpracować jego działalność. Zdołał go jednak zdemaskować. W grudniu 1944 po aresztowaniu pracowników Wydz. Bezpieczeństwa ODR Antoniego Marciniaka ps. „Jarocki”, insp. 3 Obwodu Bydgoszcz i Kazimierza Stempniewskiego ps. „Werner”, inspektora 4 Obwodu Gdynia–Gdańsk, z rozkazu B. Lipskiego przejął sprawowane przez nich funkcje.

W 1945, po wkroczeniu Sowiec, z polecenia B. Lipskiego wszedł w szeregi MO i został komendantem I Komisariatu MO w Bydgoszczy, a następnie objął stanowisko szefa Wydziału Administracyjno-Gospodarczego w Wojewódzkiej Komendzie MO. Jako funkcjonariusz MO ostrzegał osoby zagrożone aresztowaniem, rozpracowywał konfidentów UBP, gromadził informacje o aresztowanych uczestnikach konspiracji. Do pracy w MO zwerbował m.in. W. Ceglarskiego i Cz. Rubaszewskiego. Dnia 7 V 1945 został aresztowany przez WUBP w Bydgoszczy wraz z innymi pracownikami Wydz. Bezpieczeństwa ODR. Przetrzymano go w więzieniach przy ul. Poniatowskiego i na Walach Jagiellońskich. W końcu maja 1945 przewieziony został do więzienia moko-

towskiego w Warszawie. Podczas śledztwa był torturowany. Po niejawniej rozprawie, bez udziału oskarżyciela i obrońcy, wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego Warszawskiego z 24 XI 1945 skazano go na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i honorowych na okres 3 lat. Karę odbywał w więzieniu we Wronkach. W 1947 zwolniony został na mocy ustawy o amnestii. Po wyjściu na wolność był inwigilowany przez agentów WUBP w Bydgoszczy. Początkowo pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy, a następnie w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego (późniejsza „Eltra”). Jako „politycznie niepewny” musiał kilkakrotnie zmieniać miejsce pracy. Zmarł 8 VIII 1996 w Bydgoszczy.

Odznaczony: Krzyżem Walecznych (1944), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1990).

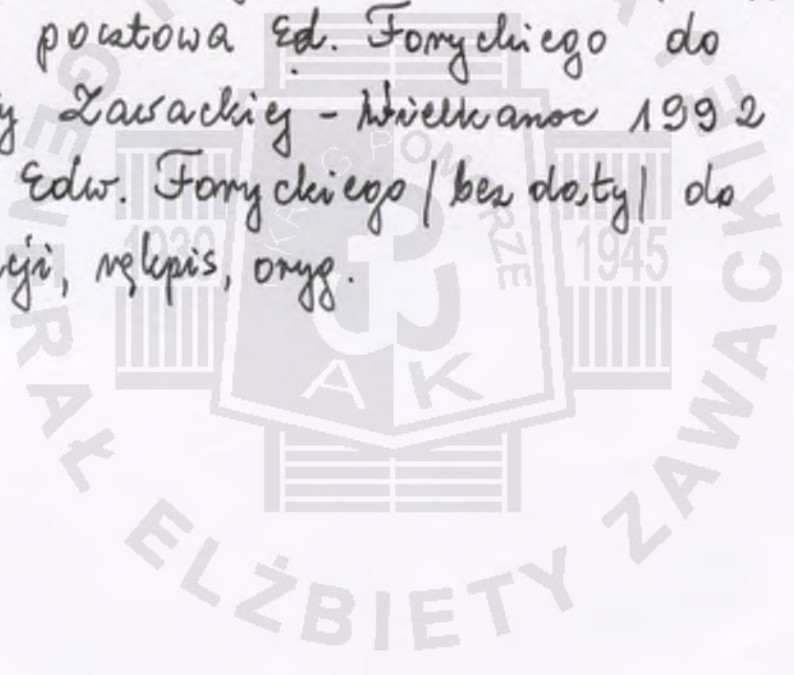
Forycki Eugeniusz (brat) uczestnik obrony Warszawy; Forycki Józef (ojciec) aresztowany w maju 1941 przez gestapo. Osadzony w więzieniu na Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy i zamordowany 8 IX 1941.

APAK, T.: Antczak A., Forycki E., Rubaczewski Cz.; Biul. FAPAK, Toruń 1996, nr 2-3, s. 12; Błażejewski K., *Ci z Delegatury*, IKP 1990, nr 97; Forycki E., *Ludzie...*, s. 42-75; *Terenowe struktury...*, passim.

Sylvia Grochowina

IV/1 Korespondencja bieżąca: z E. Zawacką
i Fundacją

1. List E. Foryckiego do Fundacji
27.09.1990r., rękopis, oryg. k. 2 s. 1-4
2. List Elżbiety Zawackiej do Edwarda
Foryckiego z 6.11.1990r., mpis, kopia k. 1 s. 5
3. List Edwarda Foryckiego do
Elżbiety Zawackiej /l. dz. 34/14/91/ rękop. oryg. k. 4 s. 6-12
4. Kartka pocztowa Ed. Foryckiego do
Elżbiety Zawackiej - Wielkanoc 1992 k. 1 s. 13
5. List Edw. Foryckiego /bez daty/ do
Fundacji, rękopis, oryg. k. 1 s. 14-15



Wielce Szanowna i Czcigodna Pani, Le

Wysłaczy Pani, że do piersa brzoza się odlaykam, bo na
dobychozawozu, latohy wżajdy się sporo poruszamy.
Kasamypowid chereobym jak na szatolowiny foodarstworu
Pani sa mytary usnania dla mego opracowania.
Urodzyszo miemais eadem zanni mporadem się ^{elony} do mnie
mstowaco od wielu lat. etant u sepsatoh na sistenozymy
kardiologii wpiarypsem moje ne formuicma
At tym co robitem chodaco umie ypraco wyesthm o ypokar
zami rykretch Tamozan u coobizemey, rypartey' waku
z niemickim i samieckim majicobis i Okupantem, ze na
tej siani brnai opir araco uacumy tych z Delegatny,
ktory oddali swelazne za Polske.
Ogromniamy yomydarah ypariem u yoduzszo na skroypokami
brzezi publikacji i uaktadu, yponaco wiadostyjanime
maszynopisu do korekty ujawna yperne mankamenty.
Dajozam korekty.
Wielk ukazaco się u yprasio miejscory artykuloi na
temat organizorany ypraz kolezy Ferdynanda Listka
i yprase umie urozystosoi ten caci ypolegtych zotimozy
Delegatny.
3 maja 1990r. a kosicde Farmym zostaco oclpramomantohai
Odsomzere tablicyten caci ypolegtych nastepzido na
murze gymachm Urzedu Wojewodzkiego.

12 2. Delegatny zostad odczasomych: Krywani Roman
clorskim, Oficerskim i Kanalerskim Orderu Ochroscania
Polski. Za udzial w walkach o wyzwolenie kraju.

Docel hab. Stambor (Krasuch) miescil w Bydgoskim
Informatore Kulturalnym recenzji o moim opracowaniu
p.t. "Pamiogi godni". Jako rodowity Lwowianin okazal
sie wielce zastuzony i wypraszal mi, na wielu odin-
kach, wzym ~~z podrecznika~~ wspomnienego

Od Państwa Jana Barta otrzymalismy pismo z
Egoczymi dan obracaniem i kitorak. Za goram kasa.

Od p.p. Wsafa Podgorecznego b. dyrektora Biblioteki
Miejskiej otrzymalismy pismo z refleksjami na losach
czlonkowi Delegatny.

Od Ministra Delegatny Razoni Ryaltei na Kraj, jich ego
z szesmasi se odami i skazami i foreccie m ostkierstem,
~~nadzieda~~ adrobata mgr Holana Bienia, nadeseo
pismo wraz z krizgawkami jego autorstwa, miemni
olecylkorangini.

10 czerwca 1990, o godz. 12⁴⁵ Radio Polskie, Holna Europa,
nandzujr pomy karstarnaym Holiku podada gansde
Tadewa Torakowskiego, w ktory omowil moje opracowanie
p.zepłataje je wlasnymi wspomnieniami. Tadewa Torak-
owski jest naszymi odzaym kolega, szkolnym z Panstwanego
Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszy.

jest wzrostem jasnoszarym. Wiek, maść on białawy, a kosażka, kolczyki, mać osobliwą, którą nie omieszkać wymieniać i zmieniać.

Wspomina również Panig. w yżnieszym akapicie.

"Wzrost publikacji na temat II wojny światowej na obszarze Polski słusznego mała ilość prac została dotychczas pozostawiona rękami o pracę na terenie Pomorza.

Wprawdzie ostatnich latach możemy zaobserwować pewną poprawę w tym zakresie dzięki inicjatywie szeregu osób, między innymi opatrzeniach w tym Leszczyca Kasubsko-Pomorskiego oraz Januszówku Wambornym i: Idanstu, Jomun

i: Bydgoszcz tym również jest spora brzożyjstam.

Dobrze, że na temat wypracowania docent Elżbieta Karacka, Cichociemna, odwołania Iżymoska i Kurierka"

Otrzymałem pismo od p. p. Kapłan Jana Kyrwiniskiego. Od dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki, mgr F. Sobieskiego nadleszc pod zastawieniem za wypracowania publikacji. Rodziny poproszę o otrzymanie i dawać od wiceprezesa mgr. Marka Jaroszewskiego za kompotem 2 dygi i mroczystości 3 kaja.

kol. Ferdynand Listek to wypracowy talent menedżerski i wypracowy kolega. Johnat miedzy nami wypracowy poprosi o kol. Listek pochodzi w kontakcie z władzami i instytucjami. (organizacja) dla mnie za pośredni-

ctrem nasmbe poradenci Magdu Hajer'olabnego konferencyj
 poradenci, nymad a Panoramę telernyji Gdarskij. k swom
 impakam elaprowadit do nymad a red. Biazeperskimi
 a FK P. k swim strana organizacyjna - techniczna spoozrada
 n. zskach kol. (Listka - Byd projektowadacz i fundatorom
 tablicy. prawnis ten esci posteg bph.

Duske harmoniqnej xspatyray nas obajga moczyslasi mada
 tak repamiaty porobitay

Mni szeregimio creszy to, ze Okregowa Delegatura Rządu
 Repaltij na Pomocn knypta, Katoka, tak q tskoh olated utaj-
 miona, zostala ujawniona + porzblizona spot esenistom.

Pre sa to macy ostatnie sloba, k amadom skorci jaseise'

Lany nymay sadambn

Elżbiety "Mao"

k Bydgoszy, 27.09.1990r

P.S.

Chciadn koniazami Pam wreczaji ostboscie to, ze obcenni
 praszam pociata.

Bydem prazgotasany do nymad n a moczyslasi do formna,
 ak a tym dmi praszam sie nymad moczyslasi a oblatyo
 a d zroca moczyslasi do dnam. Jyk na moje moczyslasi

fan

Toruń, dnia 6.11.1990r.

L.dz./494 /K/90

Pan
Edward F o r y o k i
ul. Sobieskiego 6 m.1
85-060 Bydgoszcz

Wielce Szanowny Panie, Drogi Kombatancie "Mars",

Zarząd Klubu Historycznego im. Antoniego Antozaka w Toruniu niniejszym ma zaszczyt zawiadomić Pana, że włączył Pana w poczet członków honorowych naszego Klubu.

Dziękując za przygotowanie i przesłanie nam cennego Pana opracowania pt. Ludzie z ODR "Złotoka" prosimy o wyrażenie zgody na wejście do grona naszych członków.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Przewodnicząca Klubu

lenka osob.

Σ Φανίχης
Ζατσεμζι

30 / A / 1916

Μιελca Szanowna: Czciogodna Pani Kapat HK, Lo'ce.

Tak się już skłóca, że i tym razem muszę ^{się} tłumaczyć
ze złości i odepowiedzi.

Po prostu od dłuższego czasu choruję i nie mogę
tę mam niemając siły i potę. Muszę zabrać do
solichygo ich leczenia o ile to jeszcze coś pomoże.

Ma się to blisko 82 lata.

Ponadto jestem absorbowany dodatkową pracą
domową, zalecaniami i sprawnymi i związanymi
z dotęgli złością moją, zom, to jeszcze jeszcze
mi jeszcze więcej.

Wypoczę sobie czas zabrać i z pracy i z pracy
honorowych członków Klubu Historycznego im. Hulo-
wigo Hebescha.

Chciałbym namigali do Okr. Delegatów Radca na Pomorsku.

Zyliśmy jednostką, członkami, a także i porozumienie
obywatelskiej formacji i w czasie obu okupacji.

Mnie nie tak łatwo, ale za to stanowiliśmy dobrom
grupę, przygotowaną do wykonywania przydat-
nych dla nam zadań. Wiele z Delegatów zgłosiło,
mam na myśli również i skali kraju, a z góry

15 września w procesie mostkowickim. Obecnie nasze
 oczekiwanie, szczególnie Delegatowi Radom zostały
 po prostu rozpoznanie, ma to być, poza formami,
 o nich przemysła. Myśląc, że za sprawą nas na
 etapie margines. Potrzebno sobie wyobrazić, aby
 reprezentacje zarządy poza formami, mieszając i me
 usiłując się nawet wznieść do odrębnej spraczonej
 struktur innych organizacji, miały a sposób właściwy
 i chwały na co dzień reprezentacji i utrzymywania
 tychże organizacji
 Kależałoby dopracowania się w statucie takiego wzoru, któryby
 umożliwił rozporządzenie różności w jednolitej
 formie skromnym przedaniem, takim rozstrząsaniem, by były tworzenie,
 w ramach całości samodzielnymi sekcjami z pełną autonomią,
 w zachowaniu własnej, niezawisłej i całości, organizacji.
 Jeden z członków takiej sekcji powinien być i sekretarzem.
 Natomiast inny, stały przedstawiciel sekcji, prezentowałby
 na posiedzeniach komisji historycznej autorów opracowań
 a doraźnie o charakterze, posiedzeniu w sprawie
 w ramach sekcji.

Różnica należałoby rachować osobno, jako czasowy
 świadczeń do świadczenia ustnych relacji i sekcji,
 a porównując wydatki i przychody. Chodzi bowiem
 o traktowanie od zapominania tego co się jeszcze da
 i gdzie do utrzymania jako przekaz dla potomności
 ludzi na cały okres czasu, ale w rozrywkach
 i innych. Trudno do nich dotrzeć. Są jakby czynniki
 jeszcze zastroszeni, utraci i stosunki do tych, do
 których mająg sąsiadami wera rozrywkami chce się
 wypracować. W tym względzie mam bogate doświadc-
 zenie. Wypracowałam sobie metody i sposób system
 wypracowania i ludzi co się tylko da. Nie jest to bardzo
 ciężko i wypracowanie.

Wiem swoją obywatelską paradygmatu, w pro-
 madronie i utrzymanie naszej obywatelskiej i ruchu
 opom staniem gromy i zasadom cel naszej ^{pracy} pracy,
 bo jutro może być tylko za josiem.

Sprawa krytykacji na naszym terenie też wiadoma
 jak można przyjmować do organizacji, bez opinii
 i poparcia ^{organizacji} organizacyjnych i krytykowania świadczeń.
 Podam przykład zbrodnię postępowania osoby,
 w okresie stalinowskim i literatury, która osadza

Sięga aż do czasu na stałe w Bydgoszcz, o nazwisku
 Jacek Jaszowski. Udział w tym intensywnie spo-
 łeczny. Wszedł go było pełno. W 2 B O H: Dział
 przewodniczący komisji historycznej. Dział w sprawie
 publicystyczny (specjalność ruchy społecznej). Jako docent
 w szkole wychowawczej polskiej w Warszawie i w Warszawie,
 Szkole Pedagogicznej w Bydgoszcz. Członkiem Sma-
 tonego Samogostu (Komisja Muzyczna - Obieg
 Bydgoszcz).

Właściciel biura prasowego, Władysław Kosterowski,
 redaktor tygodnika katolickiego „Katolik” m 24/4181
 w 28 października 1990, w artykule o katolicyzmie
 „Procesy grupy „Kościółca” - wyrok podlega
 wykonaniu - mianem, że w roli oskarżyciela pu-
 blicznego w tym procesie występował Jacek
 Jaszowski, a tym że namisko jego będzie się
 powtarzać w innych procesach i wyrokami śmierci.
 Jaszowski czuje się w naszym samostanie z re-
 zygnacją, a całkowitą SIZHK - O/Bydgoszcz.
 Wszedł się w pełni w otoczenie biurokracji i pro-
 cedurami wielce osaguisza na polu organizacyjnym

Ita jednakami i celakujnego opracowania mojego
 wyobrazenia doszedłem do takiej konkluzji, że gdyby
 autor na zasadzie autopsji, pracy i głębszych
 przemyśleń, jest utracony, w sposób beztroski nadaje
 własny rysunek i sens temu cozym przez, bo każde
 słowo, nieomal każde litera coś mówi, jest żywa
 i coś dla autora znaczy.

I nadmieniam więc zapewne dosyć, że odjęt mi
 któregoś rodzaju delegatury na Pomorze.

Wzrostem, a raczej nie wzrostem, gdyż będzie mi po-
 trzebny i uśmiechnięty i dalszy mój kraj.

Interesuje mnie to co Pomi wydale. Ażebam mnie prace
 do Krakowa i delegatury. Jest co takiego jest i zasiegnę
 to chyba skrytykować, że odpróżnienia

Wylany Pomi ten potok słon, ale przed kimś trzeba
 się wygadać.

Z wyrazami szacunku i szczerą
 przyjaźnią

Edward Fryderyk Haas

W Brzeżanach, 12.01.1990r



13

Leona E. Forczyk

1512550
150000 egz.
U-112
II. 2/669/88/C

Michał Kamiński
do dr hab. E. Ławacka
Gagarina 136/26
Toruń

Wielka Sandomirna, Łacińska, Kamiński 30 Toruń

Syrena, Wielki amon, lektor's biga
Kryštof, spelnitwina, wroclski da-
m pory, orob, pdsenica, aers, langy

na co dzień

Stalowa 1992

Wielka Sandomirna!

Michał Kamiński
E. Ławacka



Wamomni Porista!

Serdce moje dajcie mi z aparatem, z którego
 bym skorzystał, gdyż nie dostaję odpowiedniej,
 spracowanej choroby, mającej, wynika z jej
 objawów opanki. Ponadto mam nieodłączny
 strach (wzrost narodził się starszym wiekiem) z czego
 również nie mogę opuścić.

Jeżeli w tym czasie absorpcji innych, niech
 i w innych podobnych czasach na innych, nie innych
 i ciał, czynności.

Przez to spokojnie Pana Józefa, że materiały
 o tym czasie chwycił w OPR, a na Pomorsku tworzą
 "Ratoka" choroby i stosownym czasie.

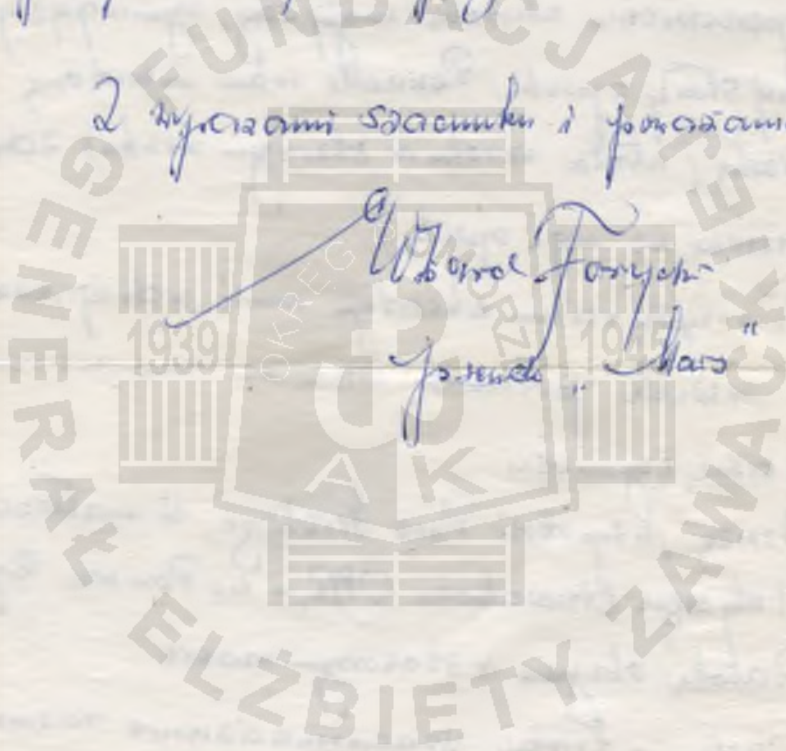
Wszystkim i traktuje w sprawie zdrowia rodziców,
 zbierania materiałów, i dajcie ich opracowania
 ma.

Wracam kartę uczestnicząc do rykoanowania.

Nie mogę wskazać rozkazu, adnotacji,
gdzie ma obrotowi karta nie było, względnie
się a takim słowie ochrona, że ich nie stać na
podjęcie takiej rozprawy.

Z wyrazami szacunku i pozdrowienia

Włodzisław Jonych
Jurydyk "Kawa"



VI. Fotografie - Jonycki Edward

1. Prezydent Stanisław Wojciechowski
w Juchiu (1925) k. 1 s. 1
2. Przed starostwem w osiedzeniu
na Prezydenta RP Stanisława
Wojciechowskiego w 1926 k. 1 s. 2
3. Spotkanie Bolesława Lipskiego
starosty morskiego z oficerami Marynarki
na Wybrzeżu k. 1 s. 3
4. Wizyta gen. Józefa Hallera w
1925 k. 1 s. 4
5. Obelisk - z tablicami memoriałnymi
B. Lipskiego i ks. Hieronima
Kryzana k. 1 s. 5

№ 1 s. 1





1



Prezydent Republiki Stanisław Wojciechowski
w Pucku (1925+)

k. 1 s. 2







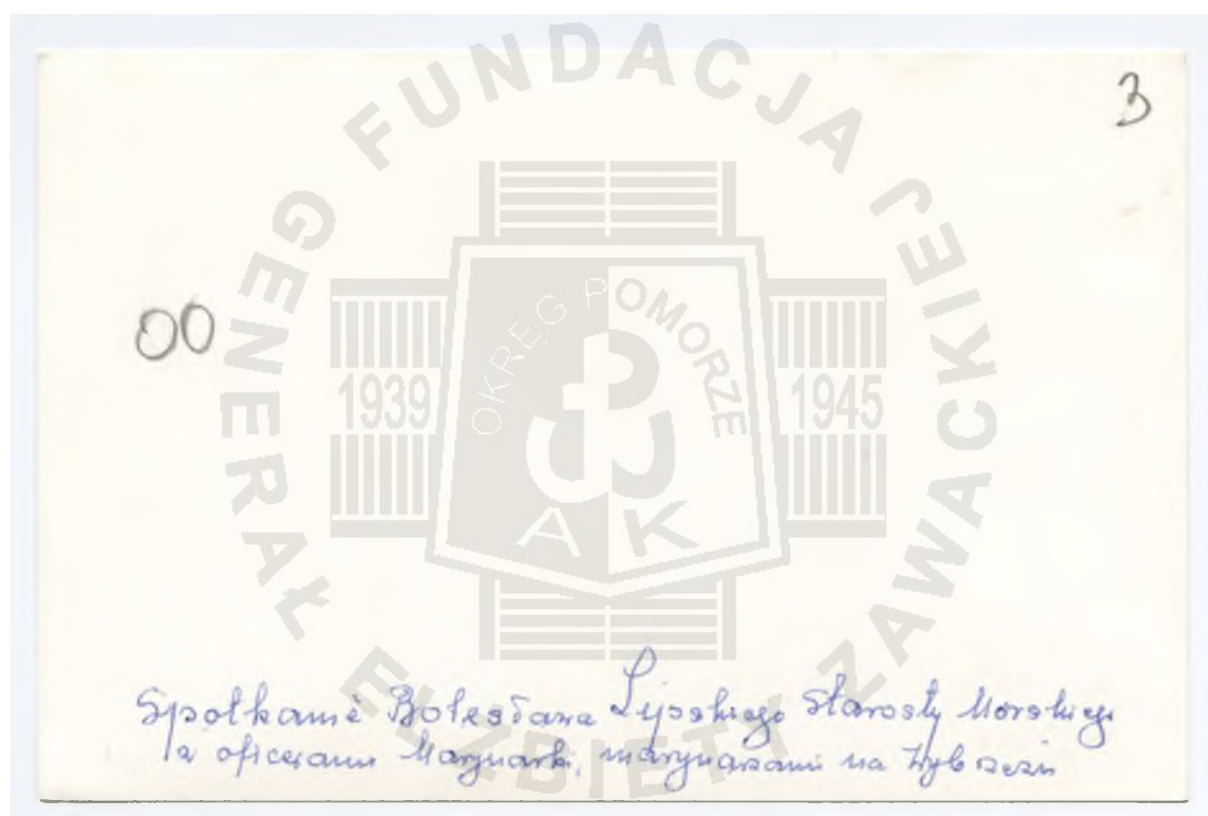
00

Przed Starostwem i osiedzeniem na Prezydenta Rapallej
 Stamtaxa Wojciukowskiego z 1926r.

k. 1 s. 3







k. A s. 4







k. 1 s. 5





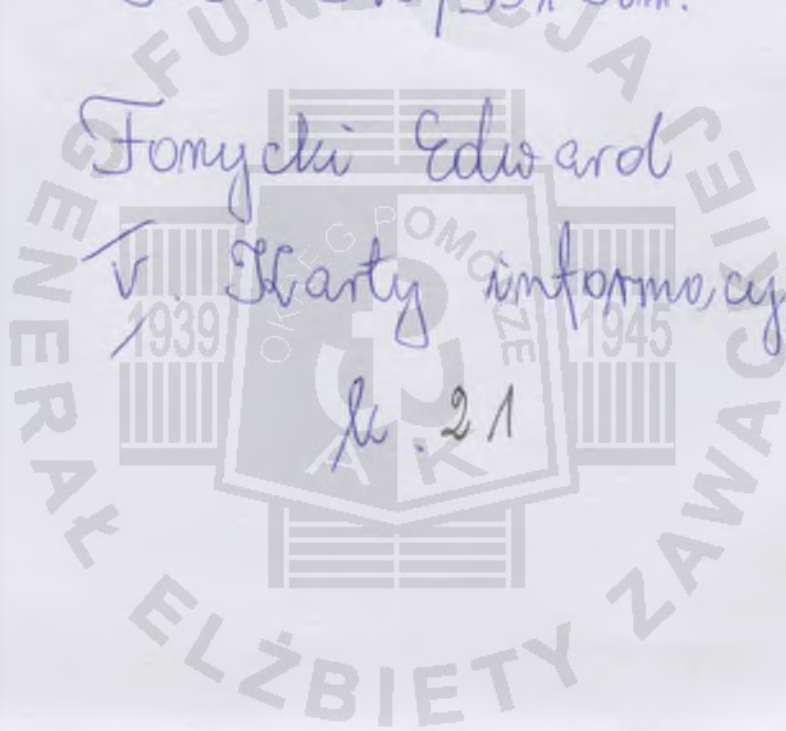
T:Ul:340/951 Pom.

ODR

Fomycki Edward

v. Karty informacyjne

lu. 21



Forycki Edward

(zob list Kowickiego IV 1986)

był chyba też w więzieniu w Krowcach 1946

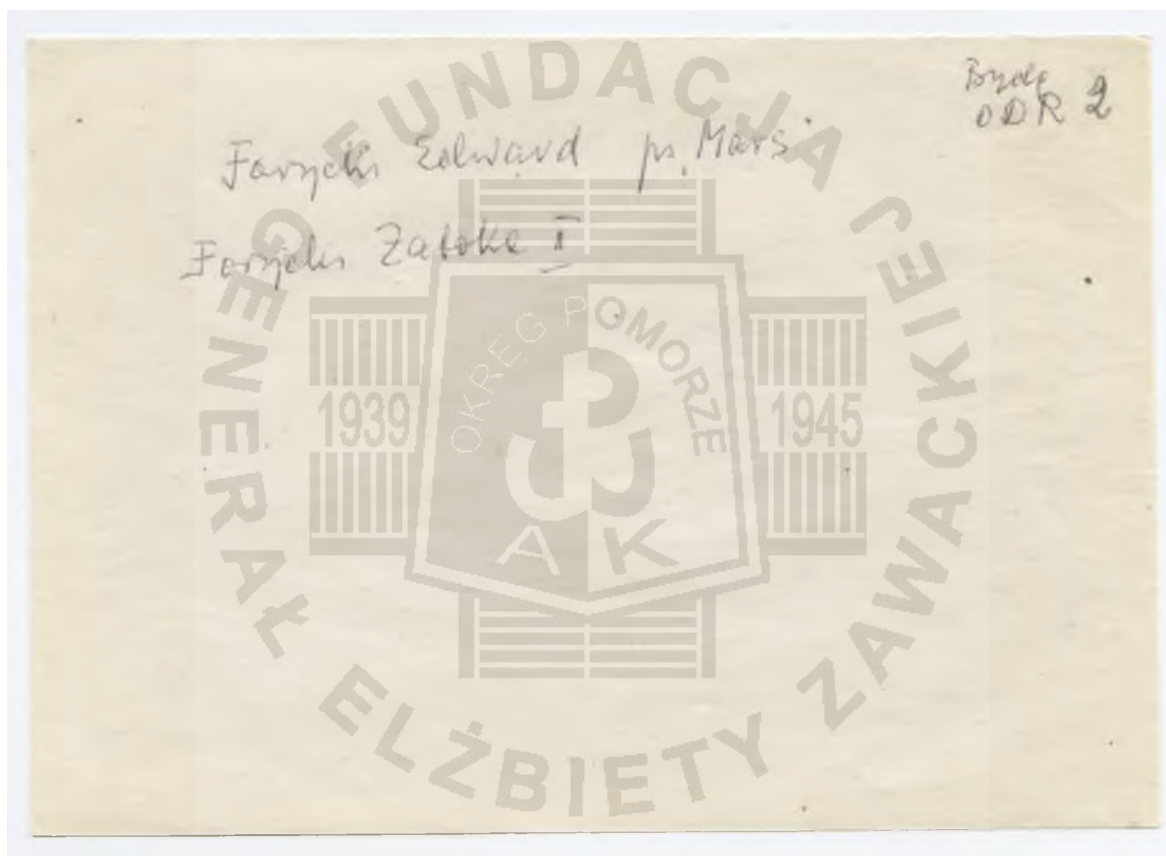
Zmiał, grał z obywatelami przed aresztowaniem

adres Bydgoszcz ul. Saburskiego 6/7

Twierdził, że grał był z obywatelami w

Zimnej wodzie a nie Krowcach, jak pomyślał Kowicki

Bydgoszcz
1986





Farycki Edward ps. Mawr

Farycki, ps. Zabolka

s. II,

Bydgoszcz
ODR

3

Bydgoszcz
DDR

4

Forycki Edward

ul Sobuskiego 6 m 1

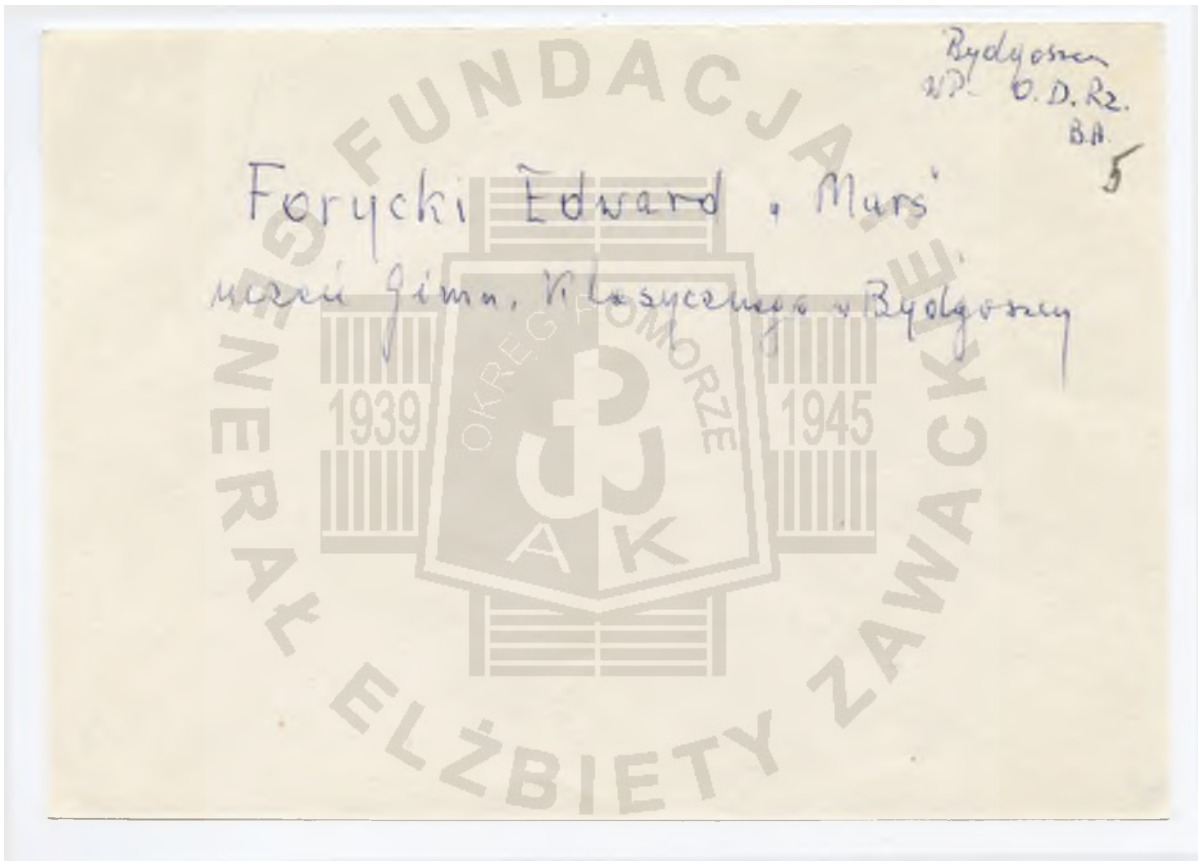
85-060 Bydgoszcz

podst H Symonowicz x 88

5/II 90

F Zestek tel. - Forycki ubwat
relacji od 9(?) wstankis DDR
spracowanu liomy 120 stron

37



A

AK Pom
ODR 6

FOBYCKI EDWARD

autor książki „Ludnie z ODR „Zatoka” i
ofiarodawca fotografii 26 esenkerów ODR.

A-Zak-91



FORYCKI EDWARD 'Mors'

7

Wyobz. Berg. OAR - Bydgoszcz



GG

ODR

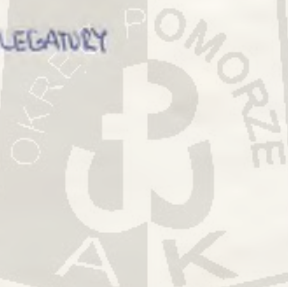
8

FORYCIEL EDWARD

PS. "MARS"

CZŁONEK DELEGATURY

1939



1945

ZOB. KALENDARZ BYDGOSKI 1992

ART. TADEUSZA JASZOWSKIEGO, STR. 145

R.M.

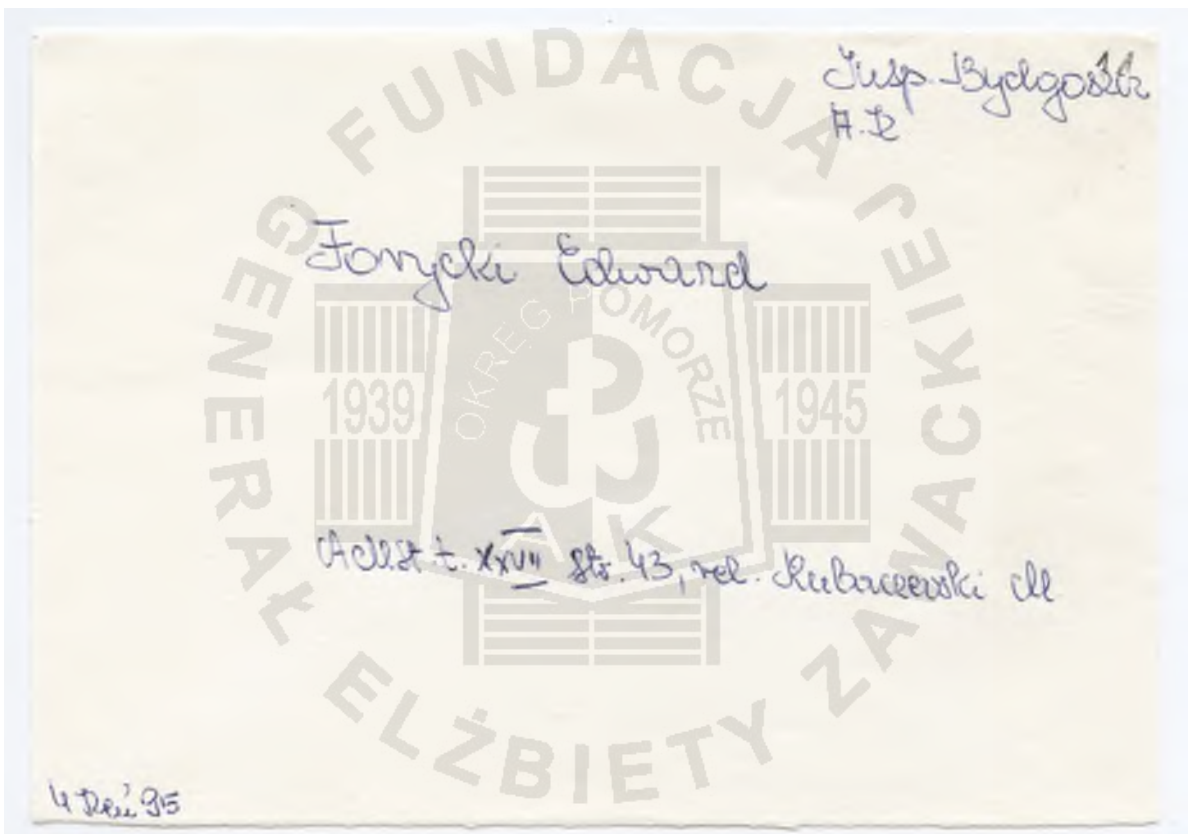


Bydgoszcz 10
ODR - AK

Forycki Edmund
ps "Mars"

Podczas okupacji pracował w Fabryce Sygn-
etów kolejowych "Friebbrandt". W skład jego
opisy ucieczki u. Ceglarski, który był jego
kolegą w ODR, Pracownik ODR, od
1942r. żołnierz AK.

źródło: A ZKRP Toruń, T.: Ceglarski H.,
nr 224/2, s. 3, 4, 6



Bydgoszcz
CDR

Forycki Edward, ps. "Mars"

- z polecenia Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa
CDR w Bydgoszczy w 1945r., po wkroczeniu Sowieców,
wszedł w szeregi milicji. Został komendantem
i Komisariatu.

Aresztowany i skazany na 8 lat więzienia.

Mat. z Konfer., "Armia Krajowa na Pomorzu",
str. 111 do 122, 123, 127, 129, 131,
132, 133,

K.Wojt./94.

Rd. M-951

Bydgoszcz
13

FORYCKI Edward ps. "Mars"

urodz.

ODR - wywiad

Sr. & Z. z M.

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała

Fomycki Edward

Bydgosz.
O.D.R. 114

ps. "Mars"

Człony dsiatacz Wydziału
Bezpieczeństwa O.D.R.

Wz. IX 193

Forycki Edward

Bydg.
ODR¹⁵

Dnia 7.05. 1945 r. aresztowany
przez Woj. M B Publ. w Bydgoszczy
wraz z pracownikami Wydziału
Bezpieczeństwa ODR.

rel: Rubaczewski Czesław
t. osob. M-1005/1748v.

AG. Tx 190

a

Fomycki Edward

ps. "Mars"

Współpracownica z mimi Górawska
(z d. Silworska) Władysława, która
podeje ps. "Maks" - Fomyckiego.

zob. T: K: 596/596 Pom. 2.1/19.3

Górawska Władysława (imp. Bydgoszcz.)

Wz. VI 102

Bydgoszcz.
D&K 16

Fonycki Edward Bydgoszcz 17
s. Józefa nr. 1909 r.

Łoźmierz Delegatwy Prądu I P
we Pomorzu 1940-1945 w Wydziale
Bezpieczeństwa i Gospodki Publicznej
prowadził sprawy dywersji politycznej
i gospodarczej, wydz. politycznego
gospodarczego, kontroly wiatu; jego kierownikiem
do W-uy był ppor. Ferdynand Liptak
(Sz. Szur.); odznaczony Orderem Walecz-
ności

nych (1944 - Londyn)
zob. T: M- 181/790 Pom. Antoni Antczak
s. T. 1/2 s. 7 - ODB, s. 13
eł. IX '02 1931
Odsuwamy [↑] System
Oficerskim Odesiu Odrodzenia
Polski (1990.)

Fonycki Edward, ps. "Mars"

okr. pom.
ODR
18

Współprac. ODR-u.

A
T

zob. Nowicki Stanisław, ps. "Strzelczyk",

Bydgoszcz ODR, t. 3: M. 114/723 Pom., s. 12, 14;

t. 5: M. 114/723 Pom., s. 6, 26.

t. 7: M. 114/723 Pom., s. 3.

MK IV'09

†† Fomycki Edward

ps. "Mars"

OGR t.
Pomorz
19

ur. 1.06.1909, zm. 8.08.1996

Bydg.

zob. T. osob. - Kolekcja Światowego
Zw. Zlot. PK Oln. Bydgoszcz.

2/8. IX/10

Forycki Edward
"Mars"

ODR
20

Wzrostnik Kłigi Obywatelskiej

zob. Wymiar i Kuchnyu. AK, pod red.
Buthaka Władysława, W-na 2008,
s. 156, 162, 164, 165 (art. Gęsiowski),
bibl. FAPAK

Jankowski II'11

Forycki Edward
ps. "Mars"

Oddział 2A
Pom.
Bydgoszcz

Komendant Komisariatu I
Straży Samorządowej w
Bydgoszczy

zob. Chramowski B., Delegatura
Prezesa R.P. na Strajmie
Pomorski..., Tom III 2011, s. 387,

Ek. VI/14 passim.

Forycki Edward



III/3. Jorycki E., Ludzie z ODR
"Zatoka", mpis k. 120 s. 1-120



ODR
Pom. Bydgoszcz
** Jorycki Edward
ps. "Mars"

2-3 M-340/951 Pom.

III / 3

1

Edward FORYCKI ps "MARS"



LUDZIE z ODR " ZATOKA "



Nakład: Ferdynand ZIĘTEK

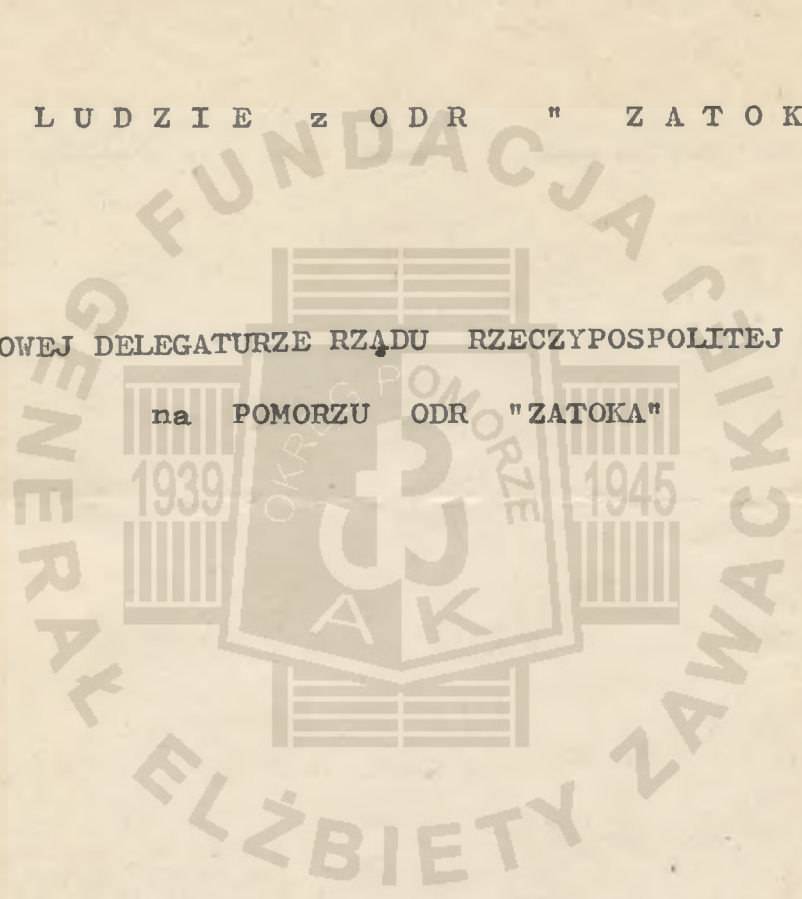
Bydgoszcz 1990 r

Edward FORYCKI ps "MARS"

L U D Z I E z O D R " Z A T O K A "

o OKRĘGOWEJ DELEGATURZE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

na POMORZU ODR "ZATOKA"



Nakład : Ferdynand ZIĘTEK

Bydgoszcz 1990

Redaktor: FERDYNAND ZIĘTEK

Zdjęcia tablic pamiątkowych: CZESŁAW WOŹNY



Druk: URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY

Nakład: 300 egz

4

Czym nie jest ta książeczka?

Nie jest to opracowanie historii Delegatury Rządu RP na Pomorzu ODR "Zatoka".

Powstała ona jako oczywiście niezbędne uzupełnienie, czy objaśnienie tablicy upamiętniającej dziewięciu poległych Żołnierzy z tego zespołu: pięciu zgładzonych przez Rzeszę Niemiecką i czterech w katorżnicach śledczych i więziennych po wojnie ...

Dlaczego na tablicy użyliśmy określenia "żołnierze"? A czyż nie byli żołnierzami, chociaż zadania swe wykonywali nie z bronią w ręku? Czy nie zginęli śmiercią żołnierską, w walce z wrogami? Określenie "żołnierze" lepiej oddaje istotny sens Ich służby niż jakiegokolwiek inne.

A kiedy biogramy Poległych już były gotowe, dalszą konsekwencją stało się odtworzenie nazwisk i losów tych, którzy przeżyli. Zaś większość z nich już dosięgła Nieuniknione - wynikły ogromne trudności z odnalezieniem i zgromadzeniem zdjęć, dokumentów, danych. Są życiorysy obszerne, bogate w szczegóły - a tuż obok lakoniczne: "brak danych"...

Autor zdołał ustalić 44 nazwiska, udało mu się zebrać większość danych do życiorysów.

Relacja własna autora stanowi obszerny zbiór informacji o ODR "Zatoka" obfitujący w szczegóły tragicznych losów powojennych. I autor i redaktor opracowania uważali za celowe obok życiorysów tych z Pomorza, którzy oddali życie za ojczyznę, zamieścić biografię wicepremiera Rządu RP- Delegata Rządu na Kraj Jana Stanisława JANKOWSKIEGO.

II.

W końcowej części książeczki zamieszczono kilkanaście zdjęć ludzi z ODR. Mało - zaledwie 23 podobizny udało się zebrać. Znajdziecie tam również odbitki kilku dokumentów : ustawę o bezprawiu z 1944 roku , wyroki, zwolnienia z więzienia, dokument ujawnienia się, "wilczy bilet"...I tablice nagrobne oraz tablice upamiętniające żołnierzy Armii Krajowej. Bydgoskie ! Wśród tych tablic jedna (ostatnia z pokazanych), manifestacyjnie nie lubiana, nie chciana, z ulicy Królowej Jadwigi.

Wypada powiedzieć słów kilka o samej tablicy. Masywna, mosiężna płyta o wymiarach 41 x 61 cm, z wizerunkiem orła u góry /w formie wtedy obowiązującej/ i u dołu ze znakiem Polski Walczącej, zawierająca dziewięć nazwisk poległych, zgodnie z wnioskiem inicjatorów, została umieszczona na budynku Urzędu Wojewódzkiego.

"Oni szli do tego budynku. Nie doszli" - tak uzasadnialiśmy Wojewodzie Kubczakowi konieczność umieszczenia tablicy tu właśnie. A Wicewojewoda Marek Jarociński, z którym uzgadnialiśmy szczegóły sprawy tak to ocenił:

"Umieszczenie tej - takiej tablicy pamiątkowej na budynku Województwa stanowi swoistą nobilitację dla tego Urzędu".

Sama zaś tablica powstała dzięki staraniom, zapoczątkowanym w 1985 roku przez trójkę wychowanków Klasyki Bydgoskiej. Są to: śp. Stanisław Nowicki, ps. "Mszczuj", Edward Forycki ps. "Mars" - obaj z ODR "Zatoka" i Ferdynand Ziętek, ps. "Mir", z warszawskich Szarych Szeregów i AK.

Do zmateriałizowania idei tej tablicy przyczyniły się osoby, których nazwiska godzi się wymienić:

- Edward Forycki - Leon Orkiszewski - Kazimierz Pflaum -
 Jerzy Riegel - Aleksander Schulz - Tadeusz Sierociński -
 Wanda Smoleńska-Krawiec - Stefan Stepczyński - Maria
 Wesołowska-Toth - Janina Nuskowska-Tomczak - Elżbieta
 Clements - Feliks Władyszewski - Jadwiga Ziętek -

III.

Zdjęcia pamiątkowych płyt /niektóre w trybie alarmowym/
wykonał i udostępnił Czesław Woźny. 6

Broszura została wydrukowana dzięki życzliwości Urzędu
Wojewódzkiego w Bydgoszczy.

Wszystkim, którzy przyczynili się do upamiętnienia
mało dotąd znanego wycinka wojennych dziejów Bydgoszczy
i regionu w imieniu ludzi z Armii Krajowej i Delegatury
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz w imieniu Autora

gorące podziękowanie
s k ł a d a

FERDYNAND ZIĘTEK

redaktor opracowania

W literaturze znajduje się niewiele wzmianek o ludziach
z ODR "Zatoka" .

Antoni Antczak: obszerne życiorysy podają:

Kunert w 2 tomie "Słownika biograficznego
konspiracji warszawskiej 1939-1944" oraz
Roman Wapiński w zbiorze pt. "Zasłużeni
Pomorzanie w latach II wojny światowej".

IV.

O pchor. Antonim Antozaku - juniorze obszernie pisał Mirosław Zawodny /też podchorąży/ w "Za Wolność i Lud" przed kilku laty.

Lakonizne wzmianki o Antozaku - seniorze podają:
S. Korboński "Państwo Podziemne",
K. Ciechanowski "Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim"
T. Jaszowski "Gestapo w walce..."
W. Jastrzębski i J. Sziling "Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim".

Bolesław Lipski: lakoniczna wzmianka u Ciechanowskiego

Franciszek Rochowiak: wzmianki u Ciechanowskiego
i Jastrzębskiego-Szilinga

Józef Eichstaedt: wzmianki u Ciechanowskiego
i Jaszewskiego

Stefan Stempniewski: wzmianka u Ciechanowskiego

Aleksander Schulz: wzmianki u Ciechanowskiego
i Jaszewskiego

Kazimierz Stempniewski: jest nazwisko na tablicy
nauczycielstwa przy ul. Artyleryjskiej
w Bydgoszczy, nie ma wzmianki w monografii
pt. "Nauczycielstwo"

O wychowankach Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy jest skrótowa wzmianka w "Echu Klasyków Bydgoskich" w spisie nazwisk "Uczestników walki narodu polskiego 1939-45" w postaci liter "ODR" przy nazwiskach /Dachtera, Eichstaedt, Forycki, Gordon, Gryozka, Klappa, Nowicki, Rubaszewski, Schulz, D. Stefaniak/.

Nie jest mi znane - niestety - opracowanie p. Górskiego z UMK na temat Delegatury Rządu RP na Pomorzu.

FZ

LUdzie DELEGATURYI. POLEGLI

Antoni Antczak - "Adamski", "Antoni", "Dyrektor",
 Jan Budasz
 Bolesław Lipski - "Bartel"
 Antoni Marciniak - "Jarocki"
 Franciszek Rochowiak - "Franciszek", "Zaklicki",
 Stanisław Sobocki
 Adam Stefaniak - "Śliwa"
 Kazimieru Stempniewski - "Werner I", "Olsza",
 Albin Wypijewski - "Białas".

II. PRZEŻYLI LATA WOJNY I CZAS TERRORU

Edmund Bross - "Piguła" Z
 Stanisław Brzozowski Z
 Mieczysław Burette - "Bizon" Z
 Stanisław Ceglarski - "Jur"
 Adolf Dachtera - "Casca" Z
 Urszula Eckert - "Danka" Z
 Józef Eichstaedt - "Jacek", "Mikrus" Z
 Edward Forycki - "Mars"
 Eugeniusz Forycki - "Florek"
 Franciszek Gordon - "Jur" Z
 Alfons Gryczka "Zawadzki" Z
 Marian Hegenbarth
 Henryk Klappa "Sławek" Z
 Kazimierz Kolańczyk - "Szczęsny" Z
 Konrad Majchrzak - "Znak" Z
 J.... M..... - "Wład"
 Józef Meller Z
 Izabella Nowak - "Hanka"
 Stanisław Nowicki - "Strzelczyk", "Mestwin" Z
 Jan Olejniczak Z
 Cecylia Olejniczak - "Ewa"
 Edmund Oślicki "Rolf"
 Feliks Osiński
 J..... Pięć
 Marta Porożyńska - "Martula" Z

VII.

Wojciech Porożyński - "Szwarc" Z
 Maria Rochowiak
 Czesław Rubaszewski - "Ruba", "Cerber" Z
 Zofia Rubaszewska - "Czujka"
 Aleksander Schulz - "Michał"
 Seweryn Sierański - "Sewer" Z
 Franciszek Sikora - "Góral" Z
 Roman Skubała - Z
 Florian Słabęcki Z
 Jan Sawicki - "Kita" Z
 Dominik Stefaniak "Domin" Z
 Antoni Stempniewski "Werner III" Z
 Stefan Stempniewski "Werner" "Olsza" Z
 Edmund Wachulski Z
 Zygmund Wiśniewski "Parvus"
 Ludwik Witkowski "Mysza" Z
 Wojciech Witkowski "Parol" Z
 Helena Zielińska "Ciocia" Z
 Paweł Zieliński "Wujek" Z

Z = zmarł

Nr 125/90

P O S T A N O W I E N I E
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 30 kwietnia 1990 r.
Nr 0-116-125-433-90

Za udział w walkach o wyzwolenie kraju, odznaczeni zostają

KRZYŻEM KOMANDORSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p o ś m i e r t n i e

1. Antczak Antoni s.Jana
2. Lipski Bolesław s.Dominika
3. Rochowiak Franciszek s.Andrzeja

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

4. Forycki Edward s.Józefa
5. Schulz Aleksander s.Władysława

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p o ś m i e r t n i e

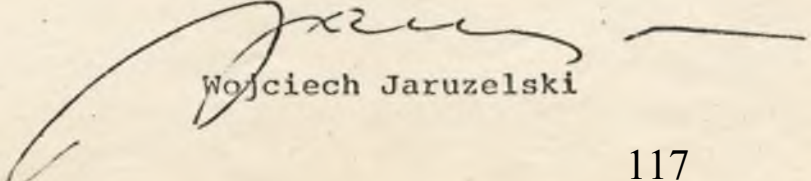
6. Nowicki Stanisław s.Stefana

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

p o ś m i e r t n i e

7. Budasz Jan s.Władysława
8. Marciniak Antoni s.Stanisława
9. Sobocki Stanisław s.Wojciecha
10. Stefaniak Adam s.Stanisława
11. Stempniewski Kazimierz s.Antoniego
12. Wypijewski Albin s.Władysława

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ


Wojciech Jaruzelski

DELEGATURA w strukturze, w działaniu i w tragedii

16 kwietnia 1940r Komitet d/s Kraju w Paryżu powziął uchwałę przewidującą powołanie Delegatury Rządu na Kraj pod okupacją i ustalił, że ma być ona niezależna od ZWZ / Związek Walki Zbrojnej / i że ma kontrolować jego budżet. Dalsza uchwała określała zasady współpracy Delegata Rządu ze stronnictwami i partiami jako łącznika z Rządem. Podjęta uchwała nie była precyzyjna, gdyż raz mówiła o Delegacie a w innym miejscu o Delegatach. Istotnie początkowo miało być powołanych trzech Delegatów, oddzielnie dla:

- Generalnego Gubernatorstwa
- ziem włączonych do Rzeszy
- ziem zagarniętych przez ZSRR

Kandydatów miały ustalać stronnictwa i partie polityczne. W maju 1940r Rząd z miejsca postoju w Londynie, wysłał do Kraju swego przedstawiciela ze specjalną misją, w osobie pułkownika Jana Skorobohatego - Jakubowskiego pseudo "Vogel" "Kaczmarek Jan", którego na okres przejściowy mianowano pełniącym obowiązki Delegata Rządu na Kraj. Jego wysłannictwo miało polegać na dopomożeniu przy ustalaniu kandydata na delegata.

Rząd powziął decyzję, że będzie tylko jeden delegat na całą okupowaną Polskę, że stałą siedzibą w Warszawie.

3 grudnia 1940r emisariusz mianował na to stanowisko Cyryła Ratajskiego / 1875 - 1942/, długoletniego, wielce zasłużonego dla miasta Poznania, prezydenta, członka Stronnictwa Pracy. Jego zastępcą został Skorobohaty - Jakubowski.

Ratajski pseudo "Warski", "Wrzos" objął przewodnictwo Głównego Komitetu Politycznego, który powrócił do dawnej nazwy: "Polski Komitet Porozumiewawczy".

Podczas urzędowania Cyryła Ratajskiego, do roku 1942, został powołany aparat Delegatury w formie delegatur okręgowych i departamentów.

Departamentów ustanowiono 20.

Część z nich jak:

- spraw wewnętrznych
- informacji i dokumentacji
- oświaty
- skarbu
- kontroli
- Kierownictwo Walki Cywilnej / przemianowanej później na "Kierownictwo Walki Podziemnej"/

- sprawiedliwości

pracowały dla potrzeb bieżących, natomiast pozostała część jak:

- przemysłu i handlu
- rolnictwa
- robót publicznych
- poczt i telegrafów

przygotowała plany na okres powojenny i zbierała materiały i dane o poczynaniach okupantów.

Na podstawie sierpniowego rozporządzenia formalnie rozwiązano policję państwową okresu międzywojennego a w to miejsce powołano organa bezpieczeństwa i porządku publicznego, w których wchodziły:

Korpus Bezpieczeństwa, Straż Samorządowa oraz Wywiad Polityczny.

Do zadań wymienionych organów należało w szczególności w określonej sytuacji:

- utrzymywanie dyscypliny pośród ludności,
- zapobieganie samowoli, samorządom i grabieży,
- paraliżowanie i likwidowanie t.zw. piątej kolumny.

W układzie podziału kompetencji, ważną do spełnienia miał rolę Wywiad Polityczny, na rzecz którego zobligowani byli również świadczyć wszyscy przydzieleni do pozostałych członków.

Delegatura, posiadając własną prasę i wśród niej oficjalny dwutygodnik p.t. "Rzeczpospolita Polska", kierowała wieloma pracami związanymi z podziemnym życiem kulturalnym, głównie przez departament oświaty.

Więcej uwagi należy poświęcić Kierownictwu Walki Cywilnej, które powstało w kwietniu 1941r., powołane przez Delegata Rządu na Kraj w porozumieniu z dowódcą ZWZ. Chodziło o to, aby skoordynować wszystkie poczynania, które były skierowane przeciwko okupantom, ale nie w tak drastycznej formie jak walka orężna. Według koncepcji KWC należało lekceważyć rozporządzenia okupanta jako bezprawne, uchylać się od wyjazdów na przymusowe roboty do Rzeszy, organizować akcje "małego sabotażu" / np. przez: zrywanie ogłoszeń i plakatów, pisanie na ścianach hasel przeciwko okupantom, rozlepianie ulotek z treścią ośmieszającą i lekceważącą wrogów, włączanie się w szczekaczki, bojkotowanie wszelkiego rodzaju imprez organizowanych przez zaborców, kina, oraz prasy gadzinowej, piętnowanie osób utrzymujących zażyłe stosunki z okupantami/. Zorganizowano też sądzenie i wydawanie wyroków na kolaborantów i zdrajców, rejestrowano popełnione przez okupantów zbrodnie.

W skład Kierownictwa Walki Cywilnej wchodziły następujące wydziały:

1. sądowy
2. sabotażowo - dywersyjny
3. rejestracji zbrodni
4. informacji radiowej
5. uzbrojenia
6. chemiczny.

Z Kierownictwem Walki Cywilnej współdziałali przedstawiciele Polskiego Komitetu Porozumiewawczego i Społecznej Organizacji Samoobrony /SOS/ obejmujące kilkanaście mniejszych organizacji z ugrupowań politycznych.

Mniejsze partie polityczne, które istniały przed wojną lub powstawały w czasie trwania, nie dopuszczone do PKP, utworzyły Społeczną Organizację Samoobrony /SOS/, której przedstawiciel wchodził w skład Kierownictwa Walki Cywilnej.

Na czele KWC od samego zarania stał jeden z wybitnych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego - Stefan Kduboński pseudo "Nowak", " Zieliński".

Przy delegatach okręgowych działali okręgowi Kierownicy Walki Cywilnej. Kierownictwo Walki Podziemnej stanowiło ośrodek dowodzenia i powstało w lipcu 1943r z fuzji Kierownictwa Walki Cywilnej Delegatury i Kierownictwa Walki Konspiracyjnej AK wraz z podległym im aparatem wykonawczym.

Do zadań KWP należało kierowanie całokształtem walki bieżącej tzw. cywilnej w ramach Armii Krajowej i Delegatury. Na czele KWP stanął Komendant Armii Krajowej, a jego zastępcą został Szef Sztabu Komendy. Delegata Rządu na Kraj reprezentował w KWP dotychczasowy Kierownik Walki Cywilnej, Stefan Korboński. Kierownikami Okręgów KWP byli komendanci okręgów AK.

Na miejsce ustępującego, z powodu choroby, ze stanowiska Delegata Rządu na Kraj, Cyryla Ratajskiego, został powołany prof. dr Jan Piek-^ołkiewicz ze Stronnictwa Ludowego. Piastował to stanowisko od grudnia 1942r do chwili aresztowania na ulicy w Warszawie, 19 lutego 1943r. Został przewieziony do Centrali gestapo przy Alei Szucha i umieszczony w izolatce zwanej Hausgefängnis. Był poddawany okrutnemu śledztwu, w czasie którego odmawiał zeznań i przyjmowania posiłków. 31 maja 1943r przewieziony na Pawiak został umieszczony w izolatce na Oddziale I, i zmarł tam z wycieńczenia 19 czerwca 1943r.

Kolejnym Delegatem Rządu na Kraj został, od marca 1943r, Jan Stanisław Jankowski, przedstawiciel Stronnictwa Pracy. Jako Delegat Rządu na Kraj / inaczej Pełnomocnik Rządu R. P. na Kraj / Jan Stanisław Jankowski został mianowany dekretem Prezydenta Rzpltej z 26 kwietnia 1944r. Z-cą Prezesa Rady Ministrów czyli Wicepremierem a trzech członkowie Delegatury ministrami / po jednym z PPS, SL i SN/.

Organem opiniodawczym wicepremiera była powołana 7 stycznia 1944r Rada Jedności Narodowej / Parlament Polski Podziemnej / Razem 7 osób z różnych ugrupowań politycznych. Przewodniczącym Rady Jedności Narodowej został socjalista, Kazimierz Pużak.

Jan Jankowski, spełniając wolę narodu polskiego i ludności Warszawy, dał rozkaz Komendantowi Armii Krajowej do rozpoczęcia powstania w dniu 1.08.1944r.

- 5 -

Po Kapitulacji oddziałów powstańczych, Jankowski kontynuował działalność konspiracyjną jako Delegat Rządu i Wicepremier z umocowania Rządu RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Pracy.

28 marca 1945r, reżim sowiecki podstępnie i zdradziecko zwabił członków krajowego rządu i przedstawicieli partii oraz stronnictw politycznych, skupionych w Radzie Narodowej, na naradę zorganizowaną w willi w Pruszkowie, rzekomo dla omówienia zasad obustronnej współpracy. Uczestnikiem tej narady miał być również marszałek ZSRR Gieorgiej Żukow, w czasie działań wojennych zastępca Stalina. Honory gospodarza pełnił pułkownik NKWD niejaki Pimieniov, który gościnnie podejmował uczestników zapowiadanej narady. W okół willi byli rozmieszczeni funkcjonariusze NKWD. Na ulicy stały gaziki, do których wprowadzali po dwóch Polaków, pod nadzorem dwóch uzbrojonych w automaty NKWDystów. Kawalkada ruszyła w kierunku na polowe lotnisko, podjeżdżając jak najbliższej samolotu, otoczonego żołnierzami z automatami gotowymi do strzału. Zamiast w kwaterze marszałka Żukowa, uprowadzeni wylądowali w osławionym więzieniu moskiewskim, na Łubiance. W trzy miesiące później odbył się bezprawny i haniebny dla "sędziów" proces 16 Polaków.

Oto wymierzone kary:

- Jan Jankowski, Delegat, wicepremier - 8 lat więzienia.
- generał brygady Leopold Okulicki, Komendant Główny AK 10 lat więzienia.
- Adam Bień, członek Krajowej Rady Ministrów, członek Prezydium Stronnictwa Ludowego - 5 lat więzienia.
- Stanisław Jasiukiewicz, członek Krajowej Rady ministrów, członek Prezydium Stronnictwa Narodowego 5 lat więzienia.
- Kazimierz Pużak, Sekretarz Generalny Polskiej Partii Socjalistycznej i Prezes Rady Jedności Narodowej - 1,5 roku więzienia.

- ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI
Prezes Stronnictwa Narodowego, Wiceprezes Rady Jedności Narodowej 8 miesięcy więzienia,
- KAZIMIERZ BAGIŃSKI
Zastępca Przewodniczącego Stronnictwa Ludowego, Wiceprezes Rady Jedności Narodowej - 1 rok więzienia,
- EUGENIUSZ CZARNOWSKI
Prezes Rady Związku Demokratów, członek Rady Jedności Narodowej - 6 miesięcy więzienia,
- STANISŁAW MIERZWA
członek Prezydium Stronnictwa Ludowego - 4 miesiące więzienia,
- ZBIGNIEW STYPUŁKOWSKI
członek Prezydium Stronnictwa Narodowego - 4 miesiące więzienia,
- JÓZEF CHACIŃSKI
Prezes Stronnictwa Pracy - 4 miesiące więzienia,
- FRANCISZEK URBAŃSKI
Sekretarz Stronnictwa Pracy, członek Rady Jedności Narodowej - 4 miesiące więzienia,

Trzech oskarżonych zostało uniewinnionych: STANISŁAW MICHAŁOWSKI, Wiceprezes Rady Związku Demokratów, JÓZEF STEMLER-DĄBSKI, zastępca Dyrektora Departamentu Informacji i Kierownik Wydziału Wydawnictw tego Departamentu oraz KAZIMIERZ KOBYLAŃSKI, Wiceprezes Stronnictwa Narodowego.

Jan Stanisław Jankowski przebywał przez jakiś czas w więzieniu na Łubiance dzieląc celę z Adamem Bieniem, Stanisławem Jasiuiewiczem i Antonim Pajdakiem. Trzech spośród skazanych:

- JAN STANISŁAW JANKOWSKI
- LEOPOLD OKULICKI
- i STANISŁAW JASIUKIEWICZ - zginęli w więzieniu w ZSRR.

KAZIMIERZ PUŻAK zakończył swe życie w więzieniu w Rawiczu w 1950 roku.

Gwoli niesławnej pamięci przedstawiam zbrodniczy skład Sądu Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR:

- przewodniczący sądu:
przewodniczący - generał pułkownik służby sprawiedliwości
W. Ubrych
prezes Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR,
- członkowie sądu:
generał major służby sprawiedliwości - L. Dmitrijew
- członkowie Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSSR -
sekretarze:
pułkownik służby sprawiedliwości - A. Batner
podpułkownik służby sprawiedliwości - Z. Kudriacew
- oskarżyciele państwowi:
generał major służby sprawiedliwości - N. Anafasjew,
generalny prokurator wojskowy Armii Czerwonej
radca państwowej służby sprawiedliwości - R. Rudenko.

STEFAN KORBOŃSKI

działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego okresu międzywojennego, w czasie okupacji włączył się w nurt ruchu oporu, zaangażowany w Delegaturze Rządu na Kraj. Po podstępny pojmaniu i uprowadzeniu siłą do Moskwy oraz po bezprawnym skazaniu Jana Stanisława Jankowskiego, Korboński został mianowany w roku 1945 przez Rząd Rzeczypospolitej Polski Delegatem Rządu na Kraj.

- 8 -

W styczniu 1947r z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego wszedł do Sejmu. Pod koniec tegoż roku, po oszukańczym i sfałszowanym referendum, zagrożony przez reżim komunistyczny utratą życia, uszedł z kraju, wybierając z konieczności los emigranta. Osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie podjął ożywioną działalność polityczną wśród Polonii i w organizacjach emigracyjnych. Przez lat wiele przewodniczył Polskiej Radzie na rzecz przywrócenia Polsce niepodległości i pełnej niezawisłości.

Stefan Korboński zmarł w Washingtonie 23 kwietnia 1989r, po ciężkiej chorobie, w wieku 88 lat. Wydał w Paryżu książkę p.t. "Państwo podziemne"

Okręgowa Delegatura Rządu R.P. na Pomorzu

- BOLESŁAW LIPSKI pseudo "Bartel" z racji miejsca urodzenia, działalności konspiracyjnej w okresie pierwszej wojny światowej, pełnionej funkcji starosty morskiego oraz dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Bydgoszczy był szczególnie predystynowany do pełnienia powierzonych mu funkcji.

8 października 1941r spotkał się w zajmowanym przez siebie pomieszczeniu biurowym z 8 pracownikami - Polakami, od których odebrał przysięgę. Ta grupa zapoczątkowała działalność organizacji p.n. Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj na Pomorzu - Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego /kryptonim "Zatoka"/ z zakresem szczególnego nakierowania na tworzenie formacji bezpieczeństwa /korpus bezpieczeństwa, straż samorządowa/ i wywiadu.

Wkrótce powołana organizacja poczęła się rozrastać, zasilana wydatnie wychowankami Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, nie brakowało krewnych/braci/, powinowatych, przyjaciół i kolegów. Każdy kandydat, zanim został przyjęty w poczet ODR, był dokładnie sprawdzany. Zapewniało to maksimum bezpieczeństwa i niezawodność działania, w warunkach głębokiej konspiracji, na tak "gorącym" i niebezpiecznym gruncie, jak Pomorze. Do pilnych zadań Lipskiego jako Naczelnika Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego należało zorganizowanie:

1. Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego /B/
2. Korpusu Bezpieczeństwa /KB/
3. Straży Samorządowej /SS/
4. Wydziału Wywiadu Politycznego /WP/

Pomorze /dodatkowo z obszarem Wolnego Miasta Gdańska/ zostało podzielone na 4 obwody a mianowicie:

- Obwód 1 - Toruń
- Obwód 2 - Grudziądz
- Obwód 3 - Bydgoszcz
- Obwód 4 - Gdynia-Gdańsk

Pod koniec 1943 roku na polecenie Lipskiego nastąpiła penetracja terenu Prue Wschodnich z miastami:

Elbląg, Kwidzyń, Malbork, z zamiarem zorganizowania w perspektywie kolejnego obwodu.

Podział obwodów na wyodrębnione miasta i powiaty w podanej kolejności obejmował:

- 10 -

Obwód 1 - Toruń		Obwód 2 - Grudziądz		Obwód 3 - Bydgoszcz	
miasta	powiaty	miasta	powiaty	miasta	powiaty
Toruń Inowrocław	Toruń Inowrocław	Grudziądz	Grudziądz Brodnica Chełmno Lubawa Wąbrzeźno	Bydgoszcz	Bydgoszcz Chojnice Sępólno Świecie Szubin Tuchola Wyrzysk
Włocławek	Lipno Nieszawa Rypin Włocławek				

Obwód 4 Gdynia - Gdańsk	
Miasta	Powiaty
Gdynia	Kartuzy Kościerzyna Morski Starogard Tczew
Gdańsk	Gdańsk Sopot Wielkie Żuławy

Obwód 5 - Prusy Wschodnie

przewidziany do utworzenia
był w trakcie penetracji
na przełomie 1943/1944.

Dla każdego obwodu zarezerwowano dla celów kryptonimowego oznaczenia określoną ilość numerów w liczbach arabskich w zależności od ilości wyodrębnionych miast i powiatów:

Obwód 1 - Toruń od 1 do 9
 Obwód 2 - Grudziądz od 10 do 15
 Obwód 3 - Bydgoszcz od 16 do 23
 Obwód 4 - Gdynia-Gdańsk od 24 do 33

Dla zachowania pełnej konspiracji komórek organizacyjnych, stanowisk i osób w O.D.R. posługiwano się oznaczeniami liczbowymi, literowymi oraz pseudonimami i kryptonimami, maskującymi właściwe nazwisko albo nazwę.

Liczby rzymskie określały hierarchię stanowisk jak:

1. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego - I
2. Zastępca Naczelnika - II
3. Inspektor obwodu - III
4. Referent lub komendant obwodu - IV
5. Na szczeblu gminy/tylko w odniesieniu do straży samorz./ - V

Literami oznaczano rodzaj jednostki np. B, KB, SS, WP.

Określono pewną zależność Lipskiego od kierownika Ekspozytury ODR z siedzibą w Toruniu, Franciszka Rochowiaka /pseudo "Franciszek", "Zaklicki"/.

Lipski kontaktował się z Okręgowym Delegatem Rządu na Pomorzu, ze stałą siedzibą w Warszawie, Antonim Antczakiem /pseudo "Adamski", "Antoni", "Dyrektor"/ za pośrednictwem inspektora do specjalnych poruczeń Stefana Stempniewskiego, pseudo "Werner II", "Oleza".

I. P O L E G L I

=====

ANTCZAK ANTONI

"Adamski", "Antoni", "Dyrektor", przybrane nazwisko:
Antoni Wróblewski.

Urodzony 15 maja 1880r w m. Wolenice, pow. Krotoszyn,
syn Jana, robotnika rolnego i Franciszki Owczaryszek.
Wykształcenie: ukończone 4 klasy szkoły ludowej.
Dalszą edukację uzupełniał przez samokształcenie.
Początkowo pracował jako robotnik rolny, potem administra-
tor w majątku w Poznańskim. Za chlebem zawędrował w 1914r
do Westfalii /Niemcy/, gdzie podjął pracę jako górnik
w Castrop k. Bochum. Tam włączył się w nurt pracy społeczno-
politycznej. Działał w Towarzystwie Robotników Katolickich
św. Alojzego w Castrop-Schwerin, był sekretarzem okręgowym,
a następnie prezesem Towarzystwa Wyborczego na powiaty
Dortmund i Hamm/.

W grudniu 1916n został członkiem Związku Górników Zjedno-
czenia Zawodowego Polskiego /ZZP/, od którego w 1917r
wyszła inicjatywa powołania Narodowego Stronnictwa Robot-
niczego /NSR/. Wkrótce dokooptowany do ZG rozpoczął
aktywną działalność, a w październiku 1919r został sekre-
tarzem ZG NSR.

Związek Polaków w Niemczech, 7 października 1948r,
przyznał Antczakowi "Wdowód Jego wielkich zasług około
Polactwa westfalsko-nadreńskiego" jubileuszową odznakę
"Wiary i Wytrwania".

Wiosną 1920r wrócił do kraju i osiadł w Toruniu, gdzie
mieszkał aż do wybuchu wojny. Należał do grona najbardziej
czynnych działaczy Narodowego Stronnictwa Robotników.

Po utworzeniu Narodowej Partii Robotniczej /NPR/ od 1921r piastował funkcję Prezesa Zarządu Okręgu w Tczewie, a od 1922r objął stanowisko prezesa Zarządu Wojewódzkiego na Pomorzu.

W lutym 1922r został dyrektorem Drukarni Robotniczej w Toruniu, w której obok pism NPR: "Głos Robotnika", "Obrona Ludu" i "Codzienny Ekspres Pomorski" drukowano również inne wydawnictwa partyjne.

W latach 1926-1928 był jednocześnie redaktorem naczelnym organu NPR "Głos Robotnika".

W styczniu 1925r wystąpił z inicjatywą rozszerzenia na Pomorzu działalności Związku Młodzieży Pracującej "Jedność".

W kwietniu 1925r wszedł w skład Komitetu Tymczasowego Obrony Granic Pomorza.

W latach 1924-1926 był wiceprzewodniczącym, a od 1929r przewodniczącym Rady Miejskiej w Toruniu.

Od listopada 1929r wybrany na posła do Sejmu RP, piastował mandat do następnego roku, do czasu rozwiązania Sejmu.

Od października 1926r, jako jeden z rzeczników NPR, Antczak został wybrany w skład Głównego Komitetu Wykonawczego NPR.

W latach 1934-1937 był jego sekretarzem. Po utworzeniu Stronnictwa Pracy w październiku 1937r został prezesem Zarządu Wojewódzkiego na Pomorze. Był też członkiem ZG Związku Robotników i Rzemieślników, a od 1932r do wybuchu wojny pełnił funkcję wiceprezesa ZG ZZP. Był również współzałożycielem i następnie w latach 1925-1935 i 1937-1939 prezesem Towarzystwa

Śpiewaczego "Moniuszko" oraz wiceprezesem Związku Muzycznego.

W czasie okupacji pełnił obowiązki zastępcy Kierownika Wydziału Administracji Cywilnej w konspiracyjnej organizacji "Grunwald".

W listopadzie 1940r, po licznych aresztowaniach członków ruchu oporu na Pomorzu, Antczak uszedł do Warszawy, gdzie z miejsca włączył się w nurt pracy konspiracyjnej w Stronnictwie Pracy i ZZP.

Od lipca 1941r został powołany na Delegata Rządu na Kraj na Pomorzu z siedzibą w Warszawie. Jego prawą ręką na Pomorzu z siedzibą w Toruniu został Rochowiak Franciszek, pseudo "Franciszek", "Zaklicki", mianowany kierownikiem Ekspozytury Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj, krypto: "Zatoka". Do zadań Rochowiaka należało organizowanie struktur administracyjnych na Pomorzu. Z Antczakiem ściśle współpracował Bolesław Lipski, Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, krypto I/B.

Po powstaniu Warszawskim wywieziony do Rzeszy, powrócił do kraju w marcu 1945r. Od listopada 1945r brał udział w pracach legalnego Stronnictwa Pracy, a w grudniu tegoż roku został posłem do Krajowej Rady Narodowej.

W lipcu 1946r wraz z Popielem wystąpił ze Stronnictwa Pracy, nie wyrażając zgody na poparcie, jakie S.P. zaczęło udzielać PPR. Złożył też mandat do KRN. Współpracował z grupą działaczy z Tygodnika Warszawskiego, a po wyborach ubiegał się o legalizację Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy.

Student prawa Uniwersytetu Poznańskiego od 17.10.38r
praktykant w Zarządzie Miejskim w Toruniu.

Z dniem 25.08.1939r zmobilizowany do wojska.
Brał udział w kampanii wrześniowej w 1939r. Do niewoli
niemieckiej został wzięty 18.09.1939r pod Iłowem i przebywał:

- w Oflagu VI A-Murnau nr jeńca 1170,
- od 6.06.1940r do 28.04.1941r - Lager 6 w m.Oberlangen
/Stalag VI B Neu-Versen/ Emsland,
- od 28.04.1941r do 9.10.1942r na Arbeits-Komando nr 767
w Elsenborn /Stalag VI H - Arnoldsweter/,
- od 10.10.1942r do dnia aresztowania 29.06.1944r
na Arbeits-Komando nr 27 - Köln-Klettenberg,
- od 29.06.1944r do 10.08.1944r w więzieniu gestapo
w Kolonii-Brauweiler,
- od 12.08.1944r do 5.09.1944r w m.Buchenwald jako więzień
polityczny nr 2582 "Kategorie in Konzentrationlager:
Politisch-roter Winkel"
- od 12.08.1944r w obozie koncentracyjnym w m.Mittelbau-Dora.

Jako bardzo ciężko chory, umieszczony w "niby" szpitalu
zwanym "Komando Boelke-Kaserne" zmarł 22 marca 1945r
o godzinie 10,00.

Tak podaje Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Arolsen w piśmie
z dnia 23 kwietnia 1986r.

BUDASZ JAN

W okresie międzywojennym pracował w Zakładzie Ubezpieczeń
Wzajemnych w Poznaniu, Oddział w Bydgoszczy przy ulicy
Gdańskiej 71 /obecnie Aleje 1 Maja/.

Aresztowany 31 sierpnia 1948r był następnie jednym ze współskazanych w procesie Józefa Kwasilowskiego, wybitnego działacza SP w procesie toczącym się w Warszawie przed Sądem Rejonowym 6 kwietnia 1951r.

Antczak stanął pod zarzutem prowadzenia antyrządowej i antynarodowej działalności w latach 1945-1948 pomawiany - zresztą nie pierwszy i ostatni raz - o współpracę z gestapo. Został skazany na 15 lat więzienia. Zmarł w więzieniu we Wronkach 31 sierpnia 1952r. Postanowieniem Sądu Najwyższego z 20 marca 1958r został pośmiertnie uniewinniony od zarzutu współpracy z gestapo, zaś postępowanie dotyczące pozostałych zarzutów umorzono.

Niezwykle barwne, pracowite a zarazem tragiczne były losy tego żarliwego patrioty, zwłaszcza pod koniec Jego życia. Dopełnieniem kielicha gorczy jeszcze za życia Antczaka była śmierć Jego dwóch synów:

1. Feliks - urodzony 22 maja 1916r, absolwent Gimnazjum Klasycznego w Chełmie oraz Wydziału Prawa i Ekonomii Uniwersytetu Poznańskiego, współpracownik pisma, w czasie okupacji utrzymywał ścisły kontakt z Ludwikiem Kulczyckim i wchodził do Komitetu Redakcyjnego organu SP "Reforma". Aresztowany w Aninie w grudniu 1944r i 22 grudnia tegoż roku skazany przez Sąd Wojskowy w Warszawie na karę śmierci, 2 stycznia 1945r został stracony.
2. Antoni - urodzony 24 października 1914, zamieszkały w Toruniu ul. Legionów 29. Matura w 1934r w Gimnazjum Humanistycznym w Świeciu. Odbił służbę wojskową w 1934/35r w Dywizyjnym Kursie Podchor. Rez. Piechoty w 65 pp w Grudziądzu.

W czasie okupacji kontynuował pracę w tym samym zakładzie pod zmienionym szyldem "Danziger Feuersozietät" Oddział w Bydgoszczy.

Zaprzysiężony przez Bolesława Lipskiego zasilił szeregi Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj na Pomorzu, kryptu: "Zatoka".

W maju 1945 roku wraz z Bolesławem Lipskim oraz z innymi członkami Delegatury, został pojmany przez zbirów Woj. UB w Bydgoszczy. W czasie pobytu w areszcie więziennym UB w Bydgoszczy przy Wałach Jagiellońskich, według oficjalnej wersji Budasz zmarł na tyfus. Można domniemywać, że przyczyna jego śmierci była zupełnie inna.

LIPSKI BOLESŁAW

"Bartel", urodził się 16.06.1890r w m. Odry pow. Chojnice z ojca Dominika, matki Stefanii z d. Knuth. Wykształcenie prawnicze - Uniwersytet we Wrocławiu.

Brał czynny udział w wojnie bolszewickiej w stopniu kapitana.

Kawaler Orderu Virtuti Militari nadanego 1.05.1933r nr 7642 i Krzyża Niepodległości nadanego 16.07.1932 nr 24/495.

Od roku 1920 do 1927 starosta morski z siedzibą w Pucku, po przeniesieniu starostwa - w Wejherowie do 1929 roku.

Od roku 1930 do września 1939r - dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Ogniowego w Toruniu, a ostatnio dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, Oddział w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 71.

Z ramienia Delegatury Rządu na Kraj został wyznaczony na stanowisko Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego IB na Okręg Pomorski, krypto: "Zatoka".

Był wybitnie zdolnym organizatorem, posiadał walory przywódcze. Lipskiego cechował głęboki patriotyzm i oddanie sprawie narodowej bez reszty. Dzięki Jego inicjatywie ODR głęboko zakorzeniło się i ugruntowało na Pomorzu. Utrzymywał bezpośredni, osobisty kontakt z płk Januszem Pałubickim, pseudo "Janusz" i "Piorun", Komendantem Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej oraz z Antczakiem Antonim - seniorem, Okręgowym Delegatem Rządu na Pomorze /ze stałą siedzibą w Warszawie/, za pośrednictwem specjalnego kuriera. Godny podkreślenia jest fakt, że Lipski nieprzerwanie trwał i działał na trudnym posterunku przez swoją fizyczną obecność na terenie Pomorza, w Bydgoszczy. Był zawsze w zasięgu ręki. Jako syn ziemi pomorskiej dogłębnie znał jej problemy i potrzeby. Zmuszony został do ukrywania się dla uniknięcia aresztowania przez gestapo, które tropiło go aż do końca okupacji. W pojmaniu miała być pomocna agentka gestapo Elżbieta Poniatowska, zam. przy ulicy Sienkiewicza. Autor znał ją osobiście. Władza doskonale językiem polskim. O jej istnieniu i działalności autor dowiedział się od Kazimierza Szymkowiaka, zatrudnionego w charakterze kelnera w kasynie gestapo, mieszczącym się w dawnej siedzibie Resursy Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej 10 /po wojnie wyburzonej, a na jej miejscu wybudowano szkołę partyjną KW PZPR/.

W związku ze stałym zagrożeniem aresztowaniem, Lipski zmieniał miejsca zamieszkania. Ukrywał się u członków ODR-u: Marciniaka Antoniego, pseudo "Jarocki" przy

ul. Pomorskiej /dawne koszary 61 pp, zwane popularnie "Londynkiem"/, u braci Kazimierza, pseudo "Werner I", Stefana, pseudo "Werner II"; "Olsza" i Antoniego pseudo "Werner III" Stempniewskich przy ul. Gołębiej 5/1, u Jana Olejniczaka przy ul. Kanałowej, nie wykluczone, że również gdzie indziej.

Bezpośrednio po wkroczeniu wojsk sowieckich do Bydgoszczy, Lipski został aresztowany przez NKWD i umieszczony w jej siedzibie na pierwszym piętrze, w domu u zbiegu ul. Śniadeckich i Alei 1 Maja. Niebawem został zwolniony. Była agentka gestapo zmieniła kolor brunatny na czerwony i przeszła na służbę NKWD.

5 maja 1945r w mieszkaniu Jana Olejniczaka przy ul. Kanałowej został aresztowany przez miejscowy Wojewódzki Urząd UBP Bolesław Lipski, do którego zaglądał Marian Hegenbarth, członek ODR, podejrzany o zdekonspirowanie organizacji, obecnie zamieszkały w Toruniu. Lipski w czasie śledztwa przez siepaczy UB został tak skatowany, że autor, który z szefem spotkał się ostatnio omal codziennie, nie poznał Go. Był podobny raczej do kukły, tyle że jeszcze dyszał.

W więzieniu na Mokotowie w Warszawie, pod nadzorem UB, siedział na pojedynce i dogorywał, pozbawiony pomocy lekarskiej. Warunki więzienne były nad wyraz okrutne, jedzenie nie do skonsumowania, nie mówiąc o nie-ludzkim i bestialskim traktowaniu. Ciężko choremu odmawiano najprostszej posługi lekarskiej. Według urzędowego podania dla rodziny Lipski zmarł 27 czerwca 1945r, chociaż istnieją inne wersje.

Odszedł człowiek nieprzeciętnej miary, żarliwy patriota, bojownik wielkiej sprawy, padł na posterunku, spełnił swój zwykły obowiązek Polaka. Jego tragiczna śmierć nie poszła na marne: "Bo ci, co umarli - już zwyciężyli, a ci, którzy żyją walczyć będą dalej, zwyciężą i dadzą ponownie świadectwo prawdzie, że Polska żyje, gdy żyją Polacy".

Jest jakąś grubą pomyłką, wręcz nieporozumieniem, że Bolesław Lipski, inicjator i inspirator wielu działań, czołowa i tak znacząca postać w naszym ruchu nie znalazła uznania, że nie został w ogóle zauważony przy rekomendacji do odznaczeń.

Prześladowania rodziny

Rodzina Lipskiego: żona Halina, córka Izabela i syn Janusz, uczestnik Powstania Warszawskiego, po jego kapitulacji zostali wywiezieni do Stutthofu, stamtąd do obozu pracy w Altfolwark pod Grudziądem.

Halina Lipska w drodze transportem kolejowym do Stutthofu, wyrzuciła na stacji kolejowej w Toruniu przez okratowany otwór w wagonie kartkę, adresowaną do męża, z prośbą do jej znalazcy o przesłanie kartki do miejsca przeznaczenia. Kartkę znalazł Polak - kolejarz, czyniąc zadość prośbie adresatki. Tym sposobem Bolesław Lipski natrafił na ślad swojej rodziny.

Według oświadczenia Janusza Lipskiego, rodzinę z obozu wyprowadził Stefan Stempniewski pseudo: "Werner II", "Olsza" dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego oraz dzięki odwadze, graniczącej z brawurą.

Przy tej sposobności, tym samym śladem, wyprowadził z obozu bliskich znajomych Lipskich, rodzinę Szczepkowskich składającą się z matki Zofii, syna Jana i córki Stefanii, obecnie zamieszkała w Toruniu oraz pomoc domową.

Wszyscy bezpiecznie dotarli do Bydgoszczy.

MARCINIAK ANTONI

"Jarocki" / od nazwiska matki / urodzony 22 lipca 1913r w m. Düsseldorf /Niemcy/, syn Stanisława, ukończył Technikum Budowy Maszyn w Grudziądzu. Do 1939r był zatrudniony w Elektrowni Miejskiej w Bydgoszczy. W czasie okupacji włączył się w nurt pracy konspiracyjnej działając od 1941r w szeregach Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj na Pomorzu, krypto "Zatoka" jako Inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Straży Samorządowej. Zniewolony przez Niemców do pracy fizycznej zatrudniony był w warsztatach kolejowych. Specjalizował się w fotografii, kierując swój aparat przeważnie na obiekty kolejowe, transporty wojskowe. Wyróżniał się pracowitością i sumiennością w wypełnianiu trudnych i niebezpiecznych zadań. W pracy konspiracyjnej miał duże osiągnięcia.

W grudniu 1944r został aresztowany wraz z grupą kolegów przez bydgoskie gestapo. Powód aresztowania i zachowania się w czasie śledztwa takie samo, jak Adama Stefaniaka.

Dnia 21 stycznia 1945r na trzy dni przed wkroczeniem wojsk sowieckich do Bydgoszczy, Marciniak został wyprowadzony z więzienia przy Wałach Jagiellońskich w jednej z kolumn więźniów, uprowadzonych w nieznanym kierunku i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

U Marciniaka, zamieszkałego w czasie okupacji w b.koszarach 61 pp, zwanych "Londynkiem" ukrywał się Bolesław Lipski, zagrożony aresztowaniem przez gestapo.

- 22 -

ROCHOWIAK FRANCISZEK

pseudo "Franciszek", "Zaklicki", urodził się 21 marca 1901r z ojca Andrzeja.

Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Poznańskiego.

Z zawodu był dziennikarzem.

Wiosną 1941 roku, Antoni Antczak pseudo "Adamski" Okręgowy Delegat Rządu na Pomorzu, mianował po zaprzysiężeniu Rochowiaka Kierownikiem Ekspozytury z siedzibą w Toruniu.

Ekspozytura między innymi rozwijała szeroko zakrojoną propagandę prasową polegającą na kolportażu gazet:

- Zachodnia Straż Rapltej,
- Ziemie Zachodnie
- Głos Serca Polskiego

Do obowiązku Kierownika Ekspozytury należało również składanie okresowych sprawozdań z działalności ODR-u na Pomorzu na ręce Okręgowego Delegata - Antoniego Antczaka.

22 listopada 1944r Rochowiak został aresztowany przez gestapo w Toruniu.

Jego niezłomna postawa nieujawniania w czasie śledztwa działalności konspiracyjnej, spowodowała, że po ciężkich torturach rozstał się z życiem w celi więziennej 23 listopada 1944r.

Pośmiertnie został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi /Ministerstwo Obrony Narodowej w Londynie 30 grudnia 1949r/.

8 grudnia 1944r Maria Rochowiak jako wdowa, została aresztowana przez gestapo w Toruniu. Była zasądzona na pobyt w KC ORANIENBURS.

Czasowo, z powodu zaawansowanej ciąży /7 mies./ została umieszczona 22 grudnia 1944r w obozie w Potulicach, z tym że po rozwiązaniu miała być przeniesiona do Oranienburga, a dziecko miało pozostać w obozie.

Zajęcie obozu w Potulicach 25 stycznia 1945r przez wojska polsko-sowieckie uwolniło Rochowiakową z koszmaru życia niewolniczego.

SOBOCKI STANISŁAW

Urodził się 11 sierpnia 1898r w m. Poznań, z ojca Wojciecha i z matki Eleonory z domu Wodniak. Z wykształcenia był technikiem budowlanym. Brał czynny udział w Powstaniu Wielkopolskim. Zaświadczenie Dowództwa Okręgu Korpusu - Referat Historyczny l.dz. 5048/38 stwierdza, że Sobocki Stanisław brał czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

W okresie międzywojennym pracował w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, Oddział w Bydgoszczy ul. Gdańska 71 /obecnie Aleje 1 Maja/ w charakterze taksatora.

W okupacji kontynuował pracę w nowo powołanej placówce niemieckiej p.n. Danziger Feuersozietät" w Bydgoszczy. Świadom swej patriotycznej powinności, jako uczestnik Powstania Wielkopolskiego, podejmuje walkę z tym samym wrogiem w szeregach Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj na Pomorzu krypto "Zatoka". Jego zaprzysiężenie nastąpiło 8 października 1941r przez Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Bolesława Lipskiego pseudo "Bartel".

Bolesław Lipski przeżył okupację.
 Sobocki Stanisław pełnił w czasie okupacji funkcję
 Referenta Bezpieczeństwa na miasto Tczew.
 Sobockiego wspomina Konrad Ciechanowski, autor książki
 pt Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945 na stronie
 213 odsyłacz 6 wiersz od dołu/.

Praca zawodowa związana z obsługą terenu Pomorza ułatwia-
 ła Sobockiemu konspiracyjną działalność i swobodne
 penetrowanie nawet Prus Wschodnich /Elbląg, Kwidzyń,
 Malbork i inne miejscowości/ w przewidywaniu utworzenia
 piątego obwodu.

Sumując osiągnięcia i wyniki jego pracy konspiracyjnej
 stwierdzam, że Sobocki Stanisław jako Polak spełnił
 swój obowiązek wobec Ojczyzny, służąc jej swoimi umie-
 jętnościami i doświadczeniem.

Sobocki przeżył okupację po to, aby zginąć z rąk zbirów
 ubowskich. Wojewódzki arest karno-śledczy UB w Bydgoszczy,
 popularnie zwany "Białym Domkiem" powiadomił Urząd Stanu
 Cywilnego w Bydgoszczy, że Sobocki Stanisław w wieku 47 lat
 zamieszkały w Bydgoszczy, Lelewela 21, urodzony w Poznaniu
 z ojca Wojciecha z matki Eleonory z d.Wodniak zmarł
 w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie 4, dnia 15 sierpnia 1945,
 Zapomnieli tylko dodać, że śmierć nastąpiła w więzieniu
 i nie podali w jakich okolicznościach.

Uwaga autora

Pro memoria przytoczę kilka przykładów w jakich okolicz-
 nościach umierali tzw. "śmiercią naturalną" więźniowie
 polityczni.

W odróżnieniu od więźniów politycznych, kryminaliści a nawet mordercy, z którymi przejściowo się spotykałem, jakoś nie umierali w więzieniu "śmiercią naturalną". Byli traktowani na dużym luzie, cieszyli się względami reżimowych oprawców i przywilejami, których więźniowie polityczni byli pozbawieni /np. spacer~~y~~, wypiski /.

Z tego przestępczego elementu rekrutowali się "kapusie", których nawet strażnicy więzienni tzw. oddziałowi się bali.

Bolesław Lipski, Naczelnik Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj w czasie śledztwa w jacie przy ulicy Poniatowskiego w Bydgoszczy został tak skatowany i zmasakrowany, że ja, który go znałem osobiście i z nim się niemal codziennie spotykałem, w czasie wspólnego transportowania nas do więzienia na Mokotów do Warszawy, nie poznałem Lipskiego. Był raczej podobny do kukły niż do człowieka, tyle że jeszcze dyszał. Rodzinę powiadomiono oficjalnie, że zmarł 27 czerwca 1945 roku, a przecież jeszcze do niedawna tryskał zdrowiem i kipiał energią, był mężczyzną w sile wieku.

W więzieniu na Mokotowie siedziałem na pojedynce, obok celi Lipskiego.

Pewnego dnia zniknął i nie dawał więcej o sobie słyszeć. Jestem przeświadczony, w czym mnie utwierdzali moi koledzy niedoli, że Lipskiego dobito i zniknął bez śladu. Miejsce jego pochówku jest nieznane.

Ubowcy bili pałkami po rękach, aby tym sposobem wymusić podpisywanie protokołów przez siebie spreparowanych. Tą specjalnością wyróżniał się ubowiec Zalewski względnie Zaleski. Bito pałkami lub innymi twardymi przedmiotami po rękach, po głowie, po twarzy, po nogach, po całym ciele.

Ustawiali się w krąg, a w środku ofiara, którą podawali sobie w sposób błyskawiczny z rąk do rąk, np. kopaniem w krocze, w brzuch, w pośladki, bito po głowie i po plecach, aż do zmęczenia.

Przypominam sobie niektóre nazwiska tych oprawców i zbrodniarzy, jak np ppor. Halewski, z-ca szefa WUBP, wyjątkowo zezwierzęcony, wtórowali mu: Dorlich, Wątroba, Zaleski i wielu innych, których nazwisk sobie nie przypominam. Szefem WUBP wówczas był Duliasz, o ile to było jego prawdziwe nazwisko. Widziałem więźniów politycznych ociekających obficie krwią. Opowiadał mi były pracownik UB w Bydgoszczy, o nazwisku Kielich, więzień z Wronek, że księdza Pacewicza w czasie śledztwa w UB w Bydgoszczy zamordowano nogą od stołu, a następnie kości połamano, aby zwłoki zmieściły się we worku, który następnie wrzucono nocą, z obciążeniem, do Brdy. Kielich twierdził, że sam był świadkiem tego wydarzenia. Były wypadki bicia więźniów politycznych pięścią z całych sił w okolice serca. Znałem osobiście więźnia o nazwisku Majchrzak, mężczyzna o silnej budowie, z zawodu dentysta, w wieku około 40 lat, o donośnym głosie, który po takiej "terapii", schudł, stracił głos, mówił z wysiłkiem ledwo słyszalnym szeptem, wkrótce zmarł "śmiercią naturalną".

Pewnego dnia, mogło to być w maju 1945r, do celi zbiorowej aresztu karno-śledczego UB, przy Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy, wpadł z impetem ppor. Halewski. Podskoczył do jakiegoś więźnia i rozporządził się katowanie i masakra ofiary. Kilkakrotnie kopnięcia w krocze i w brzuch powaliły człowieka na podłogę. Nad leżącym w dalszym ciągu się pastwił, kopiąc z zawziętością, gdzie popadło, skakał nogami na piersi, a następnie obcasem po twarzy, wykręcał w obydwie strony.

Po tej „operacji” zastanawiałem się, czy to ten sam człowiek. Obecni więźniowie polityczni byli tym widokiem wstrząśnięci, gdyż widział siebie jako następną ofiarę do załatwienia w ten sposób.

I w taki sposób więźniowie polityczni umierali „śmiercią naturalną”.

STEFANIAK ADAM

„Śliwa”, urodzony 1 września 1911r w m. Styrum /Niemcy/ z ojca Stanisława i matki Marianny z d. Śliwińska. Ukończył Seminarium Nauczycielskie.

Przed wojnę pracował w Towarzystwie Ubezpieczeniowym „Vesta” w Bydgoszczy.

W czasie okupacji początkowo zatrudniony jako pracownik umysłowy w Danziger Fenersozietät - Oddział w Bydgoszczy, a następnie jako robotnik w Fabryce Narzędzi i Maszyn Rolniczych - Bracia Ramme przy ul. Granicznej w Bydgoszczy.

W okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj na Pomorzu, krypto „Zatoka” pełnił funkcję inspektora 3 Obwodu Korpusu Bezpieczeństwa, krypto III/3 KB. Bliski współpracownik Bolesława Lipskiego, cieszył się jego zaufaniem. Upoważniony do odbierania przysięgi. Był bardzo operatywny, w organizacji odgrywał znaczącą rolę.

Mimo ostrzeżeń i zachęty do usunięcia się z terenu zagrożenia, w związku z sygnalizowaną możliwością dokonania aresztowania przez gestapo, z propozycji nie skorzystał, oświadczając:

„nie jestem po to postawiony, aby się ukrywać, ale po to, aby walczyć” i z pełną świadomością wyszedł na przeciw okrutnemu losowi.

4 grudnia 1944r /dzień św.Barbary/ Adam Stefaniak został aresztowany przez bydgoskie gestapo w miejscu pracy, zabrany w kombinezonie /nie chciał się przebrać w ubranie, w którym znajdowały się dyskwalifikujące go w oczach okupanta dokumenty/, usunięte i zabezpieczone później przez współpracownika, członka ODR-u.

Jego zdecydowana postawa zachowania tajemnicy w czasie śledztwa, połączonego z torturami, jest godna najwyższego szacunku i uznania. Nikogo nie wskazał, niczego nie ujawnił. Dzięki temu wielu, których znał i z którymi spotykał się na co dzień przeżyło szczęśliwie całą okupację.

W dniu 21 stycznia 1945r, na trzy dni przed wycofaniem się Niemców z Bydgoszczy, mającym charakter panicznej ucieczki, został wyprowadzony w jednej z kolumn więźniów w niewiadomym kierunku i wszelki ślad po nim zaginął. W dniu aresztowania gestapo urządziło kocioł/zasadzkę/ w mieszkaniu rodziny Stefaniaków przy ul.Łokietka 11, przekonane, że się obłowi. Ale zamiar ten udaremniła siostra Adama - Zofia: udało się jej powiadomić sąsiadkę Chojnicką, która udała się na ulicę, aby pikietować i cofać osoby zmierzające do miejsca pułapki.

Okoliczności aresztowania

Wachulski Edmund, zatrudniony w leśniczówce Leszyce /wieś, stacja Nowa Wieś Wielka, woj.bydgoskie/ należał od 1942r do Okręgowej Delegatury Rządu z przydziałem do Korpusu Bezpieczeństwa.

8 sierpnia 1944r, według relacji Wachulskiego, wylądował desant sowiecki, któremu udzielił schronienia i pomocy. Niebawem zjawił się samotnie w leśniczówce rzekomy zrzutek z Londynu /coś w rodzaju Cichociemnego/.

Jak się później okazało, był to ni mniej, ni więcej tylko sam Słowikowski Edward, znany pod pseudo "Biały Grot", agent i szpicel gestapo toruńskiego.

Wachulski widocznie wobec Słowikowskiego puścił za dużo farby i musiał coś niecoś w dobrej wierze ujawnić.

Skutki na siebie nie dały zbyt długo czekać:

15 sierpnia 1944r został aresztowany przez gestapo.

Jak oświadczył po wojnie wobec Czesława Rubaszewskiego, członka ODR-u i jego żony Zofii, w czasie śledztwa pojawił się Słowikowski i to w mundurze gestapowca i od tego momentu wszystko stało się jasne.

Tym sposobem Wachulski znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof, ale przeżył okupację.

Razem z Adamem Stefaniakiem zostali również aresztowani następujący członkowie ODR-u: Antoni Marciniak, Kazimierz Stempniewski i Albin Wypijewski.

Wymienieni znali się wzajemnie i również wiele osób z konspiracji, z którymi kontaktowali się na co dzień, jednak wytrzymali tortury śledztwa i nikogo za sobą nie pociągali.

Siostra Leokadia, za odmowę wyjazdu na przymusowe roboty do Rzeszy została aresztowana przez gestapo w Bydgoszczy.

Siostra Zofia, z męża Rubaszewska została aresztowana przez bydgoską bezpiekę.

STEMPNIEWSKI KAZIMIERZ

"Werner I", urodzony 10 października 1910r w m. Oberhausen /Niemcy/ z ojca Antoniego i matki Józefy z d. Witczak, ukończył Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy.

Od 1931r podjął studia w Seminarium Duchownym w Łodzi, które przerwał w 1932r. Dalszą naukę kontynuował na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Filologii Polskiej. Po ukończeniu studiów podjął pracę w szkolnictwie na Wybrzeżu. Uczył w Gdyni, wykładał również w jednej ze szkół w Gdańsku.

W czasie okupacji nawiązał łączność z ZWZ i AK. Znał osobiście płk Janusza Pałubickiego, pseudo"Janusz" i "Piorun", Komendanta Okręgu Pomorskiego z którym utrzymywał bieżące kontakty organizacyjne.

Z chwilą powołania Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu znalazł się w jej szeregach, zaprzysiężony przez Lipskiego.

Z racji stałego zamieszkania na Wybrzeżu w okresie międzywojennym, Kazimierz Stempniewski otrzymał od Lipskiego mandat na utworzenie w tymże rejonie Inspektoratu 4 Obwodu Gdynia-Gdańsk Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Odznaczał się dużą kulturą osobistą, ujmującym sposobem bycia, kontaktowy i towarzyski posiadał łatwość zjednywania sobie ludzi. Te walory pozwalały mu na szybkie wywiązywanie się z podjętego zadania i zorganizowanie tej jednostki z szerokiego kręgu znajomych Polaków.

Obwodem Wybrzeża kierował z Bydgoszczy.

Ostatnio pracował w firmie zduńskiej u Niemca - Volksdeutscha w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 22, skąd 4 grudnia 1944 roku został zabrany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Wałach Jagiellońskich.

W dniu 21 stycznia 1945r, na trzy dni przed paniczną ucieczką Niemców z Bydgoszczy, został wyprowadzony z więzienia w jednej z kolumn w niewiadomym kierunku i wszelki ślad po nim zaginął.

Według oświadczenia Schmid Wandy, siostry Kazimierza Stempniewskiego, z kolumny konwojowanych przez trzech gestapowców z psami, uczył z m. Potulice więzień, który doniósł, że w kolumnie znajdował się jej brat. Były nawet domniemania, że przebywa na terenie ZSRR i w tym kierunku rodziną czyniła poszukiwania przez ambasadę w Moskwie, ale bezskutecznie.

Siostra Wanda, zagrożona aresztowaniem przez gestapo uciekła z Bydgoszczy i ukrywała się przez cały okres okupacji.

7 maja 1945r brat Stefan został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu na Wałach Jagiellońskich a następnie wywieziony do więzienia na Mokotowie w Warszawie, skąd wkrótce został zwolniony.

Powtórnie aresztowany w lutym 1950r za rzekome posiadanie archiwum ODR-u, które możnaby potraktować jako własność prywatną, został na kilkuletni pobyt skazany w więzieniach: w Koronowie i w Grudziądzu, gdzie przebywał jako ciężko chory w szpitalu więziennym. Po wyjściu z więzienia, już zdrowia nie odzyskał.

WYPIJEWSKI ALBIN

urodzony 7 listopada 1916r w Bydgoszczy, syn Władysława. Referent Powiatowy Bezpieczeństwa /pow. Bydgoszczy/ Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj - na Pomorzu, krypto "Zatoka".

Przymuszony do pracy na kolei. Aresztowany 4 grudnia 1944 roku przez gestapo bydgoskie.

Wyprowadzony 21 stycznia 1944r z więzienia przy Wałach Jagiellońskich w nieznanym kierunku, zginął bez wieści.

JANKOWSKI JAN, STANISŁAW

pseudo: "Doktor", "Jan", "Klonowski", "Sobolewski",
"Soból",

urodzony 6 maja 1882r w m. Krassowo Wielkie, pow. Wysokie
Mazowieckie, syn Józefa i Julianny Olędzkiej.

Studia:

- matura 1900r w gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim,
- od 1900r na Wydziale Fizyko-Matematycznym,
- od 1901r na Wydziale Chemicznym Warszawskiego
Instytutu Politechnicznego,
- od 1906r - po strajku szkolnym w 1905r - na Wydziale
Chemicznym Politechniki w Pradze, uzyskuje w 1908r
dyplom inżyniera,
- od 1909r do 1912r Studium Rolnicze
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Służba wojskowa

- od września do grudnia 1915r służył w 1 pułku
Legionów Polskich, awansując do stopnia kaprała.

Zatrudnienia:

- od maja 1911r do sierpnia 1912r asystent w Zakładzie
Rolniczo-Doświadczalnym przy Studium Rolniczym
Uniwersytetu Jagiellońskiego,
- od 1914r zarządca majątkiem Bendry na Litwie,
- od 1917r pomocnik zarządcy dóbr Miechna,
- od maja 1918r zarządca majątku Kalinowa, pow. Kutno,
od lipca 1919r inspektor majątków państwowych
w okręgu włocławskim,

- do kwietnia 1920r naczelnik Wydziału Zapasów Ziemi w Głównym Urzędzie Ziemskim,
- od marca do maja 1921r minister pracy i opieki społecznej, od lutego 1925r podsekretarz stanu w tymże ministerstwie,
- od kwietnia do maja 1926r ponownie na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej, jednocześnie wchodził w skład Państwowej Rady Oszczędnościowej i Komitetu Organizacyjnego Banku Gospodarstwa Krajowego,
- od 1926r do 1928r naczelnik Kasy Chorych w Warszawie, a od 1935 roku naczelnik Ubezpieczalni Społecznej.

W czasie okupacji formalnie zatrudniony w Zarządzie Miejskim.

Praca społeczno-polityczna

- od 1901r członek "Zet-u"
- od 1902r współorganizator Związku im. Jana Kilińskiego i członek redakcji jego organów prasowych: "Czołem" i "Kiliński" /1905/,
- od 1905r współzałożyciel organizacji bojowej tego ruchu,
- od 1906r współzałożyciel Narodowego Związku Robotniczego /NZR/,
- od 1908r wchodzi w skład jego Zarządu Głównego,
- od 1912r do 1913r reprezentował NZR w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych,
- od 1915r w Komitecie Naczelnym Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych,
- od kwietnia 1916r instruktor Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie,
- od 1917r wchodzi w skład Centralnego Komitetu,
- w maju 1920r przewodniczył obradom ostatniego XVIII Zjazdu NZR i równocześnie był współzałożycielem Narodowej Partii Robotniczej /NPR/,

- od września 1920r do 1923r /maj/ prezes Głównego Komitetu Wykonawczego NPR,
- od 1933r - II wiceprezes i sekretarz,
- od 1927r do 1934r z ramienia NPR radny miejski w Warszawie,
- od 1928r do 1935r - poseł na Sejm, w którym był sekretarzem, a od 1930r skarbnikiem Klubu Parlamentarnego NPR,
- w latach trzydziestych przewodniczący Komisji Odznaczeniowej b. NZR,
- w 1933r - po wystąpieniu z NPR związał się z powstałym w 1937r Stronnictwem Pracy i utworzonym w tym roku Klubem Demokratycznym,
- od 1926r do 1936r - wiceprezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego,
- w czasie okupacji, od jesieni 1939r do wiosny 1941r kierował Sekcją Pracy w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej, potem wchodził w skład prezydium Rady Opiekuńczej Miejskiej, która zmieniła nazwę na Komitet Opiekuńczy w Warszawie,
- w konspiracji członek kierownictwa tajnego Stronnictwa Pracy,
- od 1941r - Dyrektor Departamentu Pracy i Opieki Społecznej w Delegaturze Rządu RP na Kraj,
- do 1943r członek trzyosobowego Komitetu doradczego przy komisarycznym burmistrzu m.st. Warszawy,
- działał w Biurze Informacji i Propagandy /BIP/Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej /ZWZ/ i Armii Krajowej/AK/,
- od grudnia 1942r - zastępca Jana Piekałkiewicza, Delegata Rządu na Kraj,

- 19 lutego 1943r, po aresztowaniu Piekałkiewicza, został Delegatem RP na Kraj i po zatwierdzeniu nominacji przez Prezydenta RP i Premiera 21 kwietnia tegoż roku, piastował tę godność od marca 1943r pod pseud. kolejno: "Sobolewski", "Soból", i "Klonowski",
- 3 maja 1944r stanął na czele powołanej dekretem Prezydenta RP, Krajowej Rady Ministrów z tytułem wicepremiera,
- Premier Mikołajczyk upoważnił Jankowskiego do "ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym". Na tej podstawie wicepremier Jankowski podjął odpowiednią decyzję, która stała się sygnałem do rozpoczęcia Powstania Warszawskiego. W przemówieniu radiowym z walczącej stolicy do narodu polskiego, w dniu 1 października 1944r w krótkich, a jakże wymownych słowach powiedział: "Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać. Polskie Podziemie nie potrzebowało zdobywać władzy, gdyż ją od dawna sprawowało. Związek sowiecki narzucił Polsce siłą samozwańcze władze z własnego wyboru. Ciągłość legalnej władzy, której byliśmy reprezentatami, została zachowana, Nie nawiązaliśmy żadnego kontaktu ani współpracy z wrogimi nasłaniami, nie chcąc dzielić losu tych, którzy się ujawnili. Nie chcieliśmy być bezbronni, zarzynani przez siepaczy".

Polacy, tropieni na każdym kroku bez najmniejszej przyczyny, byli masowo wywożeni bezprawnie w nieznaną, częstokroć na zawsze.

Mając to na względzie, władze polityczne podjęły decyzję o pozostaniu nadal w konspiracji.

Depesza Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 października 1944r, skierowana do Premiera Rządu RP Stanisława Mikołajczyka brzmiała: "Cywilna władza krajowa nie ujawnia się".

Po kapitulacji oddziałów powstańczych Jankowski kontynuował działalność konspiracyjną, jako Delegat Rządu i wicepremier.

Podstępnie zwabiony przez władze sowieckie na rozmowy, został pojmany z 27 na 28 marca 1945r w Pruszkowie, a następnie uprowadzony do Moskwy, gdzie bezprawnie sądzony jako obywatel Polski w tzw. procesie szesnastu w dniach 18-21 czerwca 1945r, został skazany przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR na 8 lat więzienia. Według zaświadczenia Radzieckiego Czerwonego Krzyża z 11.06.1956r Jankowski zmarł 13 marca 1953r "w więzieniu podczas odbywania kary".

Odznaczenia:

- Krzyż Komandorski Polonia Restituta /1925/,
- Krzyż Niepodległości z Mieczami /1938/,
- Virtuti Militari V klasy /27.08.1944/.

II. PRZEŻYLI LATA WOJNY I CZAS TERRORU

1. BROSS Edmund "PIGUŁA"

Absolwent Państw.Gimm.Klasycznego w Bydgoszczy /matura 1935/. Farmaceuta. Życiorysu nie zdołano odtworzyć. Zmarł w Bydgoszczy.

2. BRZozowski Stanisław

Urodzony 10.05.1916r w m.Mosina, woj.poznańskie, z ojca Stanisława i matki Rozalii z d.Jaworska/?/.

W 1936r ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Bydgoszczy, po czym odbył służbę wojskową w Dyw. Kursie Podchor.Rez.Piechoty.

W latach 1938-1939 pracował jako nauczyciel. Po wojnie 1939r w szeregach 67 pp wrócił z niewoli do Bydgoszczy. Od grudnia 1939r pracuje fizycznie, później jako mierniczy.

W marcu 1943 roku przyjęty do ODR "Zatoka", do Wydz. Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Zaprzysiężony przez Kazimierza Stempniewskiego, "Werner I" w domu przy ulicy Gołębiej 5 m.1, razem z Edmundem Oślickim, "Rolf". Zbierał informacje o urzędach miejskich i gminnych i o organizacjach: SS, SA, HJ, BDM, NSKK, oraz o ruchach wojska.

W 1945 roku otrzymał skierowanie Komitetu Obywatelskiego m.Bydgoszczy do pracy w milicji. Tu był do maja 1945r, po czym pracował krótko w szkole i został wcielony do wojska.

We wrześniu zdemobilizowany, wraca do szkolnictwa. Schorowany, przechodzi w 1974 roku na emeryturę. Zmarł 31.10.1986 roku.

3. BURETTA Mieczysław "BIZON"
Działał w Bydgoszczy i na Wybrzeżu. Brak bliższych danych. Zmarł.
4. CEGLARSKI Władysław "JUR".
Urodzony 8 kwietnia 1913 r w m. Osielsko powiat bydgoski, z ojca Franciszka, z matki Marty z domu Ciochańska. Ukończył 7 klasową powszechną szkołę im. św Jana w Bydgoszczy oraz 4-klasową szkołę przemysłowo-zawodową, kierunku metalowy w latach 1928-1932.
Od 01.10.1928 r do 25.06.1932 r praktyczną naukę w zawodzie ślusarskim odbywał w Warsztacie Głównym PKP w Bydgoszczy. Po złożeniu egzaminu czeladniczego, samodzielna praca w tymże warsztacie do 30.11.1933 r
Od 02.12.1933 r do 05.01.1938 r czynna służba wojskowa w Marynarce Wojennej w Gdyni.
Od 15.01.1938 r do 31.08.1938 r kontynuacja pracy zawodowej na PKP w Bydgoszczy.
Od 15.07.1939 r powołanie na ćwiczenia rezerwy. Po ukończeniu kursów: ogólnego i specjalistycznego, awans na starszego marynarza.
W kampanii wrześniowej w 1939 r nie brał udziału, gdyż na cztery dni przed wybuchem wojny został zwolniony do rezerwy.
W czasie okupacji został przymuszony do pracy niewolniczej w firmie niemieckiej "Siemens Bau-Union" przy budowie mostów w Bydgoszczy.
Od 15.05.1940 r do 20.01.1945 r praca w Fabryce Sygnałów Kolejowych - Fiebrandt w Bydgoszczy /obecnie "Belma"/.
Od 1940 r wstąpił do Armii Krajowej, po pewnym okresie czasu został przedysponowany do Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj - na Pomorzu kryptonim "Zatoka".

Wprowadzającym był Jan Stawieki ps. "Kita" również przymuszony do pracy w Fabryce Sygnałów Kolejowych /po okupacji naczelny dyrektor tegoż przedsiębiorstwa/.

Przysięgę odebrał Stefan Stempniewski ps "WERNER", "OLSZA".

Ceglarski został podporządkowany Edwardowi Foryckiemu, ps "MARS".

Pełnił funkcję wywiadowcy i łącznika. Dostarczał imienne spisy i adresy funkcyjniarzy gestapo, sohupo i innych katów oraz ich charakterystyki. Meldował o ilości transportów Wehrmachtu kierowanych na front wschodni, o rodzajach formacji, uzbrojenia , np o ilości ozołgów.

Uczestniczył w akcji sabotażowej na terenie zakładu pracy.

Anna Cacha, wówczas narzeczoną, obecnie żona CEGLARSKIEGO, przymuszona do pracy w czasie okupacji w firmie Ciszewski w Bydgoszczy, informowała o rodzaju i przebiegu produkcji wojennej.

Po wojnie, od 1945 r do 20.04.1946 r CEGLARSKI pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w Bydgoszczy /obecnie "Belma"/.

Zagrożony aresztowaniem przez UB w Bydgoszczy za przynależność do konspiracji /AK-ODR/, przeniósł się na Wybrzeże.

Od 1946 r do 1951 r zatrudniony w Zakładach Chemicznych w Gdańsku, od 1951 r do 1953 r zastępca głównego mehanika w Toruńskich Zakładach Fosforowych. Od 1953 r do 1975 r prowadził własny

warsztat usługowo-rzemieślniczy. Od 1975 r do 1978 r pracownik Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy "Zjednoczenie" w Toruniu.

CEGLARSKI w Gdańsku złożył egzamin na mistrza ślusarskiego, a po osiedleniu się w Toruniu, drugi egzamin na mistrza galwanizacyjnego.

Do 1939 r należał do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej /organizacja sportowo-patriotyczna przy kościele na Bielawkach w Bydgoszczy/ oraz do Towarzystwa Gimnastycznego "SOKÓŁ" w Bydgoszczy.

Obecnie CEGLARSKI znajduje się na emeryturze i mimo ukończonych 75 lat, nadal pracuje na niepełnym wymiarze godzin, w charakterze konserwatora aparatury pomiarowo-kontrolnej w szkolnictwie.

Wykorzystując samorodny talent malarski, uprawia jako amator malarstwo olejno-sztalugowe.

Jest członkiem Toruńskiego Towarzystwa Kultury i Związku Nauczycielskiego Polskiego /sekcja plastyków/. Bierze czynny udział w organizowanych imprezach, wystawach i plenerach, wyróżniany nagrodami. Prace jego są w posiadaniu osób prywatnych w kraju i za granicą, jak: NRD, RFN, Belgia, Kanada, USA, Egipt. Brat i jego dwie siostry zostali wywiezieni na przymusowe roboty do Rzeszy Niemieckiej.

5. DACHTERA ADAM, ADOLF, "Casco"

Urodzony 12.04.1915r w m.Salno pow.bydgoski, z ojca Leona i matki Hilarii z d. Karnkowska.

W 1935 roku zdał maturę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszczy.

Ukończył Dyw.Kurs Podchor.Rez.Piechoty jako podchorąży. Studiował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Potem był solistą operowym artystą-śpiewakiem.

Nie został zmobilizowany w 1939r. Po wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy, jako zakładnik, był więziony w piwnicach gestapo w obecnym budynku Polskiego Radia.

Wyszedł na tzw. "odliczankę".

Do 1943 roku był zatrudniony w zarządzie nieruchomości, po tym skierowano go do pracy na lotnisku w Bydgoszczy, a od 1944 roku w m.Jena.

W 1941 roku wszedł do ODR "Zatoka", do Wydz. Bezp. i Porządku Publicznego. Współpracował bezpośrednio z Kazimierzem Kolańczykiem /po wojnie prof. Uniwersytetu Poznańskiego/. Zbierał informacje o przemyśle zbrojeniowym, o lotnisku. Sporządził plany lotniska i jego magazynów w Smukale i w Kościele Misjonarzy na Bielawkach. Współpracował również z Komendą Armii Krajowej, poprzez Zygmunta Szadkowskiego i Józefa Eichstaedta.

W 1942 roku wspólnie z Józefem Müllerem wyjechali do Tucholi i Sępólna celem stworzenia tam załóżków Delegatury.

Od lutego 1945 roku do listopada 1947 roku był kier. administracyjnym szkoły muzycznej w Bydgoszczy.

W latach 1947-1949 był solistą Opery Poznańskiej, a od 1949-1973 solistą Opery Wrocławskiej.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.
Zmarł 21.09.1983 roku.

Brat - Franciszek Dachtera, absolwent Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, matura 1928r, ksiądz, magister teologii i filozofii, brał udział w wojnie 1939r jako kapelan 62 pp w stopniu kapitałna. Z oflagu został przeniesiony do obozu koncentracyjnego Buchenwald i Dachau. Tam został zamordowany 20.08.1944, po pseudomedycznych eksperymentach.

6. ECKERT Urszula "DANKA" z domu Posłuszna, urodzona 27 lipca 1887 r w m. Poznań, z ojca Leona i matki Marii z domu Wawrzynowicz, działała w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj - na Pomorzu krypt. "ZATOKA" od 1942 r do końca okupacji niemieckiej.

Zajmowała się sprawami opieki społecznej. Jako mieszkanka Bydgoszozy wiele czasu poświęcała sprawom miejsowym.

Ponadto pełniła rolę łączniczki w kierunku na miasta i okolice: Torunia, Brodnicy i Obszaru Morskiego. Wykonywała polecenia zarówno kierownictwa ODR, któremu organizacyjnie podlegała, jak i komendanta Armii Krajowej na Okręg Pomorski, z którym ściśle współpracowała.

W jej mieszkaniu przy ul. Gamma 5 w Bydgoszozy odbywały się okresowe spotkania, narady i odprawy kierownictwa ODR: Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Bolesława LIPSKIEGO ps "BARTEL" i jemu podległych inspektorów z płk Janem PAŁUBICKIM ps "JANUSZ".

Wart jest podkreślenia fakt jej wielkiej ofiarności w służbie.

7. EICHSTAEDT Józef, "JACEK", "MIKHUS".
Absolwent klasyki bydgoskiej /matura 1936r/.
Adwokat w Bydgoszozy. Zmarł

8. FORYCKI Edward "MARS"
Urodzony 1 czerwca 1909 r w Reoklinghausen
/Niemcy/.
Imiona rodziców: ojciec Józef, matka Józefa
z domu Lewandowska. Rodzice urodzeni pod Pleszewem,
obecnie woj. kaliskie.
Ojciec na obozyźnie - w Niemczech udzielał się
społecznie w Stowarzyszeniu "SOKÓŁ", pisywał
artykuły do polskiej gazety p.n. "Narodowiec"
w Herne. Współdziałał, przyjaźnił się z działaczem
Stronnictwa Pracy i przyszłym posłem na Sejm RP
Marcinem MILCZYNSKIM oraz z senatorem RP
KIERCZYNSKIM.

Należał również do polskiego chóru śpiewaczego "FIOLEK" w Recklinghausen /dotąd istniejącego/ pod batwą Kubiaczyka, wybitnego działacza polonijnego.

Na wieść o wybuchu powstania w Wielkopolsce, ojciec przedostał się do Polski, aby wziąć udział w akcji zbrojnej przeciwko Niemcom.

Po odzyskaniu niepodległości ojciec został

delegowany przez władze w Warszawie wraz z posłem Hertzem i grupą działaczy na Mazury do organizowania akcji plebisycytowej na rzecz przyłączenia tych ziem do Macierzy.

Po plebiscycie nasze mieszkanie w Bydgoszcy stanowiło punkt zatrzymania dla wielu rodzin mazurskich, uchodzących przed terrorem stosowanym przez Niemców.

Mała dygresja. W 1979 r. wraz z żoną zwiedzałem miejscowe muzeum w Olsztynie. Ku memu zdziwieniu i rozczarowaniu nie napotkałem na ślady w eksponatach, które świadczyłyby o zmaganiach Mazurów i Polaków z kraju z Niemcami w okresie plebiscytu z narażeniem własnego życia.

Stała się wielka i niewybaczalna krzywda.

Dziś na Mazurach niewiele można spotkać autochtonów, bo reżim komunistyczny wypędził ich stamtąd do Rzeszy jako Niemców.

Naukę rozpocząłem od szóstego roku życia w niemieckiej szkole w Recklinghausen a następnie w Herne. Równocześnie uczęszczałem po południu do polskiej szkoły, organizowanej przez miejscowy ośrodek polonijny.

Na przełomie 1919/1920, jako chłopiec /10 lat/ przeżyłem rewolucję Spartakowców.

Ta rewolta opóźniła wyjazd rodziny do kraju, który nastąpił dopiero 3 maja 1920 r.

Naukę kontynuowałem w Gnieźnie, już w polskiej szkole. Po zdaniu egzaminu wstępnego uczęszczałem do ośmioklasowego Państwowego Gminazjum Klasyeznego

w Gnieźnie. Po zmianie miejsca zamieszkania przenieśliem się do Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszozy. Świadcetwo dojrzałości uzyskałem w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Chełmnie. W Bydgoszozy należałem do gimnazjalnego towarzystwa wioślarskiego "WISŁA".

Po ukończeniu służby wojskowej w Szk. Podchor. Rez. Artylerii podjąłem pracę w Dyrekcji PKP - Biuro Kontroli Dochodów. W 1936 r. odbyłem praktyczne szkolenie z zakresu ruchu i ćwiczenia na aparacie telegraficznym. Równoległe uczęszczałem na wykłady teoretyczne z zakresu budowy kolei. Po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego na adiunkta odbyłem specjalny kurs dot. zorganizowania i wyprawiania transportów Wojskowych, przyjmowanie i nadawanie tajnych telegramów. Po ukończeniu tego kursu zostałem przeniesiony z 15 Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszozy do Oficerskiej Kadry VIII Okręgu Korpusu do wyłącznej dyspozycji kolejnictwa na wypadek wojny.

Spółecznie działałem się w "Sokole", w Związku Oficerów Rezerwy, w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym.

Na terenie kolei zainicjowałem budowę strzelnicy sportowej. Na stadionie Polonii w Bydgoszozy organizowałem imprezy sportowe dla zawodników Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

W gimnazjum w Bydgoszozy ukończyłem szkolenie z zakresu Przysposobienia Wojskowego I i II stopnia a III stopień uzyskałem na obozie letnim w Cetniewie w 1929 r.

W 1932 r. zostałem powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii w Włodzimierzu Wołyńskim, po ukończeniu której otrzymałem przydział jako podchorąży do 31 Pułku Artylerii Lekkiej w Toruniu. Po nominacji na podporucznika zostałem przeniesiony do 15 Pułku Artylerii Lekkiej w Bydgoszozy, a z kolei do Oficerskiej Kadry VIII Okręgu Korpusu, do dyspozycji kolejnictwa, na wypadek wojny.

W czasie manewrów na poligonie, w Czeremosznie i w Powórsku na Polesiu, Ukraińcy ostrzeliwali z ukrycia polskich żołnierzy. W związku z tym na spacery chodziliśmy uzbrojeni. Te warunki kształtowały i wyostrzały naszą czujność.

Od 1922 r. mieszkałem w Bydgoszozy przy ul. Pomorskiej 22 aż do momentu wyrzucenia rodziny z mieszkania na początku 1940 r.

W dniu 11 listopada 1939 r., w Święto Niepodległości Polski, całe miasto zostało otoczone kordonami Wehrmachtu, Gestapo, Schutzpolizei oraz wszystkimi jednostkami paramilitarnymi, które wypędzały Polaków z mieszkań na ulicę.

O godz. 5 nad ranem rozległo się donośne dzwonienie i gwałtowne walenie w drzwi. Po ich otwarciu do mieszkania wtargnęli gestapowcy w wrzaskiem "Alle Männer sofort raus" !!! i oddalili się przekonani, że niebawem za nimi podążę, jak to czynili inni, ubierający się jeszcze na ulicy. Oczekałem odpływ ludzkiej fali i dopiero wtedy odetchnąłem z ulgą. Udało się.

Na stadionie "Polonii" w Bydgoszozy sprawdzali tożsamość osób w konfrontacji z góry przygotowaną listą imienną, z nazwiskami Polaków przeznaczonych do likwidacji.

Za udział w akcji przeciwko rebelii, wszczętej przez nasłanych i zasiedziałyh Niemców, byłem poszukiwany przez gestapo. Na szczęście nie znali mego nazwiska i adresu. Ukrywałem się i dopiero 9 lutego 1940 r. zostałem doprowadzony do Arbeitsamtu i przymuszony do niewolniczej pracy fizycznej w parowozowni Bydgoszoz-Wschód jako ożyściiciel parowozów, ożyściiciel palenisk parowozowych pod ogniem oraz ładowacz węgla /nawęglanie tendrów parowozowych/.

Od 4 lutego 1943 r. zostałem przydzielony do firmy budowlanej Richard Mielke /Bau und Holzindustrie/. Od 21.06.1943 r. firma zatrudniła mnie w Gorsinie, na budowie nasypu i drewnianego mostu na rzece Noteć /most załamał się w 1945 r. pod ciężarem sowieckiego

ozołgu/ dokąd doprowadzono codziennie do pracy internowanych Polaków w obozie w m. Potulice /Lebrechtsdorf/.

Pilnowali ich SS-mani. Spośród nich jeden o nazwisku Lubiensky, którego zjednałem sobie do tego stopnia, że tenże SS-mann idąc wędkować nad Noteć, pozostawiał pod moją opieką w barakowozie załadowany nabojami karabin. Opowiadał mi o sprawach, za które-jego zdaniem - poszlibyśmy pod mur, gdyby władze niemieckie o tym się dowiedziały. Ta znajomość pozwoliła mi na zorganizowanie spotkań więźnów z członkami rodzin z wolności, łącznie z dostarczaniem żywności i lekarstw. Na budowie poza pracą fizyczną pełniłem funkcję pisarza budowlanego. Prowadziłem dziennik robót. Z ramienia landratury w Bydgoszczy na kontrolę przyjeżdżał inspektor budowy Dobner. Badał ilości wykonywanych robót. Za każdym razem Niemiec wykrzykiwał: "Mensch wass machst du! Pass auf!" Ale za każdym razem zatwierdzał moje zapisy. Tą moją działalnością niesienia pomocy internowanym Polakom z obozu w m. Potulice popadłem i naraziłem się srodze firmie, która za karę przeniosła mnie do ciężkich robót, na budowę w Łęgnowie /Brahnaus/. Pracy tamże nie podjąłem, lekceważąc wezwanie. Reakcja firmy była natychmiastowa. Po prostu skierowała mnie na przymusowe roboty do Rzeszy do odgruzowania Berlina po bombardowaniach. Na wszelki wypadek zaopatrzyłem się w fikcyjne pisma z firmy delegującej mnie do załatwiania ważnych spraw służbowych, z prośbą do władz niemieckich o udzielenie pomocy w ułatwianiu podróży. Takie pisma, zaopatrzone w pieczęć i podpis sfabrykował i dostarczył mi znajomy, zatrudniony w biurze tej samej firmy w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej. Po udanej ucieczce z przymusowych robót ukrywałem się u mojej kuzynki Zofii Styp-Rekowskiej w m. Łąg na Pomorzu. Byłem również zaopatrzony w fikcyjne pisma z różnymi datami o przebywaniu na urlopie. Ukrywanie się trwało do momentu wyciszenia sprawy, przy pomocy wiadomych sposobów oraz życzliwych mi Polaków. Dzięki znajomemu

Florianowi Słabąckiemu, członkowi ODR-u, zostałem zatrudniony jako księgowy w firmie Lohnert /obecnie Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn/.

Naczelny dyrektor Klatt oznajmił mi, że jako Polak z przyczyn politycznych nie mogę więcej zarobić niż 120 marek miesięcznie.

Ponadto, jako Polakowi, potrącono mi 15% podatku /Polenabeug/ oraz kontrybucję za odbudowę wysadzonego w powietrze, przed 1939 r, pomnika - wieży Bismarcka, na Wzgórzu Wolności w Bydgoszczy.

Kolega z ławy szkolnej, Maksymilian Jarzemski, oficer służby stałej w 64 Pułku Strzelców Murmańskich w Grudziądzu, w stopniu porucznika, brał czynny udział w kampanii wrześniowej, w bitwach pod Grudziądem oraz w bitwie nad Bzurą. Uniknął niewoli. Pewnego październikowego dnia 1939 r zjawił się u mnie z propozycją wspólnego przedarcia się przez Węgry do Francji. Wobec alternatywy, że tu i tam mogę zginąć, że tu i tam mogę przeżyć, postanowiłem pozostać na miejscu. Kolega w zamierzonej eskapadzie dotarł nie dalej jak do Warszawy i tam włączył się w nurt pracy konspiracyjnej, wpierw w ZWZ, a następnie w Armii Krajowej.

Jako instruktor konspiracyjnej szkoły podchorążych rezerwy piechoty awansuje do stopnia kapitana.

W czasie nierównej walki, w starciu z gestapo zginął, zastrzelony.

Nigdy nie wiadomo, co komu i gdzie jest pisane.

A przecież warunki przeżycia tu na miejscu były nieporównywalnie mniejsze.

Po kapitulacji Francji w 1940 r ludzi ogarnęła rozpacz. Słyszało się nawet o wypadkach samobójstw.

Wpadłem na dość szerególny pomysł. Począłem wertować i studiować aktualnie niemiecką encyklopedię Brookhousa i na jej podstawie opracowałem wyczerpującą, liczbową tabelę, ilustrującą możliwości obu walozących stron. Z niej niezbitnie wynikało, że Niemcy ze swoimi satelitami są bez szans na zwycięstwo. Wymowa liczbowa

tej tabeli była tak oczywista, że przekonałem każdego, kto się z nią zapoznał. I to w jakiejś mierze swoją rolę propagandową spełniało.

Kto w czasie okupacji przebywał na Pomorzu, a w szczególności w Bydgoszczy, ten ma wyobrażenie o tym, co tutaj się działo.

"Denk an Bromberg" - "Pamiętaj o Bydgoszczy",

"Denk an Blutsonntag" - "Pamiętaj o krwawej niedzieli".

Te zawołania pobrzmiwały w każdym zakątku Rzeszy Niemieckiej.

Józef Rutkowski, mój znajomy, wywieziony na przymusowe roboty do Rzeszy opowiadał mi, że Niemcy Polaków z Bydgoszczy, na noc zakuwali w kajdany i trzymali ich w odosobnieniu, pod zamknięciem.

Kolega Alfons Zieliński, ppor.rez.piech., jeniec Oflagu, był świadkiem jak gestapo wyluskiwało oficerów z pułków bydgoskich, którzy ginęli bez śladu.

Ilość poległych w działaniach wojennych, rozstrzelanych, zaginionych bez wieści, przebywających w więzieniach, w obozach koncentracyjnych, zamęczonych, pomordowanych, wywożonych na przymusowe roboty Polaków - Bydgoszozan, stanowi największy procent ubytku mieszkańców, w porównaniu do innych miast w Polsce.

Stałe i silne zagrożenie Polaków na Pomorzu ze strony okupanta niemieckiego, spowodowane coraz bardziej narastającą i zacieśniającą się inwigilacją i w konsekwencji systematyczną eksterminacją żywiołu polskiego, zmuszało nas do głębokiej konspiracji, polegającej m.in. na przyjmowaniu w jej szeregi ludzi sprawdzonych, z rekomendacji osób godnych zaufania. Nie chodziło o ilość, a o jakość ludzi zdolnych podjąć ryzyko na niezwykle trudnym terenie.

Za pośrednictwem Stefana Stempniewskiego, maszynisty kolejowego, pseudo "Werner" i "Olsza" nawiązałem kontakt z ZWZ, a przez Franciszka Bendiga "Ksawery", mego kolegę szkolnego, działającego w służbie wywiadu Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego, zostałem wprowadzony od 1940 r na funkcję oficera wywiadu polityczno-wojskowego. Miałem ściśle powiązanie z Józefem

Eichstaedtem pseudo "Jacek" i "Mikus", który początkowo działał w Okręgowej Delegaturze Rządu na Pomorzu, a następnie oddelegowany do Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego, pełnił funkcję szefa wywiadu Inspektoratu i Garnizonu Bydgoskiego. Spotykałem się również z Aleksandrem Schulzem pseudo "Michał" i "Maciej" początkowo członek Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu, a od 1942 r oddelegowany do Armii Krajowej, kolejno na stanowisko Komendanta Garnizonu Bydgoskiego, Inspektoratu i Podokręgu Bydgoskiego.

Franciszek Bendig i Józef Eichstaedt zostali aresztowani przez gestapo w 1944 r i osadzeni w obozie koncentracyjnym w m. Stutthof za działalność w polskim ruchu oporu. Obaj byli moimi kolegami z ławy szkolnej. Za pośrednictwem Stefana Stempniewskiego zetknąłem się z Komendantem Armii Krajowej na Okręg Pomorski ppłk Janem Pałubiokim pseudo "Janusz" i "Piorun". Na polecenie Wizytatora Zachodu por. Edwarda Zūrna, mego kolegi pułkowego przyjeżdżał z Warszawy do Bydgoszczy kurier "Pasiaki" Szarych Szeregów, ppor. Ferdynand Ziętek pseudo "Mir", który przekazywał i otrzymywał ode mnie korespondencję oraz ustne informacje.

Z Okręgową Delegaturą na Pomorzu zetknąłem się pod koniec 1941 r za pośrednictwem mego młodszego kolegi gimnazjalnego, Czesława Rubaszewskiego pseudo "Ruba" i "Cerber", inspektora wywiadu politycznego.

Odtąd szczególną łączność utrzymywałem z Bolesławem Lipskim pseudo "Bartel" - Naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, któremu była podporządkowana Straż Samorządowa/ w miejsce policji/, Korpus Bezpieczeństwa i wywiad polityczny.

Miałem bezpośredni kontakt z członkami Okręgowej Delegatury o nazwiskach :

1. Czesław Rubaszewski, pseudo "Ruba" i "Cerber", inspektor Wywiadu Politycznego, zmarł po wojnie,
2. Antoni Marciniak pseudo "Jarocki", inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Straży Samorządowej, aresztowany przez gestapo 4 grudnia 1944 r, zaginął bez śladu,

3. Adam Stefaniak pseudo "Śliwa", inspektor 3 Obwodu Bydgoszcz Korpusu Bezpieczeństwa, aresztowany 4 grudnia 1944 r, zaginął bez wieści,
4. Kazimierz Stempniewski, pseudo "Werner I", inspektor 4 obwodu Gdynia - Gdańsk Wydziału Bezpieczeństwa, aresztowany 4 grudnia 1944 r przez gestapo, zaginął bez wieści.
5. Jan Olejniczak, któremu podlegały sprawy finansowe, zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
6. Albin Wypijewski , pseudo "Białas", referent powiatowy bezpieczeństwa dla powiatu bydgoskiego, aresztowany 4 grudnia 1944 r, zaginął bez wieści,
7. Edmund Bross, pseudo "Piguła", mgr farmacji, zmarł nagle po wojnie w Bydgoszczy,
8. Franciszek Sikora, pseudo "Góral", zmarł po wojnie w Bydgoszczy
9. Stefan Stempniewski, pseudo "Werner II", inspektor do specjalnych poruczeń, zmarł po wojnie w Bydgoszczy
10. Antoni Stempniewski, pseudo "Werner III", zmarł po wojnie w Bydgoszczy
11. Jan Stawicki, pseudo "Kita" zmarł po wojnie w Poznaniu, zatrucił się rybami
12. Wojciech Witkowski, pseudo "Parol", zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
13. Ludwik Witkowski pseudo "Mysza", partyzant z Borów Tucholskich, zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
14. Wojciech Porożyński, pseudo "Szwarc", zmarł po wojnie w Smętowie,
15. Marta Porożyńska pseudo "Martula", zmarła po wojnie w Smętowie,
16. Florian Słabęcki, zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
17. Władysław Ceglarski, pseudo "Jur", mieszka w Toruniu,
18. dr Dominik Stefaniak, zmarł nagle po wojnie w Bydgoszczy,

- 19. Konrad Majchrzak, zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
- 20. Seweryn Sierański, zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
- 21. Roman Skubała, zmarł po wojnie w Bydgoszczy,
- 22. Eugeniusz Forycki pseudo "Florek", mieszka w Warszawie

Ponadto należeli:

- 23. Feliks Pisula
- 24. Edmund Oślicki
- 25. Waleria Lipska
- 26. Stanisław Brzozowski

Przebieg służby w pracy konspiracyjnej

Podlegałem bezpośrednio Naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Bolesławowi Lipskiemu. Z ramienia Armii Krajowej miałem propozycję zorganizowania grupy uderzeniowej na lotnisko w Bydgoszczy, ale z tej imprezy wycofałem się zdając sobie sprawę z następstw dla mieszkańców miasta. Brakowało szkolenia nakierowanego na zsynchronizowaną działalność konspiracyjną. Byłem po prostu zdany na własną inwencję i inicjatywę wynikającą z dojrzałego wieku /powyżej 30 lat/, poziomu wykształcenia, przysposobienia zawodowego, z gruntownej znajomości terenu i środowisk, z posiadanego wykształcenia wojskowego i szerokiego zaangażowania w pracy społecznej, Kadra, którą sobie tworzyłem i dysponowałem była zróżnicowana pod względem poziomu wykształcenia, przysposobienia zawodowego i wyrobienia społecznego i politycznego. To wszystko należało sprowadzić do wspólnego mianownika, aby zapewnić sobie sprawność działania podległego mi zespołu.

Samodzielnie nakreśliłem sobie wytyczne, które miały na celu prowadzenie :

- bieżącej dywersji zmierzającej do zakłócenia życia politycznego i gospodarczego,
- wywiadu jako jednego z rodzajów rozpoznania wroga,
- kontrwywiadu opartego na zwalczaniu szpiegostwa,
- propagandy,
- montowania zespołu przystosowanego do warunków okupacyjnych,

- inwigilacji pokrewnych organizacji, dla uniknięcia dekonspiracji,
- wystawianie fikcyjnych legitymacji i dokumentów umożliwiających przeżycie zagrożonym.

Nad wyraz cenne było to, że na czele naszej organizacji stał człowiek tej miary, co Bolesław Lipski, zaangażowany bez reszty w pracę konspiracyjną, który wytrwał do końca na powierzonym sobie stanowisku.

W czerwcu 1943 r byłem aresztowany przez miejscowe gestapo, podejrzany o przynależność do ruchu oporu, przesłuchiwany przez dwóch funkcjonariuszy gestapo:

Bruno Scheffler i Bruno Vossmann, którzy zajmowali się sprawami sabotażu i ruchu oporu. Mimo stosowania różnych wybiegów i metod nieozego ze mnie nie wydusili.

Niebawem nastąpiło nieoczekiwane przeze mnie zwolnienie z gestapo, liczące że prawdopodobnie naprowadzę na ślady konspiracji. Ale tu się srodze zawiedli, bo czujność miałem dobrze zakodowaną w świadomości.

Z pobytu w gestapo przytoczę ciekawostkę, którą zapamiętałem. W siedzibie gestapo przy ul. Poniatowskiego w Bydgoszczy na I ptr, w holu znajdowały się dwa wymowne napisy.

1. "Haut die Polen dass sie ^{am} Leben verzagen. Ich habe Mitgefuehl fuer ihre Lage, aber wir koennen, wenn wir leben wollen, nicht anders tun, als sie ausrotten"
podpis: /- / Otto von Bismarck

Drugiego napisu o zbliżonej treści nie zapamiętałem - miał podpis: Friedrich II

O moim aresztowaniu i wyjściu z gestapo powiadomiłem inspektora wywiadu, Czesława Rubaszewskiego z ostrzeżeniem, aby chwilowo nikt się ze mną nie kontaktował gdyż zachodziło podejrzenie inwigilacji mojej osoby.

Ta ostrożność wkrótce sprawdziła się. Niebawem, pewnej niedzieli zjawił się w moim mieszkaniu nieznany mi osobnik, który przedstawił się : "Rauher jestem".

Władał doskonale językiem polskim. Słusznego, wzrostu, dobrze odkarmiony, modelowo ubrany, pewny siebie.

Z miejsca przystąpił do mocnego uderzenia : Przyjeżdżam z Warszawy i przychodzą z polecenia pańskiego przyjaciela, dr Zenona Janickiego, który zapytuje się czy nie byłby pan skłonny współpracować z tajną organizacją wojska polskiego". Nie połknąłem przysłowiowego haczyka. Rauher częstował mnie najprzedniejszymi gatunkami papierosów i dalej grał na tę samą nutę, a ja nie, tylko słuchoałem.

"Widzę - odzywa się zdenerwowany - że pan mi nie ufa ! Przyjeżdżam przecież z polecenia pańskiego przyjaciela". W konkluzji umówił się ze mną do Theater Cafe /przedtem i obecnie "Savoy"/, w środę na godz. 17-tą.

Na to pozornie przystałem, zakładając z góry, że z tej propozycji nie skorzystam.

Po wyjściu Rauhera z mieszkania spotkałem się ponownie z Rubaszewskim od którego - po uprzednim zapoznaniu go z przebiegiem sprawy - otrzymałem wkrótce dossier dotyczące nie tylko samego Rauhera, lecz również jego rodziny, pochodzenia niemieckiego, uczuciowo związanej z nazizmem.

Wówczas jeszcze narzeczona, obecnie moja żona, tego samego dnia na tyle mnie zorientowała co do osoby Rauhera, że przypomniała go sobie jako nauczyciela języka polskiego i muzyki w szkole im. Świętej Trójcy w Bydgoszczy oraz dyrygenta chóru. W opinii środowiska, wśród którego się obracał uchodził za brutala.

Wspólnie udaliśmy się do znajomych: Klementyny i Franciszka /zawodowego wojskowego/ Walendowskich, gdzie zostałem poinformowany, że Rauher brał udział w kampanii wrześniowej w Bydgoskim Batalionie Obrony Narodowej, w stopniu ppor. rezerwy, jako dowódca II plutonu I kompanii, której dowódcą był kpt. Romuald Kłosowski, a batalionu mjr Jan Gawroński, oficer 62 pp Wlkp. Kiedy batalion dostał się do niewoli pod Sochaczewem, Niemcy /z inspiracji Rauhera/ zainsceniowali pokazowy proces polskich oficerów i żołnierzy, pomawiając ich o rzekome mordowanie internowanych

Niemców. Koronnym świadkiem oskarżenia był sam Rauher. W wyniku fałszywych obciążeń polscy oficerowie i żołnierze zostali po prostu zamordowani.

W czasie okupacji Rauher przeszedł na służbę gestapo w Bydgoszczy i w Toruniu, jako agent i szpicel, a w Generalnej Guberni pełnił funkcję agenta wywiadu Wehrmachtu na obwód bydgoski i toruński. Tu nasuwa się logiczny wniosek jego ścisłej współpracy z Edwardem Słowikowskim, pseudo "Biały Grot", osławionym i niebezpiecznym szpicielem toruńskiego i również bydgoskiego gestapo. W czasie procesu wytoczonego mjr Gawrońskiemu, Rauher oskarżał go o wydanie rozkazu mordowania konwojowanych Niemców.

W związku z tym procesem mjr Gawroński został sprowadzony z Oflagu i osadzony w więzieniu do dyspozycji specjalnego sądu /Sondergericht/ w Bydgoszczy. Gawroński zdołał się oczyścić z postawionych mu zarzutów gdyż konwojowani Niemcy nie potwierdzili tego oskarżenia.

Rauher jako nauczyciel, obracał się w środowisku niedobitków nauczycielstwa bydgoskiego, które uszło pogromu i schroniło się w Warszawie.

W tym gronie cieszył się zaufaniem jako kolega po fachu.

Wspomniany uprzednio mój kolega Zenon Janicki, za sprawę Rauhera znalazł się w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Adamski, pseudo "Tolek", partyzant Armii Krajowej w Barach Tucholskich, z grupy por. Alojzego Bruskiego, pseudo "Grab" opowiadał mi, że Rauher penetrował polskie środowiska młodzieżowe, wśród którego poczynił znaczne spustoszenia.

Mimo ostrzeżeń Polacy naiwnie ufali Rauherowi i dlatego miał ułatwioną robotę. Żona jego była zatrudniona w księgarni niemieckiej w f-ie Johnes Buchhandlung w Bydgoszczy.

Lekarka dr pediatra Zielińska, znajoma mojej żony, opowiadała, że jej siostra /dr Zielińskiej/ pracowała w tejże księgarni, gdzie odebrała pewnego dnia rozmowę

telefoniczną następującej treści: "Hier Rauher Thorn gestapo, ich möchte mit meiner Frau sprechen". /Tu Rauher Toruń- gestapo, chciałbym mówić z moją żoną/.

Znajoma mojej siostry, Ziólkowska, zam. w Bydgoszczy przy ul. Mazowieckiej jechała razem z Rauherem pociągiem w jednym przedziale do Warszawy. Rauher poproszony przez kontrolę na stacji granicznej, w Żychlinie o okazanie dokumentu odparł, że byle komu go nie pokazuje.

Zabrany przed odjazdem pociągu powrócił do przedziału. 19 października 1946 r, Alojzy Rauher, agent gestapo i agent wojskowego wywiadu niemieckiego/ na obwód bydgoski i toruński, stanął przed specjalnym sądem karnym w Warszawie, gdzie został jako zdrajca skazany na karę śmierci.

Z upływem czasu zmontowałem sobie grupę ludzi bezpośrednio mi podporządkowaną, jak:

- Władysław Ceglarski, pseudo "Jur", pracownik fizyczny w firmie "Fiebrandt" - Fabryka Sygnałów Kolejowych /obecnie "Belma"/. Pełnił funkcję wywiadowcy i łącznika. Dostarczał adresy gestapowców, sohupo i innych katów, meldunki o ilości transportów wojskowych i formacji wojskowych, zwłaszcza w okresie wojny przeciwko Sowietaom. Uczestniczył w akcji sabotażowej na terenie zakładu pracy. Wielce pomocną okazała się jego żona, zatrudniona w czasie okupacji w f-ie Ciszewski w Bydgoszczy /obecnie "Eltra"/. Zakład ten był nastawiony na produkcję zbrojeniową.
- Konrad Majchrzak, zatrudniony w wytwórni stempli, dostarczał pieczętki oraz formularze z odpowiednimi nadrukami
- Franciszek Sikora, pseudo "Góral", przymuszony do pracy w Łęgnowie /Brahnau/ orientował w sytuacji z tego terenu.

Razem z Władysławem Ceglarskim w firmie "Fiebrandt pracował Jan Stawicki, który w organizacji pełnił podobną rolę jak Ceglarski/ po wojnie Stawicki został naczelnym dyrektorem tegoż przedsiębiorstwa/ Współpracowałem z moim przyjacielem dr Dominikiem Stefaniakiem.

Zatrudniony na kolei jako robotnik, dostarczał mi wiele cennych informacji ze swego odcinka pracy.

Stykałem się również z Janem Olejniczakiem. Ponadto miałem szereg innych współpracowników, ale ich nazwiska i pseudonimy uleciały mi z pamięci, a ich samych już nie spotykam.

Znałem kolejarza, Polaka, który memu ojcu, więźniowi gestapo, w czasie pracy na kolei, podrzucił żywność przez nas przygotowaną. Mieszkał w Bydgoszczy przy ul. Jasnej. Jeździł do Warszawy jako kurier.

Z jego usług również korzystałem.

Zorganizowałem siatkę informatorów z najbliższego otoczenia:

z rodziny, krewnych, kolegów, znajomych, a nawet z Niemców, którzy do konspiracji nie należeli ale wydatnie współdziałali i byli wielce przydatni.

Na początku 1944 r. został aresztowany przez gestapo Polak Aleksander Roenspiss, który prowadził warsztat szlifierski luster w Bydgoszczy przy ul. Sniadeckich 34, a mieszkał przy ul. Sienkiewicza 43 Ip.

Współdziałał blisko z szefem wywiadu Armii Krajowej na Pomorzu, z mjr Józefem Grussem, pseudo "Stanisław" oraz miał ścisłe powiązanie z dozorcą omentarza Nowofarnego przy ul. Artyleryjskiej, Adrianem Sikorskim. Roenspiss znałem osobiście, jeszcze sprzed wojny. Należał do NSKK/National Sozialistisches Kraftfahrkorpa/. Widywałem go przy Alei 1 Maja, przed Hotelem "Orbis" /przed wojną Hotel pod Orłem/, jak regulował ruch pojazdów. Na początku 1944 r. Roenspiss, Gruss i Sikorski zostali aresztowani przez gestapo i wywiezieni do Łodzi, gdzie zostali osądzeni na karę śmierci.

Pod koniec stycznia 1945 r spotkałem Roenspissa przed jego warsztatem i powiedział do mnie : "Panie Edwardzie ! Niemcy zasądzi mi na karę śmierci, ale wyroku już nie zdążyli wykonać, bo Ruski wzięli Łódź z zaskoczenia i dlatego żyję".

Dzięki mojej siostrze Sewerynie zjednałem sobie do współpracy Kazimierza Szymkowiaka, zatrudnionego w charakterze kelnera w kasynie gestapo, usytuowanym w siedzibie Resursy kupieckiej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 10/.

O zamierzonych przez gestapo akcjach, Szymkowiak informował mnie na bieżąco. Dzięki niemu dowiedziałem się o przewrotnej działalności agentki i pracownicy gestapo Elżbiety Poniatowskiej /po wojnie z męża Swinkowska/. Zajmowała się tropieniem i rozszyfrowaniem podziemia. Była kochanką gestapowca, z którym miała nieślubną córkę /obecnie zamieszkała w Bydgoszczy, matka prawdopodobnie przebywa w Warszawie/.

Po zajęciu Bydgoszczy przez Sowietów, Poniatowska została zwerbowana przez NKWD. W jej sprawie w latach 70-tych byłem indagowany przez kapitana Wojewódzkiej Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy przy Alei Powstańców Wielkopolskich. Z zeznań moich poprzedników wynikało, że znałem ją osobiście. Kapitan wypytywał mnie czy wiem, gdzie Poniatowska obecnie przebywa. Na stole leżało ogromne tomisko narosłe z biegiem lat. Wyraziłem zdziwienie, że po tyle lat ją szukają i jak dotąd bezskutecznie.

Do dyspozycji miałem stały nasłuch radiowy w mieszkaniu u Niemki, przy ul. Jezuickiej w Bydgoszczy. Unikałem zbiorowych seansów i to ograniczało niebezpieczeństwo nakrycia do minimum.

W 1942 r poznałem dwóch Niemców z Rzeszy, zdecydowanych przeciwników Hitlera. Jeden o nazwisku Ortwein, któremu jako antyfaszyście odebrano prywatny zakład przymuszając go do ciężkiej pracy fizycznej w charakterze brukarza, został przedysponowany do "Brahnau" w Bydgoszczy.

Tam starał się ulżyć niedoli przymuszonych do pracy Polaków, którzy pracowali po kolana we wodzie, przez jej odprowadzenie i osuszenie stanowisk pracy. Często mawiał, że nie Hitler może wygrać wojny, bo wtedy nastąpiłby koniec świata.

68

Od Ortweina otrzymałem pakiet planów sytuacyjnych "Brahnau" z napisem "Streng geheim", "ściśle tajne", co w moim wyroku odnotowali z dnia 24.10.1945 r nieuki z bezpieki - przytaczam in extenso: "... i podawał plan sytuacyjny Fabryki w Łęgnowie koło Bydgoszczy". Taka polska fabryka w Łęgnowie nigdy nie istniała, a "Brahnau" wybudowali Niemcy w czasie okupacji.

Drugim moim informatorem był Saksończyk, z zawodu inżynier, któremu hitlerowcy zlikwidowali całą rodzinę. Zatrudniony na kolei Bydgoszcz-Wschód w parowozowni, miałem kontakt z Polakami i Niemcami-komunistami maszynistami, którzy na bieżąco informowali mnie o tym wszystkim, co się ciekawego działo na obsługiwanych liniach, o transportach wojskowych, o rodzaju sprzętu i uzbrojenia. Niemcy mawiali: "Hitler wird bald kaput. Eure Polska wird bald frei." W prasie niemieckiej śledziłem pilnie nekrologi, zwłaszcza te z "Eisernes Kreuz", które w miarę upływu czasu narastały i zapełniały całe stronicie gazet. Wskazywało to na coraz większe "sukcesy" Rzeszy, polegające na zwycięskim cofaniu się na z góry upatrzone pozycje.

W pracy na kolei rozmawiałem z jeńcami sowieckimi, których dokarmialiśmy. Nienawidzili tak samo Hitlera jak i Stalina. Zapytałem młodą Ukrainkę, na przymusowych robotach, jaki jest Stalin? Znasz Hitlera -zapytała? Znam - odparłem, Stalin tożę taka sama swolocz - zareplikowała.

Polacy na kolei stosowali permanenty sabotaż, np. sypali piasek do maźnic i dlatego niejedną parowóz nie dojechał do celu. Niszczyli co się tylko dało. Robili to umiejętnie i nie było wypadku, aby kogośkolwiek przyłapali na gorącym uczynku.

W firmie Löhnert, obok Floriana Słabęckiego natknąłem się na innego członka Delegatury o nazwisku Roman Skubała.

Zjednałem sobie przychylność prokurentki firmy. Dzięki temu miałem dostęp do pieczętek, które okazały się bardzo przydatne.

Wszedłem również w bliski kontakt z kierownikiem działu personalnego, o nazwisku Sprenger, któremu podbierałem blankiety legitymacji. Kierowano do mnie z zewnątrz członków ruchu oporu zagrożonych aresztowaniem, których zaopatrywałem w dokumenty. Maszynistka podręczna i zarazem telefonistka, Jadwiga Górską, wypisywała na blankietach legitymacji podawane przeze mnie

fikcyjne nazwiska i wymagane dane. Zabierałem ze sobą zszywacz, fotografie i pieczętę, udawałem się do ustępu i tam po zamknięciu nadawałem legitymacji formę legalnego dokumentu. Wojskałem się na zebrania partyjne dla ściśle określonych grup partyjnych przeważnie mundurowanych /SA i SS/.

O tym, że gestapo miało mnie na oku, dowodzi rozmowa przeprowadzona pod koniec 1944 r na temat mojej osoby, z naczelnym dyrektorem firmy "Löhnert", a podsłyszana przez Jadwigę Górską.

Z polecenia Bolesława Lipskiego, pseudo "Bartel" przejąłem, po aresztowanych członkach Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu funkcje: po Antonim Marciniaku, pseudo "Jarocki" insp. 3 Obwodu Bydgoszcz Straży Samorządowej i po Kazimierzu Stempniewskim, inspektora 4 Obwodu Gdynia-Gdańsk, Wydz. Bezp. i Porządku Publicznego.

Prześladowania rodziny

Brat mój Eugeniusz, w dniu wybuchu II Wojny Światowej zgłosił się ochotniczo jako nieletni /ur.15.11.1923r/ do wojska. Brał udział w obronie Warszawy, gdzie po kapitulacji, dostał się do niemieckiej niewoli i został wywieziony do Wrocławia, skąd za wstawiennictwem generała Waleriana Czumy, został zwolniony i powrócił do domu. Gestapo zabrało go z ulicy, zwolniony po kilku miesiącach za obfitym okupem.

W maju 1941 r zabrało ojca z ulicy gestapo, po wskazaniu go przez agenta i szpiola gestapo, o nazwisku Bathke, przed wojną funkcjonariusza policji. Znał on ojca z jego przeszłej działalności polityczno-społecznej. Po kilko-

miesięcznym pobycie w więzieniu na Wałach Jagiellońskich ojciec został zamordowany 8 września 1941 r.

W niedzielę 10 maja 1941 r gestapo zabrało z domu moją matkę, Józefę dwie siostry, Sewerynę i Antoninę oraz brata Eugeniusza, po raz wtóry.

Drzwi wejściowe do mieszkania zostały opieczętowane.

Przez nieobecność w domu uniknąłem aresztowania, bo byłem w pracy. Do czasu zwolnienia rodziny z gestapo, korzystałem z gościny moich znajomych, Kaszubowskich zam. przy ul. Garbary.

Brat został przymuszony do pracy fizycznej w Wytwórni Narzędzi i Maszyn Rzeźniczych w Bydgoszozy przy ul. Jagiellońskich, w firmie Zimmerman, nastawionej podczas okupacji na produkcję części do łodzi podwodnych. Wspólnie z kolegą Polakiem spowodował umyślnie skuteczną awarię dźwigu elektrycznego. Jakkolwiek na gorącym uczynku nikogo nie przyłapano, to jednak podejrzenie padło na brata, któremu szef firmy wręczył zaklejoną kopertę, adresowaną na siedzibę gestapo. Brata ostrzegł pracownik biurowy, że pismo w kopercie zawiera wyrok śmierci za sabotaż. Od tej pory ukrywał się kolejno: w Poznaniu u ciotki Katarzyny, na Śląsku u mego przyjaciela, u Kaszubowskich w Bydgoszczy, w Nasielsku, pod zmienionym nazwisku : Florian Słabęcki. Przed aresztowaniem uciekł oknem ukrywając się na majątku niemieckim zarządzanym przez Polaka .

W 1944 r wywieziony na przymusowe roboty do kopania rowów przeciwozołgowych, na Mazury. Stamtąd zabierając ze sobą furmankę zaprzęzoną w dwa konie, na której wrócił do domu, do Bydgoszozy.

Mija się z prawdą, że bydgoskie gestapo uciekając przed wkraczającymi polskimi i sowieckimi wojskami do Bydgoszozy, zdołało zniszczyć lub zabrać ze sobą dokumenty, dowody swej nieludzkiej zbrodni.

Natomiast prawdą jest, że gestapo miało przygotowane do wywozu na parterze, obecnego gmachu Polskiego Radia przy Al.I Maja róg ul. Słowackiego, kilka dużych rozmiarów skrzyń, które zawierały kompletne teuczki spraw

więzionych i mordowanych Polaków.

Widocznie zaskoczenie było zbyt duże i dlatego skrzynie zostały na miejscu.

W kilku, jeszcze w czasie działań wojennych, udaliśmy się na poszukiwanie odpowiedniego środka lokomocji do przemieszczenia skrzyń w bezpieczne miejsce.

W czasie naszej nieobecności, jak zeznawali naoczni świadkowie, postępujące bezpośrednio za wojskiem NKWD załadowało skrzynie na samochód i wszelki ślad po nich zaginęła.

Sowieci posługiwali się mapami Pomorza i miasta Bydgoszczy z nazwami niemieckimi pisanymi alfabetem rosyjskim. Taką mapę sam posiadałem. Na moją replikę, że tu jest Polska, sowiecki oficer odparł: "Tu wsio germańskie". Doskonały wybieg i pretekst do bezkarnego rozboju, który z powodzeniem uprawiali "oswobodziciele" kradnąc, podpalając i niszcząc co się tylko dało. Taką to nam wolność nasi "przyjaciele" przynieśli. Skończyła się okupacja niemiecka, rozpoczęła się sowiecka. Niemiecka trwała pięć i pół lat, a sowiecka od 1939 r do dnia dzisiejszego. Sowieccy oficerowie chodzili z workami po domach i kradli co się tylko dało. Sam takich nakryłem na gorącym uczynku. Podobnie postępowali "oficerowie" UB. Ludzie chodzili ze skargami, ale to na nic się zdało, bo bezpieka była wszechwładna i bezkarna. Mnie w czasie śledztwa na Mokotowie mówili, że jak zechcą to mogą każdego aresztować, nawet za splunięcie na ulicy.

W nocy z 7 na 8 maja 1945 r funkcjonariusze UB wpadli do mieszkania, po wyważeniu dwóch kolejnych drzwi /ślady są po dziś dzień widoczne/ i po jego splądrowaniu uprowadzili mnie ze sobą. To plądrowanie w pewnej mierze ułatwiło mi pozbycie się portfela z dokumentami. Ledwo przekroczyłem progi siedziby UB przy ul. Poniatowskiego siepacze obskoczyli mnie i bili pałkami, gdzie popadło, a najwięcej po rękach i po głowie. W tym znęcaniu nade mną wyróżniali się niejaki Zalewski i Halewski, jeden z najbardziej zwyrodniałych i okrutnych sadystów. Między innymi przesłuchiwali mnie na okoliczność Komendanta Armii Krajowej płk Jana Pałubiokiego. Na stół wysypali z podłużnego kartonika stos zdjęć i pytali

się mnie czy rozpoznaję Pałubickiego. Odpowiedziałem krótko, że takiego nigdy nie widziałem na oczy, ale uporczywie wracali do zdjęć. Wreszcie dali spokój. Równocześnie UB aresztowało razem z grupą ODR-u Bolesława Lipskiego. Z ubowców zapamiętałem niektóre nazwisk jak: Duliasz szef WUBP, wspomniany wyżej Halewski, wyjątkowy sadysta, Zalewski specjalista od bicia po rękach, Dorlich, Wątroba i wielu innych, których nazwisk już nie pamiętam.

Po paru dniach przewieźli nas do aresztu UB przy Wałach Jagiellońskich, gdzie nas w dalszym ciągu poddawano badaniom różnych stopni również przez NKWD. Odzywali się do mnie po rosyjsku, którego to języka zupełnie nie rozumiałem. Na moje zapytanie dlaczego przesłuchują mnie Sowietci, odpowiadał asystujący w mundurze "z gwiazdkami" "My się od nich uczymy". Prawda - gestapowców w Krakowie też uczyło NKWD.

W zbiorowej celi na Wałach Jagiellońskich, Halewski na oczach więźniów /temu się również przyglądałem z bliska/ kopał więźnia w krocze, a gdy ten upadł to skoczył wpierw na piersi, a następnie masakrował twarz obcasem. Ponieważ nie przyznawałem się do niczego, po solidnej młocce trzymali mnie nago w piwnicy.

Stąd przewieziono nas w samochodach z zamkniętymi budami, do więzienia odległego, przez mur o 2 mtr.

Mogło to być w czerwcu, jeśli się nie mylę, wczesnym rankiem, kiedy po wywołaniu i wyprowadzeniu z cel, spędzili nas na więzienny dziedziniec, gdzie czekał już przygotowany do drogi sowiecki jeep. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia, stwierdziliśmy po zwałach ruin, że jesteśmy w Warszawie, a konkretnie w więzieniu na Mokotowie, na pojedynkach, odizolowani szczerze od świata i ludzi.

Na samym wstępie miałem przyjemność spotkać się z katem Różańskim.

Mnie ubrano w mundur gestapowca, stwarzając pozory, że nim faktycznie jestem, a obsługa więzienna nieświadomie jako takiego odpowiednio mnie traktowała. Np. miałem

uniwersalny kubek 1/4 ltr do "berleju" i do napojów, do którego wlewano gorącą wodziankę w ilości 1/2 ltr, naturalnie reszta ściekała mi po rękach. Za każdym razem ta sama "grzeczna odzywka: "Jak trzymasz ty sk....nie". Karmili nas niepiłukanymi obieżynami, które niekiedy były do tego stopnia spalone, że mimo potwornego głodu były nie do jedzenia, a w chlebie było więcej trocin, niż mąki.

Natomiast straż więzienna zajadała się, na korytarzu przy stole dyżurnym wszelkiego rodzaju smakołykami z Unrry, była to jedna z perfidnych metod dręczenia więźniów takimi widokami.

W krótkich odstępach władze więzienne przeprowadzały skrupulatne rewizje cel. Nawet gdyby niczego nie było godnego uwagi, zawsze coś tam wyszukali. Nie obywało się bez kar. Następnym razem zabierali to, co poprzednio zostawili. I tak w kółko Macieju.

W tym systemie była jakaś podła metoda zadręczenia i nękania, połączona z bestialskim traktowaniem więźnia. Od samego początku rozpoczęły się badania i we dnie i w nocy, aż do całkowitego wyczerpania fizycznego i psychicznego, trwające bez przerwy, całymi miesiącami. Po paru godzinach ubowcy zmieniali się, a my pozostawialiśmy ci sami.

Wracając do celi, po każdym przesłuchaniu, powtarzałem treść zeznań od początku do dnia bieżącego, ażeby czasami nie zaplątać się.

W czasie śledztwa wmawiali mi sprawy, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Pewnego dnia ubek zagaił:

"A teraz Forycki mówcie wszystko od samego początku."

Przy okazji zaproponował mi "kapowanie" współwięźniów nęcąc różnymi "przywilejami". Sledczy zwrócił się

do mnie tymi słowami: "Forycki jesteście człowiekiem inteligentnym i na sprycie też wam nie zbywa:

Moglibyście nam wydatnie pomóc. "W jaki sposób zapytałem

niby zaciekawiony". Mamy Akowców, których nie możemy

rozgryść" - usłyszałem w odpowiedzi." Przemieszczalibyśmy

was od celi do celi. W zamian za to otrzymalibyście

paczki, niby od rodziny. Za dużo tu jeść nie dają i zapalić też lubicie". A cele byłyby otwarte, a ja bym chodził od celi zapytałem naiwnie". No nie, cele byłyby zamknięte" - wyjaśnił mój "rozmówca". A kiedy już wszystko dokładnie wiedziałem, stanowczo odrzuciłem tę podłą ofertę.

"To będziecie siedzieć" - odparł ubek głosem podnieconym. Przecież siedzę - odparłem.

Przez krótki okres czasu przebywałem w jednej celi z dr Wróblem, lekarzem Poznania, który studiował w Uniwersytecie w Berlinie.

Uchodził za wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego. Niemcy w czasie okupacji wymordowali mu całą rodzinę. On sam znalazł się w Rumunii, w Bukareszcie.

Po wojnie pełnił funkcję "nadwornego" lekarza prominentów rządowych, wśród których cieszył się opinią wybitnego specjalisty. Władze rumuńskie zaproponowały mu stanowisko profesora akademii medycznej uwarunkowane przyjęciem obywatelstwa rumuńskiego, ale odmówił. Kiedy władze reżimowe w kraju zażądały jego ekstradycji, Rumuni wydali go. Na Mokotowie obsługa więzienna korzystała z jego lekarskich usług. Mnie zapewniał, że jak się spotkamy na wolności, to mnie postawi na nogi, ale do takiego spotkania nigdy nie doszło.

Bezpośrednio po I Wojnie Światowej, po rebelii Spartakowców w Berlinie, ukrywał usiebie przywódców rewolty komunistycznej, Karola Liebknechta i Różę Luksemburg. Kiedy w czasie śledztwa pytali dr Wróbla dlaczego to zrobił, odparł "Każdy wróg naszego wroga jest naszym sprzymierzeńcem". Dr Wróbel był nie tylko wybitnym lekarzem, lecz również doświadczonym i wytrwanym politykiem.

Do bliskich znajomych i przyjaciół zaliczał Romana Dmowskiego, Seydę i wielu innych znakomitości. Przyjaźnił się z profesorem Juraszem.

Cechowała go wysoka kultura.

Prosił mnie, abym po wyjściu z więzienia odszukał A.B.Lewandowskiego właściciela drogerii przed wojną, długoletniego działacza Endecji i byłego posła na Sejm

Rzeczypospolitej, którego miałem powiadomić o jego uwięzieniu na Mokotowie.

Po dłuższych poszukiwaniach dowiedziałem się, że A.B. Lewandowski zginął tragicznie w Warszawie w 1943 r, jak również jego syn Janusz uczestnik Powstania Warszawskiego.

Pozbawiono nas możliwości listownego kontaktowania się z rodzinami, które nie wiedziały, gdzie się znajdujemy. O książkach, ani o prasie mowy nie było.

Wyczerpany biciem, głodem i długotrwałym śledztwem / o ile to można była nazwać śledztwem/, ciężko zachorowałem, kompletnie wyczerpany fizycznie, z temperaturę powyżej 40^o. Mimo zgłaszania się do lekarza nie dopuszczono do udzielenia mi najprostszej pomocy. W tym stanie rzeczy, nie znajdując innego wyjścia, dla zbitcia gorączki, rozebrałem się do naga, po czym położyłem się plecami na kamienną posadzkę i to mi przyniosło ulgę. Zauważył to przez "judasza" oddziałowy i nuże mi wymyślać od "wy...sk....syny", zaaplikował mi stójkę, nago, przez całą noc. Warunki higieniczno-sanitarne-wyżywieniowe były wręcz katastrofalne.

Nie uświadoczyliśmy mi mydła, ni ręcznika, a o zmianie bielizny można było tylko pamarzyć. Od brudu i potu koszula pękała, jakby pocięta żyłką. Nie golono mnie ani nie strzyżono. To też można sobie wyobrazić mój wygląd niemytego z brodą do pasa i ze skudloną głową, która grzebienia nie zaznała, bo takiego byłem pozbawiony. Następstwem takich warunków były wybuchy epidemii.

Ludzie padali jak te przysłowiowe muchy. Codziennie obserwowałem jak masami wynosili zmarłych.

Stanisław Nowicki też zachorował na tyfus i tylko cudem się wykaraskał.

Po zakończeniu tej wiwisekoji śledezej i spisaniu t.zw. postanowienia czekała mnie "rozprawa".

Po dłuższym wyczekiwaniu wezwano mnie przed jakieś tam oblicze i ozjąjmiono mi, że prokurator oddalił postanowienie

do ponownego rozpatrzenia mojej sprawy. Na moje zapytanie co wnioskowało dotychczasowe postanowienie - "wyłącznie kara śmierci - brzmiała odpowiedź.

I da capo ten sam majdan tyle, że już w szybszym tempie. Wreszcie odbyła się moja niejawna rozprawa w celi więziennej, pozbawiony obrońcy i możliwości osobistej obrony. Eskortował mnie uzbrojony ubek. Za stołem siedziało trzech umundurowanych "z gwiazdkami". Jeden z nich oós tam począł czytać, z czym się nie zgadzałem bo ponad wierszami były tam jakieś dopiski. Gwałtownie przerwał mi chyba "przewodniczący", bo siedział w pośrodku ze słowami: "Strażnik wyprowadzić go". I tak we dwójkę staliśmy pod drzwiami. Po zaocznej rozprawie, wprowadzono mnie do celi i podano mi do wiadomości coś w rodzaju wyroku, opiewającego na osiem lat odsiadki za rzekome naruszenie I dekretu "o ochronie państwa", z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres trzech lat. Na złagodzenie mego wyroku wpłynął niewątpliwie przyjazd Stanisława Mikołaczyka do kraju. Po moim zasądzeniu, na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności odebrano mojej Mamie prawo uczestniczenia w referendum, czym się wcale nie zmartwiła.

Do czasu rozprawy przebywałem w śledztwie dla więźniów politycznych. Po wyroku przenieśli mnie na tak zwany "Ogólniak", gdzie znalazłem się również wśród zwykłych przestępców a nawet morderców, którzy byli lepiej traktowani niż my, polityczni.

Na początku 1946 r załadowano więźniów politycznych do krytych wagonów towarowych.

Postój na rampie kolejowej w Warszawie, trwał niesłychanie długo, do późnego wieczora, zanim wreszcie pociąg ruszył w nieznanym kierunku.

Rankiem następnego dnia, zamigotały z dala widniejące, ponure mury więzienne, osławione Wronki. Powitali nas "godnie". Kto miał lepsze buty, temu kazali ściągać.

Szliśmy wzdłuż szpaleru z żywego muru oprawców i obrywało się, gdzie popadło, ku lepszej pamięci z pobytu we wronieckim „sanatorium”.

W więzieniu na Mokotowie i we Wronkach byłem całkowicie pozbawiony spacerów, a do łaźni zaprowadzili mnie dopiero we Wronkach. Za drugim razem odmówiłem udania się do łaźni z tej prostej przyczyny, że z celi do łaźni prowadzili mnie nago, gdzie puszczano na ciało strumienie ukropu. Na dany sygnał wracało się szybko nago do celi, bez wytarcia ciała, z braku ręcznika. Przeskok z gorąca do zimna był tak gwałtowny, że powodował ciężkie schorzenia u więźniów, połączone niekiedy z trwałym kalectwem /reumatyzm, zapalenie stawów, zapalenie płuc, gruźlica/. Wśród nas znajdowali się więźniowie z padaczką u których występowały częste ataki. Te bezwzględne metody miały na celu wykańczania więźniów politycznych i dlatego tak wielka była śmiertelność wśród więźniów.

Było to w istocie ciężkie więzienie karne, przytłaczające swym masywem, gdzie nikt nie był pewien, czy nie nastąpi wznowienie sprawy.

Takim przykładem może być por. Alojzy "Grab" Bruski, dowódca partyzantki Armii Krajowej w Borach Tucholskich. Wznowili mu niejawną rozprawę w więzieniu we Wronkach, skazali na karę śmierci i wyrok wykonano z przyłożeniem lufy do głowy.

We Wronkach siedziało masę chłopstwa z białostockiego, po prostu całe rodziny. Natknąłem się nawet na trzynastoletniego chłopca. Chłopi mówili mi, że pociągi z Unrrą z przeznaczeniem dla Polski były kierowane przez ich tereny do naszego ciemiężcy, do Sowietów. O te pociągi staczali całe batalie ze Sowietami i dlatego tylu z nich znalazło się w więzieniach.

Na początku mego pobytu w więzieniu we Wronkach wzmogła się we mnie choroba z pobytu na Mokotowie, do takiego nasilenia, że nie byłem w stanie ustać na nogach ani przyjmować pokarmów. Umieszczono mnie w szpitalu więziennym, który tym się różnił od celi, że zamiast na kamiennej posadce, leżałem na łóżku.

Lekarz dojeżdżający z Poznania do Wronek, o nazwisku Wiktorowicz, super kanalia, który swym postępowaniem wobec

więźniów ciężko chorych przynosił wstyd i hańbę, tak szczytnemu powołaniu. W postępowaniu wobec więźniów, niczym się nie różnił od reszty załogi więziennej, może nawet był gorszy.

W czasie mego pobytu w szpitalu zlecono mi przeprowadzenie inwentaryzacji lekarstw w aptece, pochodzących w przeważającej masie z darów Unrry. Stwierdziłem ogromne manka. Nic nie zgadzało się z kartoteką. Kradli jak przysłowiowe kruki. Chorzy umierali prawie codziennie, bez zaopatrywania w lekarstwa i na wikoie więziennym, jakie otrzymywali na celi. Lekarz Wiktorowicz zwykł był mawiać: "Piwa wam się zachciewa - co?".

Za to, że do celi nie chciałem wpuścić kapusia, a znałem ich nie mało /moim dobrym informatorem był więzienny dentysta/, zostałem skazany na pobyt w kazamatach, mieszczących się w podziemiu więzienia.

W pomieszczeniu tym, całkowicie zamurowanym /bez okien/, znajdowała się klatka z metalowych prętów, jak dla dzikich zwierząt. W niej przebywałem o jednej skibce chleba i jednym kubku wody dziennie.

W więzieniach, w których przebywałem, spotkałem inteligencję polską różnych profesji /profesorowie uniwersytetu, artyści scen, malarze-plastycy, oficerowie różnych stopni, duchowni, nawet biskup, lekarze itd/.

Na kapusiów dozór więzienny dobierał sobie kryminalistów, chociaż spośród politycznych też się zdarzali. Najbardziej niebezpiecznymi kapusiami byli Żydzi, byli postrachem nawet dla oddziałowych.

Jednego sobie przypominam o nazwisku Weinberg. Jako asy w tej niecnej profesji wyróżniali się również: Szpruch i Kielbasa, obaj z Łodzi. Na polecenie szpieli oddziałowi mieli obowiązek doprowadzania do specjalnych cel, wskazanych przez nich więźniów, nad którymi wydziwiali i znęcali się co niemiara. /Mnie ta przyjemność też spotkała/, W tej relacji przedstawiłem zaledwie nikły fragment tego, co widziałem i przeżywałem.

Po wyjściu z więzienia znalazłem się na wolności. Ale na jakiej? Dzięki poparciu /byłego członka ODR-u i AK, dyrektora Fabryki Sygnałów Kolejowych, zostałem przez niego przyjęty na stanowisko szefa wydziału kosztów własnych i kalkulacji. Z kolei przeniosłem się do nowo organizującego się kombinatu /w skład wchodziło pięć zakładów w Bydgoszczy, w Nakle, w Czechowicach, w Brzezince i w Poniatowej koło Opola Lubelskiego/, jako Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego -ZWSI-A4 /obecnie "Eltra"/, na stanowisko szefa działu księgowo-finansowego. Stąd zwolniono mnie jako politycznie niepewnego, po przejściu zakładu na produkcję specjalną. O tym zdecydowała ekipa sowiecka, która wizytowała zakład. Z konieczności zahaczyłem o Radiofonizację Kraju na stanowisko kierownika działu finansowego i z-oy głównego księgowego, gdzie nie zagrzałem miejsca, gdyż placówka ta była traktowana jako wybitnie polityczna, a ja zostałem przyjęty bez rekomendacji KW PZPR. Próbowałem szczerze jako p.o. głównego księgowego podejmując się zorganizowania nowo założonej spółdzielni p.n. Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Samochodowym. Kiedy spółdzielnia ruszyła i stanęła na nogach, Wojewódzki Komitet PZPR w Bydgoszczy nie wyraził zgody na zatwierdzenie mnie na zajmowanym stanowisku, jako politycznie niepewnego. Ostatnim moim miejscem pracy były Bydgoskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa, początkowo na stanowisku referenta planowania, następnie powierzono mi stanowisko z-oy kierownika działu, w końcowym etapie zlecono mi zorganizowanie działu organizacyjno-prawnego jako kierownikowi tej komórki. Odmówiono mi podjęcia studiów. Byłem i jestem bezpartyjny, mimo trzykrotnych propozycji wstąpienia do PZPR. Bezpośrednio po wkroczeniu Sowietów do Bydgoszczy, Bolesław Lipski, pseudo "Bartel", Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego ODR-u, został pojmany przez NKWD, którego siedziba mieściła się: róg ulicy Sniadeckich i Al.I Maja. Niebawem został zwolniony.

5 maja 1945 r z mieszkania członka ODR-u, Jana Olejniczaka, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 10, Lipski został uprowadzony przez ubowców i na samym wstępie, w toku śledztwa został tak skatowany, że nie poznałem go w czasie wspólnego transportowania nas do więzienia na Mokotowie w Warszawie, gdzie umieszczony w pojedynczej celi dogorywał w męczarniach wzywając pomocy a pozbawiony pomocy lekarskiej. Według urzędowego podania, Lipski skonał 27 czerwca 1945 r, a należy przyjąć, że został dobity.

Równolegle z Lipskim został uprowadzony Jan Olejniczak. W czasie konfrontacji z nim, miałem okazję "podziwiać" bestialskie metody, stosowane przez przedstawicieli reżimu ludowego. Olejniczak został skazany na 10 więzienia.

Dnia 7 maja 1945 r został uprowadzony przez ubowców Stanisław Nowicki pseudo "Strzełozyk" i "Mestwin" młodszy kolega, wychowanek Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy. W czasie eskortowania go przez ubowców poczynając od głowy ociekał krwią. Skazany w więzieniu na Mokotowie na karę śmierci z zamianą, po ułaskawieniu, na pięcioletni pobyt w kazamatach ciężkiego więzienia karnego we Wronkach. Po wyjściu z więzienia już nie odzyskał zdrowia i zmarł w szpitalu 4 kwietnia 1988 r.

Czesław Rubaszewski, młodszy kolega szkolny, wychowanek Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, asystent astronomii Uniwersytetu Poznańskiego, w czasie okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem.

Legitymował się sfingowanym dowodem kolejowym, nigdzie nie pracując.

7 maja 1945 r uprowadzony przez siepaczy UB, został tak skatowany, że tracił przytomność, a ciałem wstrząsały konwulsje.

W więzieniu został skazany na dziesięć lat. Karę odbywał w ciężkim więzieniu karnym we Wronkach.

W lutym 1950 r wracając po pracy do domu, w towarzystwie pracownicy podległego mu działu został u zbiegu ulicy Dworcowej i Marcinkowskiego siłą wciągnięty do samochodu

przez ubowców i uprowadzony.

Powiadomiony przez ową pracownicę, świadka uprowadzenia Rubaszewskiego, interweniowałem w tej sprawie następnego dnia u kierownika działu personalnego /notabene zakamuflowany ubek/, odprawił mnie obcesowo mówiąc że bym się od śmierdzącej sprawy odczepił, bo sam mogę się „tam” również znaleźć.

Rubaszewski został zwolniony 14 września 1950 r.

10 listopada 1950 r, Rubaszewski zgłosił się dobrowolnie na rozprawę, do wojskowego sądu rejonowego w Bydgoszczy, wytoczoną członkom organizacji, do której sam należał.

Za agresywną obronę oskarżonych kolegów i kierowanie konkretnych zarzutów pod adresem władzy ludowej, został aresztowany na sali sądowej i postawiony w stan oskarżenia. W dniu 16 lutego 1951 r skazano go na trzy lata pozbawienia wolności.

Na mocy amnestii w dnia 20.11.1952 r kara została zmniejszona do jednego roku i sześć miesięcy. Po więziennych przejściach i perypetiach wolnościowych zmarł w wieku 59 lat, 22 stycznia 1973 r.

Stefan Stempniewski pseudo "Werner II " i "Olsza", po krótkim przymusowym zatrudnieniu na kolei niemieckiej został wyselekcjonowany,, w związku z donosem władzy kolejowej do likwidacji przez gestapo ale ostrzeżony w porę, ukrywał się do końca okupacji.

Tropiony ale nieuchwytny działał w Okręgowej Delegaturze i przeżył wojnę.

7 maja 1945 r pojmany przez zbirów UB został wywieziony i osadzony w więzieniu na Mokotowie w Warszawie.

Przy okazji spotkałem Stempniewskiego na korytarzu więziennym. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że wygląda doskonale, jakby się rozrósł i mocno zaokrąglił, skórę miał napiętą. Stefan ! Jak ty dobrze wyglądasz ?

"To zobacz jak dobrze" Nacisnąłem palcem na jego ciało, dołek nie wracał, a więc spuchlizna głodowa. Ponieważ nikt z naszej grupy go nie sypał, a sam do niczego się nie przyznawał, z braku winy został zwolniony.

Ponownie zostaje aresztowany przez UB w 1951 r za posiadanie części archiwum Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu. Archiwum to stanowiło jego prywatną własność. Za to został bezprawnie skazany na kilkuletni pobyt w więzieniach: w Koronowie, gdzie ciężko zachorował i dlatego został przeniesiony do Grudziądza, do szpitala więziennego.

Po zwolnieniu już zdrowia nie odzyskał. Zmarł 11 listopada 1988r

Dominik Stefaniak, dr praw, wychowanek Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, kolega szkolny, w czasie okupacji należał do Okręgowej Delegatury na Pomorzu. W lutym 1950 r został aresztowany za posiadanie części archiwum organizacji. Bezprawnym wyrokiem został skazany na kilkuletni pobyt w więzieniu w Koronowie. Urlopowany z powodu ciężkiej choroby, której nabawił się w kazamatach więziennych. Przez krótki okres czasu pracował w WRN i był radcą prawnym w Pasamonie. Zmarł nagle na ulicy, w drodze na dworzec.

Jedną z metod wykańczania więźniów w czasie śledztwa polegała na silnym uderzeniu pięścią w okolicę serca. Znałem takiego ze wspólnego pobytu w więzieniu we Wronkach. W ten sposób „zaprawiony”, zmarł wkrótce po zwolnieniu z więzienia. Nazywał się Majchrzak, z zawodu dentysta. Po tej „kuracji” pozostał z niego cień człowieka. Mówił ledwo słyszalnym szeptem.

Wicepremier Rządu na Kraj, Jan Stanisław Jankowski - w przemówieniu radiowym do Narodu i walczącej Stolicy, w dniu 1 października 1944 r w krótkim, jakże znaczących słowach powiedział: "Chcielibyśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać". Polskie podziemie nie potrzebowało zdobywać władzy, bo ją od dawna posiadało i sprawowało. To tylko zamordysta Stalin narzucał Polsce samozwańcze władze z narzuczonego wyboru. Ciągłość władzy, której byliśmy reprezentantami, została zachowana. Nie nawiązaliśmy żadnego kontaktu ani współpracy z wrogimi nasłaniami, nie chcąc dzielić losu tych, którzy się ujawnili.

Nie chcieliśmy bezbronni być zarzynani przez siepaczy moskiewskich, chociaż to i tak nas nie minęło. Tropili nas na każdym kroku i prześladowali. Wywozili Polaków w nieznane, podobnie jak to czynili Niemcy, maltretowanych, masakrowanych a w końcu mordowanych.

Mając to wszystko na względzie Delegatura podjęła decyzję o pozostaniu nadal w konspiracji.

Depesza Rady Jedności Narodowej z 18.10.1944 r. skierowana do premiera Rządu w Londynie, Stanisława Mikołajczyka brzmiała: "Cywilne władze nie ujawnią się".

I nas to obowiązywało.

Wyniszczająca fizycznie ciężka praca "nur für Polen", pod terrorystycznym nadzorem Niemców, na wolnym powietrzu, bez względu na porę roku i pogodę o różnych porach dnia, we dnie i w nocy, przy bardzo chudych racjach wyżywieniowych, pobyt w gestapo i badania różnego stopnia, wywózka do Rzeszy nie było jeszcze dopełnieniem miary, bo to wreszcie minęło jak zły sen.

Ale to gorsze, to dopiero nastąpiło, Aresztowania, pobyt w trzech więzieniach: w Bydgoszczy, na Mokotowie w Warszawie i we Wronkach.

Po zwolnieniu z tych kazamat systematyczne i nękające inwigilacje przez organa UB i milicji we dnie i w nocy, w pracy i na ulicy, a nawet w lokalach publicznych, gdzie byłem w sposób brutalny atakowany przez pijanych opryszków z UB. Zabierano mnie bez powodu z domu, pod karabinem, o różnych porach dnia, nawet nocą, na milicję.

Wzywano mnie również telefonicznie na badania do milicji o różnych porach dnia. W pracy byłem poddawany nieustającym szykanom aż do zwolnień łącznie, bez podawania przyczyn. I tak trwało aż do zwolnienia mnie na emeryturę. Jak na jedno życie, to aż nadto.

Za działalność sportową wyróżniony :

- dwukrotnie Odznaką Honorową K.S. "Sparta"
- Złotą Odznaką 30-lecia K.S. "Gwiazda" w Bydgoszczy
- licznymi dyplomami honorowymi m.i. Dyplomem Honorowym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w Warszawie

Od 1954 r do chwili obecnej czynny jako członek Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych O/Bydgoszcz. Od samego początku z przerwami przewodniczący komisji rewizyjnej. Współtwórca kwartalnika p.n. "Biuletyn - Informator Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych, O/Bydgoszcz. Sekretarz redakcji, a następnie przewodniczący zespołu redakcyjnego.

Za działalność notowską zostałem wyróżniony:

- Srebrną i Złotą Odznaką Honorową PZITS
- Medalem 40-lecia PRL
- Dyplomem Honorowym Zasłużonego Seniora PZITS
- Złotą Odznaką Honorową NOT-u
- członek sądu koleżeńskiego

Ponadto posiadam Odznakę Pamiątkową Szkoły Pochorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim oraz odznakę Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej.

W piśmie z 21 stycznia 1975 r ppłk Józef Chyliński /podpisywał się również pseudonimami: "Kamień", "Wicher", "Rekin"/ przesłał do Ministerstwa do Spraw Kombatantów w Warszawie notarialnie uwierzytelnione odpisy rozkazów Komendy Okręgu Armii Krajowej na Pomorzu wraz z załącznikami.

"Jako były szef sztabu i następnie Komendant Armii Krajowej na Pomorze prosi o zweryfikowanie awansów i odznaczeń.

W rozkazie z 1 stycznia 1945 r L.dz.225/I, na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza, zawartego w pełnomocnictwach Dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju L.dz. 132/732/732BP7 z dnia 27 lipca 1944 r za wybitne zasługi w walce z odwiecznym wrogiem niżej wymienionym żołnierzom z okręgu "Luneta" z dniem 16 stycznia 1945 r Złoty Krzyż z Mieczami.

- poz.9 "Mszożuj" ur. 1915 przydział Insp.Wydział
Bezpieczeństwa
- zał. nr 2 poz. 9 Nowicki Stanisław, syn Stefana,
ur. 8 maja 1915 r
- L.dz. 223/I z dnia 24 grudnia 1944 r
- Odznaczeni Brązowymi Krzyżami Zasługi z Mieczami:
- poz.36 "Florek" rocznik 1923 insp.Miedź-wywiad
Forycki Eugeniusz, syn Józefa, ur.15 listopada 1913 r
/powinno być 1923/
- poz.37 "Werner " 1910r insp. Miedź-wywiad
Stępniewski /powinno być Stempniewski/ Kazimierz
syn Antoniego ur. 1 stycznia 1910 r. /powinno być
ur. 10 października 1910 r./
- poz. 38 "Werner III" 1903 r.
Stępniewski Antoni /powinno być Stempniewski/
s. Antoniego ur. 23 października 1903 r.
- poz. 39 "Parvus" 1914 r.
Wiśniewski Zygmunt, syn Andrzeja
ur. 13 września 1914 r
- poz. 40 "Szwaro" insp. Miedź-wywiad
Poroczyński Wojciech ur. 14 sierpnia 1904 r.
- poz. 41 "Albin" 1916 r.
Wypijewski Albin, syn Władysława ur.7 listopada 1916 r.
- poz. 42 "Adam"
Stefaniak Adam , syn Mariana /powinno być Stanisława/
ur. 1 września 1911 r.
- poz. "Antoni" 1913 r
Marciniak Antoni syn Stanisława ur. 22 lipca 1913 r

Zatwierdzam

Komendant Okręgu "Wicher" ppłk "

W rozkazie KO Luneta L.dz. 223/I z dnia 24 grudnia 1944 r
"Dot. odznaczenia Krzyżem Walecznych:

- poz.116 "Mszożuj" 1915 insp.Miedź-wywiad
Nowicki Stanisław, syn Stefana ur.8 maja 1916 r
- Forycki Edward, syn Józefa ur. czerwca 1909 r
- poz. 153 "Olsza" - wywiad, łączność z partyzantami
Stępniewski /powinno być Stempniewski/ Stefan, syn Antoniego
ur. 9 lipca 1904 r.

Zatwierdzam

Komendant Okręgu "Wicher" ppłk "

P r o m e m o r i a

W czasie mego pobytu w więzieniu karnym we Wronkach, znalazłem się w szpitalu więziennym ze względu na stale pogarszający się stan zdrowia.

Umieszczono mnie w celi wspólnie z J.K., na wolności adwokatem w Łodzi.

Przy bliższym, wzajemnym poznaniu się, po którym nabraliśmy do siebie pełnego zaufania, następowały wynurzenia natury osobistej i na tematy zakazane. Pewnego dnia mój rozmówca, zanim przystąpił do meritum sprawy, rozpoczął od małego wstępu do osnowy.

"Tego co teraz powiem, poza mną i obecnymi wówczas przy tej rozmowie w 1944 r, nikt nie zna, a chciałbym, aby to co wtedy usłyszałem, nie poszło w zapomnienie.

Przed moim aresztowaniem byłem radcą prawnym w Krajowej Radzie Narodowej w Lublinie.

Tymczasem siedziba Bolesława Bieruta mieściła się w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie.

W trakcie jeszcze trwania Powstania w Warszawie, Bierut na korytarzu wobec obecnych, wśród których i ja się znajdowałem odezwał się w te słowa :

"A kiedy Warszawę wreszcie diabli wezmą".

Na wszelki wypadek przekazuję tę wiadomość, abys pamiętał o tym i przekazywał ją dalej, bo nie wiem jak długo pozwolą mi żyć".

W s p o m i n k i

Znałem Alojzego Bruskiego. O nim dużo i wyozerpująco się pisało, a ja ograniczę się do garści wspomnień z niektórych naszych kontaktów.

W jednym ze spotkań z Bruskim, w moim mieszkaniu, moja Mama zapytała Go jak się czuje ? Po głębokim namyśle, a z natury był miłośkiem, powiedział: "Mam przecucie, że długo nie będę żył".

A były to słowa wyważone.

Ostatnie nasze spotkania odbyły się w więzieniu, we Wronkach.

W szpitalu więziennym poznałem lekarza więziennego, dr Sobeckiego, który, jak zapewniał, był przyjacielem mojego kuzyna z Poznania, również lekarza. W ten sposób dostałem się do jego ekipy jako rejestrator.

W czasie ochronnych szczepień więźniów, podałem oddziałowemu karteczkę z nazwiskiem Bruskiego.

Za chwilę miałem Go przed sobą. Co słyhać zapytałem z marszu. Wznowili mi rozprawę - taką usłyszałem odpowiedź. Tknęło mnie złe przecucie, ale tego najgorszego nie dopuszczałem w myśli.

Ostatnie nasze spotkanie odbyło się na widzeniu z rodzinami. Ustawieni twarzami do ściany obok siebie, czekaliśmy na swoją kolejkę. Zapytałem szeptem: "Alosiu o słyhać u Ciebie ?" Idę na tamtą stronę, skąd już nie ma powrotu" - odszepnął.

Był po rozprawie z wyrokiem śmierci.

Krwawy kat narodu, Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

Morderstwo na Alojzym Bruskim zostało dokonane w więzieniu, we Wronkach, 17 września w rocznicę haniebną napaści Sowieców na Polskę.

Bruski spoczął na omentarzu we Wronkach

Na tablicy nagrobnej widnieje napis:

"Alojzy Bruski

ps. "Grab"

1914-17 września 1946 r"

Napis na tablicy, umieszczonej na ścianie kaplicy głosi:
"Przechodniu, przerwij obustronne miłozenie

Choć cichym do Boga westchnieniem"

Synom Ojczyzny zamęczonym

W latach 1946-1956

We Wronieckim więzieniu

Rodacy"

Z jednej strony tego napisu znajduje się prosty krzyż, z drugiej zaś Kotwica, znak Polski Walczącej. Odszedł dzielny żołnierz Września, bohaterski i legendarny partyzant, żarliwy patriota, padł na posterunku, spełnił swój obowiązek Polaka do końca, z honorem.

"Bo ci, co umarli już zwyciężyli, a ci, którzy żyją walczyć będą dalej, zwyciężą i dadzą świadectwo prawdzie, że Polska żyje, gdy żyją Polacy".

W Dąbrowie Chełmińskiej, mogło to być w 1948 r, na przyjęciu u mego kolegi szkolnego, z okazji I Komunii jego syna, oczekiwaliśmy przyścia Proboszcza, miejscowej parafii. Po wejściu Księdza do pokoju, stanąłem jak wryty na Jego widok, wydawało mi się, że zobaczyłem samego Alosia, tyle że w sutannie. Ta sama postura, włosy krótko strzyżone na jeża.

Kiedy Ksiądz wyciągnął ku mnie rękę, uprzedziłem Go słowami: Ja Księdza znam.

Skąd - wyraził zdziwienie.

Odniosłem wrażenie, że mam przed sobą Alosia.

Pan Go znał - padło pytanie ? Nie tylko, że Go znałem, ale razem siedzieliśmy w tym samym więzieniu we Wronkach.

Ksiądz chciał jak najwięcej wiedzieć o swoim bracie, o Jego ostatnich chwilach. Rozczulił się i nie wstydział się łez.

9. FORYCKI Eugeniusz "Florek", false : Florian
 Słabęcki /brat Edwarda/
 Ur. 11.11.1923 r w Bydgoszczy, z ojca Józefa i matki Józefy zd. Lewandowska. Uczęszczał do gimnazjum w Chełmnie. Był harcerzem. W 1939 r ochotnik 62 pp w Bydgoszczy, brał udział w obronie Warszawy w 36 pp Legii Akademickiej ! wzięty do niewoli, za wstawiennictwem gen. Czumy został zwolniony jako małoletni. W Bydgoszczy w łapanie aresztowany, przebywał jakiś czas w siedzibie Selbstschutz'u przy ul. Gdańskiej /obecnie Polskie Radio/ oraz w obozie na Jachtłocach. Po zwolnieniu ukrywał się. 10.05.1941 r został powtórnie aresztowany, w związku z aresztowaniem ojca, Józefa. Po zwolnieniu został przymuszony do pracy w fabryce produkującej części do łodzi podwodnych. Wspólnie z drugim Polakiem uszkodził dźwig elektryczny. Podejrzewany o to przez szefa firmy, został przez niego skierowany z listem do gestapo. Ostrzeżony przez Polaka, pracującego w biurze, że list zawiera oskarżenie o sabotaż, Forycki w domu list otworzył i uciekł do rodziny w Poznańskie. U ciotki ukrywał się tymczasem ~~u~~^{krewny} ~~księdza~~, ksiądz Edmund Forycki, /obecnie przewodniczący Stowarzyszenia "Rodło" w RFN/. W tej sytuacji wrócił do Bydgoszczy - tu brat Edward wystarał się o papiery na nazwisko Florian Słabęcki i załatwił przerzut do Nasielska. Został zaprzysiężony w Okr. Delegaturze Rządu na Pomorzu przez Adama Stefaniaka, "Sliwa". Pełnił funkcje: wywiad, łącznik /przez Nasielsk na Warszawę/ oraz dywersja w rejonie Nasielska. Przed zakończeniem wojny wywieziony na okopy do Prus Wschodnich, uciekł do Bydgoszczy. W maju 1945 r, przy aresztowaniu brata, Edwarda, uniknął aresztowania, ukryty pod łóżkiem.

Następnie uciekł na krótko do Berlina Zachodniego, a po powrocie przeniósł się do Krakowa. Tam nawiązał kontakty konspiracyjne z Armią Krajową /wzgl. WiN-em/. Obecnie jest artystą, malarzem i konserwatorem zabytków, pod Krynicą wybudował skansen i zgromadził w nim sporo zabytków sztuki ludowej.

Ojciec Eugeniusza, Józef, został w maju 1941 r aresztowany na ulicy przez gestapo z donosu agenta i szpicla nazwiskiem Bathke /przed wojną policjant w Bydgoszczy, o którym wspomina Sulima-Kamiński w książce "Most Królowej Jadwigi"/. Po kilkumiesięcznym więzieniu, ojciec został zamordowany 8.09.1941 r.

Matka Józefa i siostry, Seweryna i Antonina, po aresztowaniu ojca, też były jakiś czas więzione.

Brat Edward Forycki został 7.05.1945 r uprowadzony przez UB - przebywał kolejno w katowniach: przy ul. Poniatowskiego, w areszcie i więzieniu przy Wałach Jagiellońskich, w więzieniu na Mokotowie w Warszawie /gdzie otrzymał wyrok 8 lat więzienia/ oraz we Wronkach. Został zwolniony na podstawie amnestii po odbyciu kary dwu lat więzienia.

10. GORDON Franciszek "Jur"

Ur. 20.01.1914 r w m. Hamborn - Niemcy. W 1933 r zdał maturę w Państwowym Gimnazjum Kładyczynym w Bydgoszczy. W latach 1935-36 odbył służbę wojskową, którą ukończył jako podchorąży rezerwy piechoty. Stusował na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie. W czasie okupacji pracował w stolarni oraz w zakładach teletechnicznych, później w hurtowni win i wódek. Po wojnie w hurtowni aptecznej. Od 1950 r jako prezes Spółdz. "Technpol", następnie Spółdz. "Tryb", ostatnio jako naczelnik

wydziału Izby Rzemieślniczej.

Zmarł nagle 30.09.1985 r.

Wg zapisu St.Nowickiego był w Delegaturze Rządu ODR "Zatoka" - bliższych danych brak.

11. GRYCZKA Alfons "Zawadzki"

Ur. 21.10.1919 r w m. Zawada, powiat bydgoski, z ojca Stanisława i matki Zofii zd. Kutzner.

Matura w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszczy w 1937 r. Studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego.

Podczas okupacji przymusowa praca fizyczna w firmie budowlanej. Od 1941 r do końca okupacji w ODR "Zatoka". Bliższych danych brak.

Po wojnie kontynuował studia w Poznaniu i uzyskał tytuł magistra filozofii, później po dodatkowych studiach, tytuł magistra nauk ekonomiczno-politycznych. Pracował w szkolnictwie, a od października 1949 r jako dziennikarz w Bydgoszczy, Od 1974-75

w Bydg.Zjedn.Budown., potem w Spółdz.

Instytucie Badawczym. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarł 7.07.1980 r

12. HAGENBARTH Marian "-"

Działał w Inowrocławiu. Przeszedł na stronę wroga.

Brak bliższych danych.

13. KLAPPA Henryk "Sławek"

Ur. 6.07.1914 r w Mroczy woj.bydgoskie.
 Matura w Państwowym Gimnazjum Klasycznym
 w Bydgoszczy w 1935 r. Studiował na
 Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale
 Matematycznym. W wojnie 1939 r dowódca
 plutonu w 62 pp. Uniknął niewoli. Pracował
 fizycznie na kolei. W 1941 r aresztowany
 przez gestapo jako podejrzany o udział
 w konspiracji na terenie warsztatów
 kolejowych, po jakim czasie zwolniony.
 Od 1942 r do końca wojny działał w Okr.
 Delegaturze Rządu na Pomorzu w Wydz.Bezp.
 i Porządku Publicznego. Pełnił funkcję
 dowódcy Korpusu Bezpieczeństwa na Bydgoszcz
 i okolicę. Po wojnie pracował w aprowiza-
 cji miejskiej, później w Spółdz.Spożywoów
 "Społem".
 Zmarł 14.05.1983 r.

14. KOLAŃCZYK Kazimierz "Szcęsny"

Ur. 24.02.1915 r w m. Byszewo pow.bydgoski,
 z ojca Klemensa i matki Konstancji zd. Gruss.
 W 1933 r zdał maturę w Państwowym Gimn.
 Humanistycznym w Bydgoszczy, a tytuł magistra
 w Uniwersytecie Poznańskim 1937 r. Do czasu
 wojny pracował w starostwie w Brodnicy.
 Od 1941 r w Okr.Delegaturze Rządu na Pomorzu
 Wydz. Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego
 pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału
 d/s polit. Jego inicjatywie i przedsiębiorczości
 zawdzięcza ODR zespolenie poszczególnych ognim
 organizacyjnych i ich sprawne działanie. Poświęcił
 szczególną uwagę zagadnieniom gosp., zwłaszcza
 przemysłu zbrojeniowego oraz samorządowi teryt.
 Od września do grudnia 1939 r był zakładnikiem
 w Poznaniu. Przez cały czas okupacji pracował
 jako robotnik w różnych przedsiębiorstwach budowl.

oraz na lotnisku w Bydgoszozy i w m. Jena.
W 1948 uzyskał doktorat na Uniwersytecie
Poznańskim, w 1950 r habilitacja z historii
prawa. Jest profesorem Uniwersytetu
Poznańskiego.

16. MAJCHRZAK Konrad "Znak"

Urodzony 20 lutego 1915 r w m. Berlin, z ojca
Franciszka z matki Jadwigi. Z zawodu był
drukarzem.

Czynną służbę wojskową odbył w 62 pp w Bydgoszozy.

W tymże pułku ukończył szkołę podoficerską.

Do rezerwy przeszedł w stopniu kaprała.

Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r

Na początku okupacji został wywieziony na przymusowe
roboty do Rzeszy. Po powrocie z robót, początkowo
był zatrudniony w mleczarni, a następnie
w wyuczonym zawodzie drukarza.

Do Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj - na Pomorzu
krypto "Zatoka" włączył się od 1942 r.

W zakresie wykonywanej pracy był wielce przydatny.

Dostarczał blankiety jak również pieczętki.

Po wojnie pracował w Państwowych Zakładach
Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszozy.

Zmarł w 1979 r

17. M J..... "WŁAD"

Absolwent PGKlas. /matura 1935/. Działał
w Bydgoszozy. Prawnik. Bliższych danych brak.

18. M-ELLER Józef "-"

Działał w Bydgoszozy. Bliższych danych brak.
Zmarł.

15. NOWAK Izabela, z domu Lipska "Hanka"

Urodziła się 18 grudnia 1931 r w m. Toruń, z ojca Bolesława Lipskiego, z matki Haliny. "Hanka" z matką i bratem Januszem przebywała w czasie okupacji w Warszawie. Po upadku Powstania Warszawskiego została z rodziną osadzona w obozie koncentracyjnym w m. Stutthof, a stamtąd skierowana do filii obozu w Altfolwark k. Grudziądza, do kopania rowów przeciwozłgowych.

Uprowadzona z rodziną z obozu przez Stefana Stempniewskiego "Werner II", wróciła do Bydgoszozy. Za zgodą ojca, od października 1944 r do końca okupacji niemieckiej była łączniczką i kurierem w dyspozycji Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego - Delegatura Rządu na Kraj -na Pomorzu. Opanowany język niemiecki, młody wiek, doskonale podrobione dokumenty i pewna doza sprytu ułatwiały jej w dużym stopniu swobodne poruszanie się, bez zwracania na siebie uwagi. Obsługiwała : Brodnioę, Chełmno, Lubawę i inne miejscowości. Z powierzonych zadań wywiązywała się bez zarzutu.

19. NOWICKI Stanisław, Cyryl, Sylwester "Strzelczyk", "Mestwin"

Urodził się 8 maja 1915 r w m. Poznań, z ojca Stefana z matki Heleny z domu Strzelczyk.

W 1935 r zdał maturę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszozy. Przez okres dwóch lat studiował zaocznie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Utrzymywał się z korepetycji.

Od 20 kwietnia 1938 r rozpoczął pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu -0/Bydgoszcz ul. Gdańska 71 /obecnie al. I Maja/, jako referent ogniowy kontynuując ją nadal, w czasie okupacji do października 1944 r, w Danziger Feuersozietät . Od tego samego miesiąca został zniewolony do podjęcia pracy fizycznej w Energieversorgung Westprussen w Bydgoszozy.

Po okupacji niemieckiej podjął pracę w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych zatrudniony do 7 maja 1945 r, do dnia jego aresztowania.

Po opuszczeniu więzienia pracował na samodzielnych i kierowniczych stanowiskach w Zakładach Energetycznych Okręgu Północnego, od 1 grudnia 1950 r do 30 kwietnia 1979 r, do chwili przejścia na emeryturę.

Nowicki został zwierzbowany przez Bolesława Lipskiego ps. "Bartel" do Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj, na Pomorzu - Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego i pełnił funkcję Inspektora 3 Obwodu Bydgoszcz. Współpracował z komendami Armii Krajowej na Pomorzu: Garnizonu Bydgoskiego, Inspektoratu Bydgoskiego, Podokręgu Północno-Zachodniego i Okręgu Pom.

7 maja 1945 r, wraz z innymi członkami ODR, został pojmany przez WUBP w Bydgoszozy, poddany torturom. Przeniesiony do więzienia na Mokotowie w Warszawie, został osądzony w celu więziennej, dnia 4 sierpnia 1945r na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich honorowych na zawsze oraz na przepadek mienia.

Decyzją Dowódcy Okręgu Wojskowego Warszawskiego z dnia 10 sierpnia 1945 r karę śmierci zamieniono na dziesięć lat więzienia z utratą praw publicznych na pięć lat, bez utraty majątku.

Prokurator Wojskowy Prokuratury Okręgowej Nr I w Warszawie, 3 kwietnia 1947 r zmniejszył wymiar kary do pięciu lat więzienia. Początek odbywania kary 10 sierpnia 1945 r, zwolniony z Wronek 10 sierpnia 1950 r. Posiadał zaświadczenie kombatanckie z 1981 r.

Bezpartyjny.

Po wszystkich perypetiach śledczo-więziennych /Bydgoszcz-Mokotów-Warszawa-Wronki/ stracił bezpowrotnie zdrowie, a życie dlań stało się koszmarem. Zmarł 4 kwietnia 1988 r. Spoczywa na cmentarzu św. Wincentego a Paulo w Bydgoszozy przy al.Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Odznaczony: Krzyż Walecznych i Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami - wymagają weryfikacji. Medal Wojska/dwukrotnie/ Krzyż Armii Krajowej

20. OLEJNICZAK Jan

Urodził się 16 czerwca 1901 r, z ojca Tomasza i z matki Stanisławy z domu Wawrzyniak.

W czasie okupacji został przymuszony do pracy na niemieckiej kolei, jako robotnik w warsztatach naprawczych kolejowych. Tam poznał Antoniego Stempniewskiego pseudo "Werner III", członka Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu, a przez niego również jego brata Stefana Stempniewskiego, pseudo "Werner II" i "Olsza", który skontaktował Olejniczaka z Bolesławem Lipskim pseudo "Bartel". Pełnił funkcję kuriera do specjalnych poruczeń.

Olejniczak zainstalował na strychu radioodbiornik na słuchawki i każdego wieczoru do późnej nocy odbierał wiadomości, nadawane przez aliantów.

Jego dzieci w wieku 14 i 15 lat, na zmianę pełniły rolę czujek w bramie.

Jeździł jako kurier do Warszawy z określonymi zadaniami.

Wspólnie ze Stefanem Stempniewskim brał udział w uprowadzeniu internowanych Polaków z filii obozu Stutthof pod Grudziądem.

Bolesław Lipski w obawie przed aresztowaniem przez UB /poprzednio był już aresztowany przez NKWD, ale zwolniony/ ukrywał się w mieszkaniu Olejniczaka. 5 Maja 1945 r ubowcy wtargnęli do mieszkania, w którego rozkładzie byli doskonale zorientowani. Lipskiego zastali przy radioodbiorniku ze słuchawkami na uszach. Od momentu wejścia ubowcy w mieszkaniu utworzyli kociół. Każdy mógł wejść, ale nikogo z niego nie wpuszczali. Pierwszy, który się zjawił był syn Marian. Stał się zakładnikiem za ojca. Jana Olejniczaka powracającego po pracy, ubowcy zatrzymali przed domem i uprowadzili go.

Na ulicy Grunwaldzkiej Olejniczak próbował ucieczki, w czasie której został postrzelony w bok, a nie zorientowani przechodnie po zatrzymaniu oddali go w ręce katów.

Syna Mariana, jako zakładnika UB zwolniło dopiero po dziewięciu miesiącach.

Olejniczak po wyjściu z więzienia zmarł w Bydgoszczy.

Syn Marian za wystąpienia przeciw ustrojowi komunistycznemu został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Córka Cecylia, obecnie Zienowicz została aresztowana 21 kwietnia 1949 r przez UB i osądzona w Bydgoszczy,-

21. OLEJNICZAK Cecylia "Ewa"

Zamężna Zienowicz, ur.5.10.1927 r w m.Skarbki pow. Wągrowiec z ojca Jana i matki Heleny zd. Malinowska. Wykształcenie: technik ekonomista. W czasie okupacji już jako 14-letnia dziewczyna została przymuszona do pracy fizycznej dwuzmianowej. Pod wpływem ojca w 1942 r weszła do Okr. Delegatury Rządu na Pomorzu ODR "Zatoka" Wydz.Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego jako łączniczka. Mieszkanie Olejniczaków stanowiło "melinę" konspiracyjną, gdzie schronienie znajdowali ludzie ODR, zagrożeni aresztowaniem w czasie okupacji i po wojnie. M.in. tu ukrywał się B.Lipski "Bartel" - zdradzony, tu został aresztowany 5.05.1945 r i później zginął w więzieniu. Olejniczakówna za to, że bratu "sporządziła na maszynie w 5 egz. wiersz pt. "Miłość Ojczyzny" zawierający fałszywe wiadomości mogące wyrządzić szkodę interesom Państwa Polskiego została skazana na cztery lata więzienia."

Ojciec, Jan Olejniczak, aresztowany na ulicy przez UB usiłował uciekać, został postrzelony. Po wyroku odbywał karę we Wronkach.

Brat Marian został aresztowany przez UB jako zakładnik przez 9 miesięcy.

Później, za wystąpienie przeciw reżimowi został skazany na karę śmierci.

Wyrok wykonano - miejsce pochowku nieznane.

22. OŚLICKI EDMUND "Rolf"

Urodzony 4.02.1916r w m.Zalesie pow.Bydgoszcz, z ojca Jana i matki Anna z d. Nowakowska.

Uczył się w Państwowym Gimnazjum Klasycznym, później w Seminarium Nauczycielskim w Bydgoszczy.

W 1936 roku zdał tam maturę.

W 1936/1937 odbył służbę wojskową w Dyw.Kursie podchor. Rez.Piechoty. Rok pracował jako praktykant na kolei, po tym w szkole powszechnej na wsi Maluszyce, woj.nowogródzkie. Zmobilizowany do 65 pp jako dowódca plutonu ckm, początkowo w Oddziale Wydzielonym "Wisła" w m.Gniew, później z całym pułkiem brał udział w bitwach pod m. Mełno, o Łowicz, nad Bzurą.

Po krótkim pobycie w niewoli niemieckiej powrócił do domu rodzinnego do Bydgoszczy. Pracował w zwirowni na budowie w Łęgnowie do marca 1941r, później jako krojczy w wytwórni czapek.

W marcu 1943 został zaprzysiężony przez Kazimierza Stempniewskiego jako żołnierz wywiadu w del.rządu na Pomorzu ODR "Zatoka". Wraz z nim przysięgę składał Stanisław Brzozowski /zmarły 30.10.1987r/.

Do zadań Oślickiego należało rozpoznawanie jednostek wojska niemieckiego, ich kierunków przemieszczania, liczebności, morale, uzbrojenia. Toż samo w formacjach SS, SA, HJ, BDM, NSKK. Badał nastroje Polaków.

Utrzymywał kontakt organizacyjny z Albinem Wypijewskim "Białas" i Czesławem Rubaszewskim "Ruba" i "Cerber".

Po zajęciu Bydgoszczy przez wojsko polskie i radzieckie, Kpmitet Obywatelski m.Bydgoszczy powołał Oślickiego na stanowisko komendanta Milicji Obywatelskiej m.Bydgoszczy.

Był tam komendantem do 26.02.1945r. Po kilkumiesięcznej chorobie, został komendantem II Komisariatu MO od kwietnia do października 1945r. Potem, do 1949r był członkiem zarządu Spółdzielni Pracy Ochrona Mienia. Od 1949 pełnił funkcję komendanta Chorągwi Pomorskiej ZHP /na obecne wojew. bydgoskie, toruńskie, włocławskie/. Przed wojną służył od 1929r w 5 BDH, od 1931 w 20 BDH /od 35-36 drużyny/.

W 1950 roku został zdjęty z tej funkcji.

23.10.1950r aresztowany przez Woj. UBP i po 4 mies. śledztwa skazany na 10 lat więzienia z art.90 KKWP za szpiegostwo.

W 1951 roku karę zmniejszono do 5 lat. Karę odbył w Obozie Pracy Piechcin /kamieniołomy wapienia/ "pod skałą" i przy piecach.

Zwolniony 27.02.1955r z dorobkiem za 4 lata i 4 miesiące pracy wynoszącym 652,49 zł.

Nie przyjęty do pracy w szkolnictwie, podjął pracę jako pracownik fizyczny, krojczy w Bydgoskich Zakładach Odzieżowych. Ukończywszy zaoczne studia włókiennicze, przeszedł do działu technicznego.

Od marca 1980r na emeryturze.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

23. PISULA J.... "-"
Działał w Bydgoszozy. Brak danych

24. POROŻYNSKA Marta "Martula"
Urodzona 5 marca 1912 r w m. Klaniny pow. Starogard /obecnie Starogard Gdański/.
W czasie okupacji zasilila szeregi Armii Krajowej, zaprzysiężona razem z mężem 06.06.1941 r.
Współpracowała ściśle z Okręgową Delegaturą na Kraj - na Pomorzu krypto "Zatoka".

25. POROŻYNSKI Wojciech "Szwarc"

Urodzony 24 sierpnia 1904 r w m. Steklin
powiat Starogard z ojca Wojciecha.

Z zawodu był szewcem.

W czasie okupacji wstąpił do Armii Krajowej,
zaprzysiężony 06.06.1941 r.

Współpracował ściśle z Okręgową Delegaturą
Rządu na Kraj - na Pomorzu krypto "Zatoka".
Pełnione funkcje: wywiad, łączność z lasem,
zaopatrywanie partyzantów.

"Szwarc" zajmował się wywiadem polegającym
na obserwacji przebiegów kolejowych ze szczególnym
uwzględnieniem wojskowych w Smętowie, w Starogardzie,
jak również obserwacją ruchu specjalnych
oddziałów własowców i SS-manów, przystosowanych
do tropienia i likwidowania grup partyzantów
operujących w Borach Tucholskich. Swoje
obserwacje i spostrzeżenia przekazywał osobiście,
względnie za pośrednictwem żony "Martuli" lub
"Cioci" zainteresowanym, np "Wernerowi II", "Olszy"
lub "Marsowi". W mieszkaniu "Szwarc" mieścił
się punkt kontaktowy i przerzutowy. Werbował
ludzi do lasu. Zatrzymywali się u niego ludzie
"spaleni" z Bydgoszozy, których przyjmował pod
umówionymi hasłami :

n.p. zamawiając buty określonego koloru, wymiaru
i rodzaju /w zależności od hasła ustalonego na określony
dzień lub okres/.

Niekiedy przywozili ze sobą broń np.: parabellum oraz
automaty, która była przekazywana oddziałom leśnym
pod osobistą eskortą "Szwarc".

Zaopatrywał również grupy "Dana" i "Graba" w odzież,
obuwie, żywność , lekarstwa, broń, rowery, maszynę
do pisania, amunicję, papier i mapy.

Specyfikacja zaopatrzenia podana przez "Szwarc"
a potwierdzona przez "Wenera I" "Olsze"

- mundury niemieckie wojskowe i kolejowe, zakupywane od żołnierzy niemieckich kierowanych na front wschodni i od kolejarzy.

Te transakcje uzasadniał przeróbką odzieży na ubrania dla 6 synów

- długie buty z własnej produkcji jak również nabywane od żołnierzy Wehrmachtu,
- lekarstwa i środki opatrunkowe otrzymywane z Bydgoszozy od "Wenera" "Olszy" i od "Marsa" /którego narzeczona pracowała w Fabryce Opatrunków i Narzędzi Lekarskich - Fa Behring w Bydgoszozy/ oraz na recepty wystawiane przez lekarza dr Połoma z Nowego k. Swiecia, który leczył również bezpłatnie partyzantów,
- żywność z Laskowic k. Swiecia, od piekarza Ossowskiego, wędliny i tłuszcze od rzeźnika Kitowskiego z Kościelnej Jani, gmina Smętowo,
- 8 rowerów,
- przekazanie jednej maszyny do pisania z Komendy Okręgu dla oddziału AK "Dana",
- dostarczenie amunicji i materiałów wybuchowych z Bydgoszozy i z Grudziądza.

Ppik "Marta" "Michał" Pałubicki w czasie najścia mieszkania w rejonie kościerskim przez gestapo, uszedł w samej bieliźnie. Zaopatrzony po drodze w lichą odzież dotarł do mieszkania "Szwarc" w stanie kompletnego wyozerpania i z silną gorączką, przeleżał 3 tygodnie na zapalenie płuc, leczony przez dr Połoma.

"Szwarc" postawił swój cały dobytek do dyspozycji organizacji, o czym świadczą wszyscy, którzy z jego usług i dobrodziejstw korzystali.

Jesienią 1943 r "Szwarc" został aresztowany w mieszkaniu wraz z żoną przez gdańskie gestapo jako podejrzani o przynależność i współpracę z partyzantką AK.

Dzięki nieuwadze eskorty udało mu się zbiec. Dotarł do Gdańska i obmyślał kroki dla ratowania żony, która zostawiła w domu 1-miesięczne dziecko.

"Werner II" "Olsza" powiadomiony przez Belaua o aresztowaniu "Martuli" i ucieczce "Szwarc", udał się w pierw do Smętowa dla zebrania źródłowych informacji, a następnie do Gdyni - Chylonii, aby ukrywającemu się w mieszkaniu Belaua "Szwarcowi" wręczyć legitymację na imię i nazwisko "Albert Szwarc". Pod tym nazwiskiem doczekał się końca niemieckiej okupacji.

Tymczasem "Martula" była całymi dniami badana w śledztwie i indagowana oraz nakłaniana do przyznania się do współpracy i do przynależności do AK. W stosunku do delikwentki stosowano przeróżne tortury polegające np. na przywiązywaniu rąk do nieruchomej ławy i po biciu po całym ciele aż do utraty przytomności, cucenie przez zlewanie obficie zimną wodą. Wmawiali jej kontaktowanie się z "Danem" /którego faktycznie przechowywałem w swoim mieszkaniu/. Przesłuchany na tę okoliczność kolejarz - dyżurny na stacji Smętowo, opisał dokładnie sylwetkę "Dana". "Martula" uporcezywie wypierała się tej znajomości twierdząc, że wymieniona przez kolejarza osoba była klientem jej męża, który jako szewc przyjmował zamówienia na obuwie. Nie wypierała się tego, że klienta poczęstowała chlebem i herbatą, oo było przyjętym zwyczajem wobec zamiejscowych klientów. Z braku konkretnych dowodów winy "Martula" po półrocznym śledztwie została zwolniona - zmalretowana i okaleczona a jednak nie złamana na duchu. Z temperaturą przyjechała do Bydgoszczy, aby zameldować "Wernerowi II" "Olszy" i "Marsowi" o swoim zwolnieniu i gotowości do dalszej służby. Przy okazji przekazała ustną relację o przebiegu śledztwa w gdańskim gestapo. Przeżycia, zmagania i trudy nadwyrężyły jej już i tam wątplę siły i zdrowie do tego stopnia, że mimo troskliwej opieki lekarskiej zmarła w wieku 60 lat.

26. ROCHOWIAK MARIA z d.Monarcha

Urodzona 1914r w Essen - Niemcy, z ojca Jana i matki Julianny, z d. Musielak.

W 1934 roku po ukończeniu szkoły handlowej podjęła pracę w Bydgoskim Domu Towarowym i pracowała tam do zamążpójścia za Franciszka Rochowiaka.

Wspólnie z mężem podjęła działalność konspiracyjną w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj na Pomorzu, spełniając również funkcję łączniczki .
Dom Rochowiaków w Toruniu stanowił miejsce spotkań konspiracyjnych zebrań.

Mąż Franciszek Rochowiak został aresztowany 22.11.1944r. Nie chcąc nikogo zdradzić, po okropnych torturach, rozstał się z życiem w celi 23.11.1944r.

Maria Rochowiak została również aresztowana przez gestapo w Toruniu i została przeznaczona do obozu koncentracyjnego Oranienburg.

Czasowo, z powodu zaawansowanej ciąży /7 miesięcy/ została 22.12.1944r umieszczona w obozie w Potulicach, do czasu rozwiązania.

Po tym miała zostać przesłana do obozu koncentracyjnego, zaś dziecko miało zostać zniemczone. Tym czasem obóz w Potulicach został oswobodzony 25.01.1945r i Maria Rochowiak ocalała.

Po wojnie pracowała w wydawnictwie prasowym IKP do przejścia na emeryturę w kwietniu 1977r.

27. RUBASZEWSKI Czesław "Ruba". "Cerber"

Ur. 1.07.1913 r w Bydgoszczy, z ojca Mariana i matki Pelagii zd. Baron. W 1935 r matura Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszczy, potem studia na Uniwersytecie Poznańskim Wydz.Matem.Przyrod., potem asystent astronomii tamże. W czasie okupacji na fałszywych papierach / uwagi na poszukiwanie ojca przez gestapo/. Często zmieniał miejsce zamieszkania. Ojca poszukiwano za udział w tłumieniu rebelii niemieckiej w Bydgoszczy w dniach 3-5 września 1939 r. Od 1941 r działa w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj na Pomorzu "Zatoka", wprowadzony i zaprzysiężony przez Adama Stefaniaka, "Śliwa". Pełni funkcję Inspektora Wywiadu Polityczno-Wojskowego. Cechowała go odwaga, bez mała ryzykanctwo. Był z natury małomówny, ironiczny. Niekiedy przejawiał wisielczy humor. Powściągliwy w słowach, słowny, punktualny, obowiązkowy. Z pełnym oddaniem poświęcił się pracy konspiracyjnej. Współpracował z wywiadem Okr.Komendy Armii Krajowej.

Jego pasją życiową była astronomia, której został wierny aż do śmierci.

Mimo obowiązującej każdego Polaka godziny policyjnej, wychodził nocą w ustronne miejsca by przy pomocy lunety obserwować niebo.

Posiadał łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi i obracaniu się w każdym środowisku bez wzbudzenia podejrzeń. Dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego wychwytywał cenne informacje w środowisku funkcjonariuszy Polizeipräsidium w Bydgoszczy.

Przyczynił się wydatnie do rozszyfrowania Alojzego Rauhera, agenta gestapo i wojskowego wywiadu niemieckiego na obwód bydgoski i toruński oraz jego rodziny. Wraz ze Stefanem

STEMPNIEWSKIM "Werner II", "Olsza", zetknął się ze szpiclem i agentem gestapo toruńskiego, Edwardem SŁOWIKOWSKIM, pseudonim "Biały Grot", "Rudzki". Zdając sobie sprawę z kim mają do czynienia nie dali się podejść i zdemaskować. W porę odskoczyli i zatarli za sobą ślady.

W nocy 7.05.1945 r, RUBASZEWSKI został siłą wywieziony z mieszkania przez UB i osadzony w areszcie w gmachu przy ul. Poniatowskiego. Został tam nieludzko skatowany, skopany w krocie, na przegubach rąk zostały długo ślady po związaniu drutem. Wskutek tego torturowania w obecności autora, w celi, popadał w omdlenia, ciałem wstrząsały konwulsje. Przeniesiono go do aresztu śledczego UB na Wałach Jagiellońskich, potem do więzienia bydgoskiego, w końcu z grupą kolegów do więzienia na Mokotowie w Warszawie. Tam został przez Sąd Wojskowy - bez prawa do obrony - zasądzony z art. 1 dekretu o Ochronie Państwa na 10 lat więzienia łącznie z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Wyrok odsiadywał w więzieniu we Wronkach. Został zwolniony wcześniej na podstawie amnestii.

18.02.1950 r Rubaszewski wracający z pracy w obecnej "Eltrze", przy narożniku ul. Marcinkowskiego został przez ubowców siłą wciągnięty do wnętrza samochodu i śpiesznie odwieziony w wiadomym kierunku.

Następnego dnia powiadomiony o tym przez świadka zdarzenia, koleżankę Rubaszewskiego, autor niniejszego usiłował interweniować u kierownika działu personalnego - z urzędu ubeKa - ten zaś odburknął by się odczepił, bo też "tam" może się znaleźć ...

Aresztowanie Rubaszewskiego miało ścisły związek z aresztowaniem liczniejszej grupy członków Armii Krajowej /za takich bowiem uchodzili ludzie z ODR "Zatoka" w oczach niezorientowanych ubowców/ oskarżonych o przechowywanie dokumentów organizacyjnych z okresu okupacji niemieckiej oraz obwinionych o nieujawnianie się. Z braku jakichkolwiek dowodów winy Rubaszewski został zwolniony z aresztu

śledczego 14.09.1950 r. Zaś 10.11.1950 r Rubaszewski zgłosił się dobrowolnie do sądu i wystąpił jako świadek w obronie aresztowanych kolegów z tej samej organizacji. Za agresywną obronę oskarżonych, dyskredytację bezpieczeństwa oraz eks-premiera Osóbki - Morawskiego został aresztowany na sali sądowej Rejonowego Sądu Wojskowego w dniu 11.11.1950 r. W dniu 16.02.1951 r Wojskowy Sąd Rejonowy skazał go na zasadzie art.22 dekretu z 15.06.46 r i art.9 § 2 tegoż dekretu na karę 3 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg jednego roku. Amnestia zmniejszyła wyrok do 18 miesięcy więzienia. Należy tu zauważyć, że część oskarżonych w tym procesie złożyła podania o rehabilitację - uzyskała ją wraz z odszkodowaniem. Ale co odsiedzieli, tego im nikt nie odbierze. .. Wyzwolenie opuścił 29.01.1953 r po czym pracował w Wytwórni Gazów Technicznych, w Zw.Spółdz."Społem", ostatnio w zrzeszeniu prywatnego przemysłu chemicznego. Według oświadczenia lekarzy, jego znękané serce nie wytrzymało przebytych tartur i trudów. Zmarł w wieku lat 57.

Zofia Rubaszewska, żona Czesława , została aresztowana wraz z mężem przez UB - z braku dowodów zwolniono ją po kilku miesiącach. Ojciec Czesława zginął w Ostaszkowie.

29.

RUBASZEWSKA Zofia "Czujka"

zd. Stefaniak, ur.21.02.1919 r w m.Marcinkowo Górne pow. Żnin z ojca Stanisława i matki Marii zd. Sliwińskiej.

Ukończyła szkołę wydziałową w Żninie.

Pracowała jako ekspedientka. W 1942 r została włączona do Delegatury Rządu na Pomorzu "Zatoka" do Wydz.Bezp. i Porz.Publicznego. Mieszkanie rodziny Stefaniaków przy ul. Łokietka 11 m 2 stanowiło "melinę" konspiracyjną. Tu ukrywał

się przed gestapo Czesław Rubaszewski, tu odbywały się odprawy i narady.

"Czujka" pełniła funkcję łącznika - przenosiła i przekazywała meldunki, współpracowała z Inspektorem Wywiadu Politycznego i Wojskowego. 4 grudnia 1944 r Adam Stefaniak, brat Zofii, został aresztowany w miejscu pracy, po czym gestapo urządziło w mieszkaniu Stefaniaków "kocioł". Zofii udało się powiadomić sąsiadkę Chojnaoką, która wyszła na ulicę by pikietować i zatrzymywać osoby idące do mieszkania Stefaniaków. Pomogła jej w tym siostra, Zofia. Dzięki temu nikt nie wpadł w pułapkę. Po okupacji niemieckiej podjęła pracę w spółdzielczości. Aresztowana przez UB wraz z mężem 18.02.1950 r, krótko po ślubie z Czesławem Rubaszewskim oraz Dominikiem Stefaniakiem /kuzynem/ Feliksem Osińskim, Stefanem Stempniewskim za przechowywanie archiwum ODR "Zatoka". Rubaszewska została zwolniona z aresztu tymczasowego 14.10.1950 r prawie po 9 miesiącach.

Siostra Leokadia, za odmowę wyjazdu do Rzeszy na przymusowe roboty, została aresztowana przez gestapo.

Brat Adam zginął w marszu ewakuacyjnym w drodze **z** więzienia w Bydgoszczy na Zachód w styczniu 1945r.

Mąż Czesław był aresztowany wraz z żoną 18.02.1950 r i został zwolniony 15.09.1950 r 10.11.1950 został aresztowany na sali sądowej, po zeznaniu jako świadek i skazany na trzy lata więzienia.

28. SCHULZ Aleksander "Michał"

108

Ur. 10.02.1917 r w Rogowie pow. Żnin z ojca Władysława. Po ukończeniu 6 klas w Państw.Gimnazjum Klasycznym przeszedł do Państw.Gimm. Humanistycznego i tam zdał maturę w 1938 r. Potem odbył służbę wojskową w Dyw. Kursie Podohor. Rez. Piechoty i jako podchorąży rezerwy wziął udział w wojnie 1939 r, na szlaku Bydgoszcz - Warszawa - Bug. Uniknął niewoli.

W latach 1940-41 przymuszony do pracy fizycznej jako robotnik rolny, w latach 1942-43 jako robotnik fabryczny. W III i IV kwartale 1944 r brał udział w partyzantce w Borach Tucholskich w Oddziale Bruskiego "Graba".

Działał w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj na Pomorzu w 1940-41 roku.

W styczniu 1942 r został odkomenderowany do Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego.

Pełni kolejno funkcje komendanta Garnizonu Bydgoszcz, Inspektoratu i Podokręgu Bydgoskiego. Awansowany do stopnia porucznika rezerwy. W dokumencie ujawnienia przed Komisją Likwidacyjną b.AK /z pieczęcią gdańskiego Wojew.Urzędu Bezp./ z dnia 19.10.1945 r jest zapis o nadaniu przez Komendanta Armii Krajowej Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami oraz Krzyża Walecznych. Po wojnie pracował w Poznaniu w fabryce maszyn, później w ośrodku badawczym pojazdów szynowych. Obecnie na emeryturze.

Z rąk Niemców zginęli w 1939 r ojciec Władysław oraz trzech bracia ojca : ks. kanonik Józef oraz Bronisław i Kazimierz.

109

29. SIERAŃSKI Seweryn "Sewer", rocznik 1908.

Po maturze studiował na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego, lecz studiów nie ukończył. Następnie podjął pracę w kolejnictwie, zatrudniony do 1939 r w Dyrekcji Kolejowej w Bydgoszczy, na stanowisku adiunkta.

W czasie okupacji włączył się wraz z żoną w nurt pracy konspiracyjnej w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj - na Pomorzu, krypto "Zatoka".

Po wojnie Sierański pracował w rolnictwie, w różnych GS-ach, w rozmowie ze mną nie chciał dokładnie określić jednostek zatrudnienia.

Prawdopodobnie nie żyje. Od wielu lat nie spotykamy się, mimo, że mieszkamy w tym samym mieście.

Jako ciekawostkę podaję, że Sierański był kolegą szkolnym Jana Wyderkowskiego "Grab", który w czasie okupacji był współorganizatorem antyniemieckiej organizacji konspiracyjnej pod nazwą "Olimp" we Wrocławiu, a w latach 1943-1944 dowódcą partyzantki w GL i AL w Lubelskim. Współdziałał z partyzantką AK. Obecnie generał brygady.

30. SIKORA Franciszek "Góral"

Urodzony 30 grudnia 1895 r w m. Stryszów - wieś, powiat Żywiec z ojca Jana i z matki Ewy.

Wykształcenie : 7 klas szkoły podstawowej.

Od 01.06.1910 r do 10.09.1914 r - pracownik firmy robót budowlanych w Krakowie. Od 11.09.1914 r do 15.10.1914 r - zmobilizowany do wojska austriackiego schronił się w górach, aby przeoczekać wojnę.

45

110

Od 01.05.1919 r do 01.02.1921 r - pracownik Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w m. Szczakowa woj. katowickie. Od 01.05.1921 r do 01.08.1928 r - pracownik tartaku "Lasmet" Sp. Akc. Bydgoszcz. Od 01.03.1929 r do 01.05.1942 r - pracownik elektrowni Bydgoszcz. Od 02.05.1942 do 28.01.1945 r - przymuszony do pracy niewolniczej w D.A.G. "Brahnau" w Bydgoszczy.

Sikora działał w Okręgowej Delegaturze Rządu na Kraj - na Pomorzu krypto "Zatoka".

Cechowała go duża obowiązkowość, poczucie odpowiedzialności i zaciętość - cechy górą. Przez swoją pracę w D.A.G. "Brahnau" oddawał ważne usługi i dostarczał cenne informacje z tego terenu.

Jego syn, Emil, wychowanek Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, był więźniem w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Po ukończonych studiach medycznych w Uniwersytecie Poznańskim, obecnie lekarz - laryngolog w Toruniu.

Po wojnie Franciszek SIKORA pracował od 02.02.1945 r do 25.01.1953 r do momentu przejścia na emeryturę, w Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy, przemianowanej na Bydgoskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa, na stanowisku kasjera. Nie żyje.

31. SKUBAŁA Roman "-"
Działał w Bydgoszczy. Brak danych. Zmarł.

32. ŚLABECKI Florian "-"
Działał w Bydgoszczy. Brak danych. Zmarł.

33. STAWICKI Jan "KITA"
Działał w Bydgoszczy. Brak danych. Zmarł.

34.

STEFANIAK Dominik "Domin"

Ur. 2.06.1910 r w m. Szeligowo pow. Żnin,
z ojca Michała i matki Franciszki z domu
Kaczmarek. Matura w Państwowym Gimnazjum
Klasycznym w Bydgoszczy w 1930 r.
Pchor. rezerwy, później ppor. rez. Student
prawa na Uniwersytecie Poznańskim.
W 1939 r został odkomenderowany do ewakuowania,
dokumentów gminy na Wschód.
Był w niewoli radzieckiej i niemieckiej.
Wrócił z niewoli do domu i od 1942 r pracował
jako palacz lokomotywy. Od 1946 r do 1951
pracował w Urzędzie Miejskim w Bydgoszczy.
Aresztowany za przechowywanie archiwaliów
ODR "Zatoka" został skazany na 8 lat więzienia.
Z tego odsiedział przeszło 4 lata w więzieniu
w Koronowie, urlopowany z uwagi na stan zdrowia.
Podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy.
Ukończył studia prawnicze i w r 1970 doktoryzował
się. Był bardzo uczulony na ludzką niedolę,
bezinteresownie pomagał, nawet występował
w sądach.
Zmarł nagle 18.11.1979 r.
Z poręki Adama Stefaniaka, "Sliwa" insp.
3 Obwodu Korpusu Bezpieczeństwa Okr, Del.Rządu
na Pomorzu "Zatoka", Dominik Stefaniak wszedł
do Delegatury.
Współpracował bezpośrednio z Czesławem
Rubaszewskim "Ruba", "Cerber" oraz z Edwardem
Foryckim "Mars".
Prowadził działalność wywiadowczą na terenie
miejsca pracy.

35. STEMPNIEWSKI Antoni "Werner III"

urodzony 23 marca 1903 r w m. Oberhausen /Niemcy/
z ojca Antoniego i matki Józefy z domu Witozak.

8 klasową szkołę powszechną ukończył w Niemczech.
Władał doskonale językiem niemieckim. Wraz z rodziną
przyjechał po wyzwoleniu na stałe do Polski.

Wojskową służbę czynną odbył w 8 Pułku Saperów
w Toruniu, zwolniony do rezerwy w stopniu kaprała.
W okresie międzywojennym, pracę podjął na PKP,
gdzie po przeszkoleniu, pełnił funkcję maszynisty
parowozów.

Przez DOK VIII w Toruniu został bezterminowo
reklamowany na wypadek wojny z przydziałem jako
maszynista parowozów do obsługi transportów wojskowych.
Wiosną 1939 r został oddelegowany do parowozowni
w m. Kowel.

W czasie napaści Związku Radzieckiego na Polskę,
dnia 17 września 1939 r dostał się do niewoli i był
wykorzystywany przez Sowieców również do obsługi
parowozów.

Na zasadzie porozumienia między Rzeszą Niemiecką
a Związkiem Radzieckim wrócił do Bydgoszczy, gdzie
przez miejscowy urząd pracy /Arbeitsamt/ został
przymuszony do niewolniczej pracy jako robotnik
w warsztatach kolejowych w Bydgoszczy.

W tym czasie, śladem swoich braci: Kazimierza "Werner I"
i Stefana "Werner II" "Olsza" działał w Okręgowej Delegaturze
Rządu na Kraj - na Pomorzu krypto "Zatoka" przyjmując
kolejny w rodzinie pseudo "Werner III".

W ODR zajmował się wywiadem, w szczególności kolejowym
przekazując informacje braciom i "Marsowi".

W jego mieszkaniu znajdował się punkt kontaktowy
i przerzutowy, wykorzystywany do ukrywania zdekonspirowanych
i zagrożonych aresztowaniem żołnierzy konspiracji.

Teren Pomorza, z uwagi na: skupisko żywności niemieckiego,

doskonale zorganizowaną administrację cywilną, dużą koncentrację Wehrmachtu i związków paramilitarnych oraz na wszechwładną i wszędobylską partię NSDAP, stanowił ogromne i permanentne zagrożenie dla wszelkiej działalności przeciw okupantowi.

Poza wywiadem Antoni Stempniewski trudnił się werbunkiem ludzi do ODR oraz organizował i sam stosował skuteczny sabotaż na kolei.

Nie jeden parwóz nie dojechał do celu. Zasiliał finansowo i materialnie rodziny, których żywiciele przebywali w więzieniu.

Środki na te cele uzyskiwał ze zbiórek wśród kolegów i znajomych, godnych zaufania. Ponadto spełniał rolę łącznika. Wyróżniał się ofiarnością i odwagą. Działał aż do momentu wkroczenia wojsk sowieckich do Bydgoszczy. Trudy okupacji do tego stopnia nadwątpiły jego siły i zdrowie, że z uwagi na zły stan zdrowia przeszedł na rentę, jako inwalida II kat. Niebawem zmarł.

Siostra Wanda i brat Stefan, zagrożeni aresztowaniem i poszukiwani przez bydgoskie gestapo ukrywali się do końca okupacji.

Po wojnie brat Stefan był dwukrotnie aresztowany przez bydgoskie UB.

Przebywał kolejno w więzieniach: UB przy ul. Poniatowskiego i przy Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy, na Mokotowie w Warszawie, za drugim razem w Koronowie i Grudziądzu.

Natomiast brat Kazimierz "Werner I" aresztowany przez bydgoskie gestapo 4 grudnia 1944 r i wyprowadzony z miasta na dwa dni przed zajęciem Bydgoszczy przez wojska sowieckie, zaginął bez wieści.

36. STEMPNIEWSKI Stefan, "Werner II", "Olsza"

Ur. 5.07.1904 r w m. Oberhausen /Niemcy/ z ojca Antoniego i z matki Józefy zd. Witozak.

Ukończył Technikum Budowy Maszyn w Grudziądzu.

Z zawodu maszynista kolejowy.

W czasie okupacji został przymuszony do pracy na kolei niemieckiej, gdzie dał się poznać jako zażarty Polak.

Nie trwało długo jak od władz niemieckich otrzymał zaklejoną kopertę z pismem, którą miał doręczyć adresatowi - gestapo. Instynktownie przeczuł zawartość koperty. Z treści pisma wynikało, że nie miał prawa żyć.

Od tej pory aż do końca okupacji Stempniewski ukrywał się: tropiony, ale nieuchwytny. Dokument ten o obszernej treści, w tłumaczeniu na język polski, a uwietrzytelniony notarialnie, znajduje się w aktach osobowych Stefana Stempniewskiego w ZBoWiD-zie w Bydgoszozy.

W czasie okupacji, na samym początku nawiązał kontakty z ZWZ, a następnie z AK. Współpracował z Komendantem Okręgu Pomorskiego z ptk Januszem Pałubińskim, pseudo "Janusz", "Piorun".

Do Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj włączył się od chwili jej powstania. Pełnił funkcję do specjalnych poruczeń oraz kuriera do wielu miejscowości na Pomorzu i do Warszawy, gdzie spotykał się z działaczem Stronnictwa Pracy Antozakiem Antonim, Delegatem Rządu na Kraj na Okręg Pomorski.

Stempniewski miał w sposób doskonały opanowany język niemiecki. Cechowała go odwaga, wręcz zuchwałość. Z wielu niebezpiecznych opresji wychodził obronną ręką.

Przypadkowo aresztowany, mając przy sobie wiele obciążających materiałów i pokaźną gotówkę na cele organizacyjne, umiał się wymigać z tej opresji.

W odbywanych podróżach umiał korzystać z transportów kolejowych przeznaczonych dla Wehrmachtu.

Lipski powierzał mu do wykonania nie łatwe zadania -

z których wywiązywał się ku całkowitemu zadowoleniu szefa.

Z narażeniem życia wyprowadził z obozu pracy w Altfolwark pod Grudziądzem rodzinę Lipskich, składającą się z trojga osób oraz Szozepekowskich wraz z pomocą domową.

Alojzy Bruski, pseudo "Góral", dowódcę partyzantów w Borach Tucholskich, zatrzymał się i częściowo nawet mieszkał u Stempniewskich. Stefan Stempniewski był łącznikiem do lasu, gdzie spotykał się z Sochaniewiczem z grupy chorążego Waluka, d-cy jednego z rzutów sowieckich.

Dnia 7 maja 1945 r, nocą, Stempniewski został aresztowany przez Wojewódzki UB w Bydgoszoży i osadzony w więzieniu przy ul. Poniatowskiego, następnie przetrzucony do więzienia na Wałach Jagiellońskich, skąd został przetransportowany do więzienia na Mokotowie, w Warszawie. Z braku dowodów winy zwolniony. Podjął pracę na kolei. Powtórnie został aresztowany przez UB w lutym 1950r za posiadanie części archiwum, które powinno się potraktować jako rzecz czysto prywatną.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego został skazany na kilkuletni pobyt w więzieniach: w Koronowie, gdzie ciężko zachorował, przeniesiony do Grudziądza przebywał w szpitalu więziennym. Po wyjściu z więzienia już zdrowia nie odzyskał.

Do chwili przejścia na emeryturę pracował na kolei.

Siostra Wanda zagrożona aresztowaniem przez gestapo, przez które była poszukiwana, ukrywała się do końca okupacji.

Brat Kazimierz aresztowany przez gestapo 4 grudnia 1944 r. / w dzień Barbary/ wyprowadzony z więzienia przy Wałach Jagiellońskich na dwa dni przed wkroczeniem wojsk sowieckich, zaginął bez wieści po 21.1.1945 r.

37. WACHULSKI Edmund

Ur. 8 września 1903 r w m. Gołańcz, pow. Wągrowiec, woj. poznańskie, syn Jana.

W czasie okupacji był zatrudniony w leśniczówce Leszyce woj.bydgoskie, stacja kol. Nowa Wieś Wielka. Do Okręgowej Delegatury Rządu na Kraj - na Pomorzu, krypto "Zatoka" należał od 1942 r, przydzielony do Korpusu Bezpieczeństwa. 8 sierpnia 1944 r, w pobliżu leśniczówki wylądował desant sowiecki, któremu Wachulski na polecenie Komendy AK udzielił pomocy, lokując go w rodzinach polskich. Niebawem pojawił się samotnie, w leśniczówce, rzekomy zrutek z Londynu, coś w rodzaju Cichociemnego. Jak się okazało, był to ni mniej ni więcej tylko sam osławiony Edward Słowikowski, pseudo "Biały Grot" niebezpieczny agent oraz przebiegły szpicel gestapo.

Wachulski, w naiwnej mierze, wobec Słowikowskiego za dużo farby puścił i coś niecoś ujawnił. Skutki nie dały na siebie długo czekać i dnia 15 sierpnia 1944 r WACHULSKI został aresztowany przez bydgoskie gestapo i w konsekwencji osadzony w obozie koncentracyjnym w m. Stutthof, gdzie przebywał do końca okupacji.

Jak oświadczył po wojnie wobec Czesława Rubaszewskiego, Inspektora Wywiadu ODR-u i jego żony Zofii, w czasie śledztwa w gestapo pojawił się Słowikowski w mundurze, co wszystko wyjaśniło.

38. WIŚNIEWSKI Zygmunt "Parvus"

Ur. 18.11.1914 r w m. Rywałd pow.Grudziądz z ojca Andrzeja i matki Marii zd. Kempka.

Kapral rezerwy 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Przed wojną był zatrudniony w przedsiębiorstwie ubezpieczeń rzeczowych w Bydgoszozy.

W wojnie 1939 r brał udział w obronie Modlina. Z niewoli został zwolniony na skutek złego stanu zdrowia. Pracował w niemieckim przedsiębiorstwie ubezpieczeniowym, gdzie również pracowali inni ludzie z ODR "Zatoka".

8.10.1941 r został zaprzysiężony i sprawował funkcję Inspektora Obwodu 2 Grudziądz Korpusu Bezpieczeństwa.

39. WITKOWSKI Ludwik syn Wojciecha pseudo "Mysza"

Urodzony 18 sierpnia 1923 r w m. Grabów pow. Ostrzeszów/ Grabów nad Prosną woj.kaliskie/ ukończył 7 klasową szkołę powszechną.

W październiku 1939 r, w wieku 16 lat został wywieziony do m. Wupertal - do pracy niewolniczej, w fabryce Kaufmann - Wercke, przy montażu wojskowych pojazdów mechanicznych różnego typu /samochody, ozołgi, samoloty i inne/.

Na terenie tego zakładu działała tajna międzynarodowa organizacja, do której należeli: Polacy, Węgrzy, Czesi, Rosjanie i inni.

Działalność tej grupy polegała przeważnie na sabotażu /zwolnione tempo pracy, niedokładna robota, sypanie piasku do wrażliwych części montowanych pojazdów itp/. Niemiec o przezwisku Max, zatrudniony przy dowozie materiałów do produkcji, z przekonania komunista, został zasądzony na długoletni pobyt w więzieniu w m. Düsseldorf. Bezpośrednio z więzienia został skierowany na front wschodni i tam ciężko raniony. Jako niezdolny do dalszej służby wojskowej został skierowany do wspomnianej firmy. Ten Niemiec ostrzegł grupę robotników różnej narodowości przed aresztowaniem. Między innymi Witkowskiego. Nie namyślając się długo, Witkowski uciekł z fabryki w połowie stycznia 1944 r do Grabowa,

do miejsca swego urodzenia. Po kilku dniach udał się do Bydgoszczy, do miejsca zamieszkania swego ojca, który skontaktował syna, na dworcu bydgoskim, z łącznikiem Armii Krajowej, Andrzejem Kaozmarkiem-Adamskim pseudo "Tolek". Przezeń został odstawiony 3 lutego 1944 r do zgrupowania por.Alojzego Bruskiego, pseudo "Grab" w m. Stara Huta, koło m. Lipinki, pow. Świecie.

Już następnego dnia w m. Stara Huta doszło do zbrojnego starcia z żandarmerią niemiecką z m.Nowe nad Wisłą. Żandarmeria t.zw. Jagkommando stanowiła specjalną grupę do tropienia i likwidowania partyzantów. Po wojnie Witkowski-junior pracował w Gazobudowie w Bydgoszczy. Zmarł na chorobę nowotworową.

40. WITKOWSKI Wojciech

Urodzony 2 kwietnia 1891 r w m. Książenice powiat Kępno, z ojca Jana, z matki Zofii, ukończył 8 klasową szkołę powszechną oraz szkołę zawodową.

Od 1911 r do 1920 r pracował jako fryzjer, od 1920 r do 1923 r - pracownik fabryki wagonów "Wagon", od 1924 r do 1945 r był pracownikiem Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy, po tym do 30.06.1958r pracował w gazowni w Bydgoszczy.

Witkowski w czasie okupacji działał w szeregach Armii Krajowej przybierając pseudo "Parol".

Współpracował ściśle z Okręgową Delegaturą Rządu na Kraj - na Pomorzu krypto "Zatoka".

Dzięki swemu pogodnemu usposobieniu i pewnej znajomości psychiki ludzkiej wynikającej chyba z wykonywanego zawodu fryzjerskiego, posiadał dużą łatwość i umiejętność w nawiązywaniu szybkich

kontaktów. Był spostrzegawczy. Dostarczał sporo ciekawych informacji z zakresu swej pracy i ze środowiska wśród którego się obracał na co dzień. Po przejściu na emeryturę zmarł.

119

41. ZIELINSKA Helena "Ciocia" z domu Tomaszewska

Urodzona 25 sierpnia 1896 r w m. Byszwałd, pow. Nowe Miasto.

W czasie okupacji należała do Armii Krajowej, zaprzysiężona 06.06.1941. Parała się wywiadem, była łączniczką, zaopatrywała materialnie partyzantów grupy "Dana" i "Graba". Współpracowała ściśle z Okręgową Delegaturą na Kraj na Pomorzu, krypto "Zatoka".

Helena Zielińska, usunięta wraz z mężem z mieszkania w Gdyni przy ul. Denhoffa 4, znalazła również schronienie u małżeństwa Porożyńskich w Smętowie. W konspiracji współpracowała z mężem oraz z rodziną Porożyńskich.

Po aresztowaniu Wojciecha i Marty Porożyńskich, opiekowała się wraz z mężem Pawłem ich dziećmi. Osobiście przekazywała meldunki do Bydgoszozy. Stefanowi Stempniewskiemu względnie "Marsowi".

42. ZIELIŃSKI Paweł "Wujek"

Urodzony 11 grudnia 1898 r w m. Klaniny pow. Starogard.

W okresie międzywojennym był zatrudniony w Urzędzie Celnym w Gdyni. W czasie okupacji wstąpił do Armii Krajowej, zaprzysiężony 06.06.1941 r.

Pełnił funkcję komendanta na powiat Starogard.

Wyrzucony przez Niemców z mieszkania, w Gdyni przy ul. Denhoffa 4, znalazł stałe schronienie wraz

120

z żoną Heleną, u Wojciecha Porożyńskiego w Smętowie, męża jego siostrzenicy i przebywał tam do zmiany okupacji.

130

Oficjalnie był zameldowany jako pomocnik szewski, a faktycznie poświęcił się bez reszty pracy konspiracyjnej współdziałając z małżeństwem Porożyńskich. Po aresztowaniu Marty i Wojciecha Porożyńskich, Zieliński nadal prowadził warsztat szewski opiekując się wraz z żoną, dziećmi Porożyńskich. Współpracował ściśle z ODR-em na Pomorzu krypto "Zatoka". Werbował ludzi do "lasu" i odstawiał ich do oddziałów w Borach Tucholskich. Po aresztowaniu Porożyńskich kontynuował akcję zaopatrywania grup partyzantów. Utrzymywał punkt kontaktowy i przerzutowy. Współpracował z wywiadem w Gdyni. Materiały przekazywał do Bydgoszczy osobiście lub przez żonę Stefanowi Stempniewskiemu względnie "Marsowi".



Fonycki
Cedward



1/5

Materiały dotyczące odświeżenia
Tablicy pamiątkowej Delegatury
Krajowej P. P. we Kraj. we Pomorzu
ODR „Zatoka” - 3.05.1990

k. 16 s. 1-17



++ Pom. Bydgoszcz
ODR
Jorycki Edward
ps. „Mars”

3-3

M: 340/951 Pom.

III/5.

1. Program uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej - 3.05.1990, mpis k.1 s.1
2. Konspekty przemówień, mpis kopia + rękopisy k.7 s.2-8
3. Listy: lista poległych i zmarłych członków ODR (mpis kop. + kserokop.), Ludzie Delegatowy (rękopis oryg.) k.5 s.9-13
4. Listy: fundatorzy(?), egzemplarze broszur [Ludzie ODR „Zatoka”]?, rękopisy oryg. k.3 s.14-16
5. Odcisk tablicy pamiątkowej poświęconej ODR „Zatoka” k.1 s.17



3 M A J A 1990 R.

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY UROCZYSTOŚCI
ODSZONIĘCIA TABLICY PAMIĄTKOWEJ DELEGATURY RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ NA KRAJ NA POMORZU ODR "ZATOKA".

- 8.30. Złożenie kwiatów na grobie śp Stanisława SOBOCKIEGO z ODR "Zatoka"
na cmentarzu przy ul. Wystyńskiego - SZŻ AK *BONIN.*
- 9.00. Uroczysta Msza św. w kościele Farnym. Celebryje ks. prałat Henryk
Berka, prob. par. Chrystusa Króla. Koncelebranci ks. ks.: Bogdan Jaskólski,
prob. par. Serca Jezusa, Józef Kubalewski, kapelan harcerski z par. Pol-
skich Braci Męczenników, p/żk Marian Próchniak, prob. par. garnizonowej,
Narcyz Wojnowski, rektor Klarysek.
W czasie Mszy św: poświęcenie orderów - symbolizujących trumny Poleg-
łych.
- 9.45. Wymarsz z kościoła w kolejności:
- poczet sztandarowy WP i Orkiestra *KOMP. HONOROWA*
- poczty sztandarowe: SZŻ AK, ZWPOS, inne.
- księża
- tablice z orderami
- rodziny ludzi z ODR "Zatoka"
- przyjaciele, Akowcy, koledzy
- inni - publiczność
- 9.55. Stary Rynek:
- złożenie kwiatów pod pomnikiem męczeństwa
- przemowa prezydenta Miasta.
- 10.05. Przemarsz ul. ul.: Mostowa i Jagiellońska pod Urząd Wojewódzki
- 10.20. Otwarcie uroczystości (F. Ziątek)
Odszonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej: ks. prałat Berka,
p. Antczak, p. Lipska, Nowak, p. Forycki.
Wręczenie orderów: p. Wicewojewoda Jarociński
- rodzinom Poległych
- pozostałym
Przemówienie: p. Forycki
Przemówienie: p. Wicewoj. Jarociński
- 11.00 Jeszcze Polska - orkiestra i publiczność

Konsep
 Konspekt do przemówienia 3.1.92

Dla nas dzień dzisiejszy nieprzypadkową jest datą odsłonięcia tej tablicy pamięci. Nawizujemy do wielkiej karty naszych dziejów, do KONSTYTUCJI 3 Maja z 1971 roku, która zniosła:

- przywileje
- osławione liberum veto.

Zrównały wszystkie stany, wzmogła poczucie patriotyzmu, stała się testamentem i katechizmem narodowym. Z tej karty czerpały ~~siłę~~ ^{siłę} i wiarę ^{siłę} pokolenia do przetrwania, również Ci na tej tablicy.

Nieco o delegaturze.

16 kwietnia 1940r. Komitet d/s Kraju powołał Delegaturę.

Już w maju Rząd wydelegował swego przedstawiciela do kraju pułkownika Skorobatego-Jakubowskiego ze specjalną misją.

Pełnił na ~~obowiązki~~ ^{całkowicie} obowiązki Delegata Rządu na Kraj. 3 grudnia 1940r. za zgodą stronnictw i partii politycznych został mianowany delegatem Cyryl Ratajski, który powołał aparat delegatury jak: okręgowe delegatury i 20 departamentów, z których jedne pracowały dla potrzeb bieżących, natomiast pozostałe jak: 1945

- przemysł i handel
- rolnictwo
- roboty publiczne
- poczta i telegraf

opracowywały plany perspektywiczne do realizacji, po wyzwoleniu.

W miejsce policji państwowej powołano organ:

- Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego z podziałem na:

- Korpus Bezpieczeństwa
- Straż Samorządowa
- Wywiad Polityczny.

Do zadań powołanego organu Bezpieczeństwa należało:

- utrzymanie dyscypliny społeczeństwa
- zapobieganie samowoli ~~ii~~ samosądom i grabieżom
- likwidowanie wrogów dywersji

Delegatura posiadała własną prasę, wśród niej urzędowy organ: "Rzeczpospolita Polska".

Na miejsce ustępującego ze sta nowiska, schowanego CYRYLA RATAJSKIEGO z powodu choroby delegata

Cyryla Ratajskiego, został mianowany prof. dr Jan Piekialkiewicz, od grudnia 1942r.

13 lutego 1943r. został aresztowany ~~przez gestapo~~ przez gestapo. W czasie śledztwa odmawiał zeznań jak również przyjmowania pokarmów. zmarł w więzieniu z wycieńczenia 19 czerwca 1943r.

Kolejnym Delegatem został Jan Stanisław Jankowski, mianowany ~~przez~~ ~~prezesa~~ ~~Radę~~ ~~Państwa~~, 26 kwietnia 1944r. wicepremierem.

On był tym, który dał rozkaz Komendantowi Armii Krajowej, gen. Borowi Komorowskiemu, do rozpoczęcia Powstania Warszawskiego.

Po kapitulacji oddziałów powstańczych, Jankowski kontynuował działalność konspiracyjną.

W marcu 1945r. podstępnie zwabiony na rozmowy z marszałkiem Żukowem przez NKWD, został siłą uprowadzony do Moskwy. Podczas bezprawnego procesu został skazany na 8 lat więzienia, w którym zmarł zamęczony.

Ostatnim Delegatem Rządu na Kraj został mianowany Stefan Korboński który zagrożony aresztowaniem uszedł z Kraju i zmarł na emigracji, w Washingtonie 2 kwietnia 1989r., w wieku 88 lat.

Okręgowa Delegatura Rządu na Pomorzu została podzielona na 4 obwody:

1. ~~obwód~~ Toruń
2. Grudziądz
3. Bydgoszcz
4. Gdynia - Gdańsk.

Z kolei obwody zostały podzielone na miasta i powiaty.

Przykładowo obwód 1. Toruń obejmował następujące miasta:

Toruń - Inowrocław - Włocławek

i następujące powiaty: toruński - inowrocławski - lipnowski - nieszawski - rypiński - włocławski.

W ramach Okręgowej Delegatury Rządu na Pomorzu został powołany:

Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

Stoimy po d Tablicą Pamięci tych, którzy oddali swe życie za Polskę. Na niej wryte są nazwiska w układzie alfabetycznym, ale wydarzenia będą omawiać w układzie chronologicznym.

W czasie okupacji niemieckiej zginęli:

1. Franciszek Rochowiak - z wykształcenia prawnik, z zawodu dziennikarz, W konspiracji Kierownik Ekspozytury, z siedzibą w Toruniu. Aresztowany przez gestapo w Toruniu, w czasie śledztwa odmawiał zeznań. Po powrocie do celi rozstał się z życiem.

Aresztowani 4 grudnia 1944r. przez bydgoskie gestapo, zostali wyprowadzeni z więzienia przy Wałach Jagiellońskich, na trzy dni przed wkroczeniem Sowieców do Bydgoszczy, w nieznanym kierunku i wszelki ślad po nich zaginął?

2. Antoni Marciniak - z wykształcenia technik - mechanik - w konspiracji Inspektor 3 Obwodu Straży Samorządowej
3. Adam Stefaniak - z wykształcenia nauczyciel, w konspiracji Inspektor 3 Obwodu Korpusu Bezpieczeństwa
4. Kazimierz Stempniewski - z wykształcenia i z zawodu nauczyciel - w konspiracji - Inspektor 4 Obwodu Gdynia - Gdańsk.
5. Albin Wypilewski - w konspiracji Referent Bezpieczeństwa na powiat bydgoski.

W czasie okupacji sowieckiej zginęli:

6. Antoni Antczak. Był wybitnym działaczem społeczno-politycznym. W okresie międzywojennym doszedł do do znacznych godności w kraju, że wymienię niektóre z nich: redaktor naczelny "Głosu Robotnika", przewodniczący Miejskiej Rady w Toruniu, poseł na Sejm. W czasie okupacji po licznych aresztowaniach członków ruchu oporu przeniósł się do Warszawy, gdzie działał jako Okręgowy Delegat Rządu na Pomorzu Krypto "Latoka". Jego zastępcą na Pomorzu był został Franciszek Rochowiak. Po powstaniu warszawskim, Antczak wywieziony do Rzeszy wrócił do kraju w listopadzie 1945r. Brał czynny udział w pracach Stronnictwa Pracy. W grudniu tego roku został posłem do KRN. Był przeciwny udzielaniu przez Stronnictwo poparcia dla PPR. Na znak protestu złożył mandat poselski. Aresztowany 31 sierpnia 1948r. został skazany na 15 lat więzienia. Zmarł w więzieniu wronieckim 15 sierpnia 1952.

~~W czasie okupacji sowieckiej zginęli:~~

7. Jan Budas - w czasie okupacji członek Okręgowej Delegatury, zmarł w ciągu roku w więzieniu bydgoskim.
8. Bolesław Lipaki - z wykształcenia prawnik, uczestnik Powstania Białego, Kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, pierwszy Starosta Morski z siedzibą w Pucku a następnie w Wejherowie. Od 1930r. dyrektor Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu Oddział w Bydgoszczy. W czasie okupacji zorganizował Wydział Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego na Pomorzu, mianowany jego Naczelnikiem. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Bydgoszczy został aresztowany przez NKWD i niebawem zwolniony. 5 maja 1945r. został pojmany przez UB. W czasie śledztwa został po prostu zmasakrowany. Wywieziony do więzienia na Mokotowie w Warszawie gdzie w/g oficjalnej wersji zmarł, należy przyjąć, że został dobity.

Jan Bobocki - z wykształcenia technik-budowlany pracował w czasie okupacji jako taksator ubezpieczeniowy. Pełnił w Delegaturze funkcję referenta Wydziału Bezpieczeństwa na miasto Tczew.

~~Przebiegi pracy zawodowej - jak dotąd - anegdota~~ Boruszką ~~szedł~~ się po terenie Pomorza

PENETROWAŁ KAWĘT Prusy Wschodnie: Elbląg, Kwidzyn, Malbork i inne miejscowości

Pojmany przez siepaczy UB w ciągu roku zmarł w więzieniu.

JEDYNY KTÓRY NA SWOJ GROB. - na cment. przy ul. WYDZYŃSKIEGO

Wspólną cechą wymienionych było to, że nikogo nie ujawnili, nikogo ~~nie ujawnili~~

nie pociągnęli za sobą.

nie wiadomo gdzie ^{ich} są groby.

Ich tragiczna śmierć nie poszła na marne.

Bo ci, co umarli już zwyciężyli, a ci, co żyją będą walczyć dalej, zwyciężą i dadzą świadectwo prawdziwe, że Polska, gdy żyć będą Polacy.

Cześć Ich Świetlanej Pamięci !!! ^{jest i b. wiele}

~~Przygotował: Edward Boruska~~



PANIE PREZDENCIE! 4 - JAKO WYKAZICIELE WIELE BYDGM
W IMIENIU OKRĘGU BYDŃSKIEGO JÓZIATOWEGO 6
ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
NA RĘCE PANA ~~PREZDENTA MATTA~~ SKŁADAM
UNIOSK O NADANIE ULICY ~~ARMII CIERADNEJ~~
~~BIERKA (BIERATA)~~

NAZWY: ULICA DELEGATURY RZĄDU RP NA KRAJ;
NA ZAKOŃCZENIE SKŁADAM SERDECZNE
PODZIĘKOWANIE WIEZEBNEMU DUCHOWIENSTWU (UROCI
KORDIANA - BOGANA ZA OPRĄGĘ MSZY I WIPÓWNIAR 4 TĘ)

DALEJ DZIĘKUJĘ TYM KTÓRZY PRZYCZYNIŁI SIĘ
DO POWSTANIA TEJ TABLICY. SĄ TO: KOL. ZAKKAP
NAG - ZNICZE, BRBO USCHÓD - MENSA U ITOP TABL

CHCIAŁBYM RÓWNIEŻ PODZIĘKOWAĆ DR. HEDWI
HARCZYSTRÓW FÉLIKSOVI WŁADYSZEWSKIEMU KTÓRY PODAŁ
MYŚL ZA AKCEPTOWANIĄ PRZEZ WOJEWODĘ - ZA CO
MU TEŻ DZIĘKUJĘ - BY TU WŁAŚNIE ZNALEZŁA
SIĘ ~~TA~~ TABLICA WPAŃMIETNIJĄCA TYCH, KTÓRYM
LOS NIE DAŁ DOJŚĆ DO TEGO URZĘDU.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE NALEŻY SIĘ
URZĘDOWI WOJEWÓDZKIEM ZA UMOŻLIWIENIE WYDANIA
40-STRONNICOWEJ BROSZURY O „LUDZICH DELEGATURY”
PODZIĘKA WRESZCIE TYM W SZYSTKIM KTÓRZY
PRZYCZYNIŁI SIĘ DO PRZYGOTOWANIA, ZORGANIZOWANIA
I WŚWIETNIENIA TEJ UROCZYSTOŚCI. *u tym mł. kol. z izzak*

~~POCZTĘ SZTANDARDOWE I ODZIAŁY ZWARTY~~
~~NA KOJA KOLENDY: BACZNOŚĆ NA PRAWO~~
~~PATRY~~
JESZCZE POLSKA

BACZNOŚĆ POCZTY SZTANDARDOWE I ODZIAŁY
ZWARTY ODNASZEROWAĆ!

Z PRAWY: ROD. LUDZI Z DEL. PRZYJ. ORAZ

Z LEWEJ: ZAKUP POCENACH UMOUNYCH

JEDEEN Z NICH MĄSŁO) GŁOBIŁA JUNE NASI DELEGACI
 NA CM. NA WYŚCZYNIĘCIE 2024 LI
 KWIATY - ZAPALIKI
 PROSZĘ PANIĄ: JADWIGĘ ANTCZAK, CÓRKĘ DELEGATA
 RZĄDU NA POMORU, ^{LIPSKA-NOLTA} DRAMA MARIE ROCHOWIAK, WADWE
 FRANCISZKA ROCHOWIAKA, WIEROWNIKI EKSPORTARY
 WÓRKEB MACZ. WYDZ. DELEGATURY.
 ODR ZATOKA S TORHANU O RAZ PANA EDUARDA
 FORYCKIEGO, NACZELNIKA WYDZIAŁU Z ODR ZATOKA
 O ODDZIWIENIE, ZAŚ WIELEBNEGO KSIĘDZA PRAT. BERKE
 O POJWIENIE TABLIC.

POCZTY SZTANDAROWE I ODDZIAŁY ZWARTÉ:
 NA KOJA KONENDE BACZNOŚCI - NA PRAWO - LEWO
 PATRZ!

~~JEŚLIŻE POLSKA~~ ~~JEŚLIŻE POLSKA~~
~~BACZNOŚCI - SPOCZNI~~
 PROSZĘ RODZINĘ I DELEGACJE O ZŁOŻENIE KWIATÓW
 I ZNICZY. ~~PR~~ DRUHOWIE - ZAPALIC ZNICZE!

RZECZPOSPOLITA POLSKA W UZNANIU ZASŁUG
 TYCH CO POLEGLI POMORDOWANI PRZEZ WŁADZE
 RZESZY NIEMIECKIEJ ^{PRZEZ WŁADZE} W RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ
 NADAŁA IM KRZYŻE PO LONIA RESTITUTA
 KRZYŻE KOMANDORSKIE OTRZYMAŁI:

- 1 ANTCZAK
- 2 LIPSKI
- 3 ROCHOWIAK

KRZYŻE KAWALERSKIE.

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.
- 6.

PONADTO PIERWSZĄ GRUPĘ TYCH KTÓRZY PRZEŻYLI
 NADANO KRZYŻE OFICERSKIE ORDERU POL. REST.
 SĄ TO:

- 1 ST NO - PRZEDCIESNIE ZMARŁY, PO WYROKU ŚMIERCI
 WIEZIEN UL PONTATODZKIEW, WAKÓW JAGIEŁZ,
 2 A. L. Kmet. MOKOTOWA I WRONKI JEDEEN Z INICJATOR
 3 EF. ANTR. TEJ TABLICY

Lista Poległych ODRówców

- 1/ANTczak Antoni --Ps."Adamski", "Dyrektor"
- 2/Budasz Jan
- 3/Lipski Bolesław -Ps."Bartel"
- 4/Marciniak Antoni -Ps."Jarocki"
- 5/Rochowiak Franciszek-PS."Franciszek", "Zaklicki"
- 6/Sobocki Sstniśław-
- 7/Stefaniak Adam--Ps."Sliwa"
- 8/Stempniewski ~~Kazimierz~~ -Ps."WernerI " ~~STEFANIAK WSKAZIMIERZ~~
- 9/WYPijewski Albin--"Białas"

Lista zmarłych śmiercią naturalną

- 1/Bros Edmund ----Ps."Piguła "
- 2/BureTTa Mieczysław -PS,"Bizon"
- 3/Dachtera Adolf ----Ps. " Casca"
- 4/Gordon Franciszek--Ps."Jur"
- 5/Gryczka Alfons----PS."Zawadzki"
- 6/Klappa Henryk ----Ps."Sławek"
- 7/Kolańczyk Kazimierz Ps. "Szczęsny"
- 8/Rubaszewski Czesław Ps. "RUBA"
- 9/Stefaniak Dominik----Ps. "Domin"
- ✓Stempniewski ~~Antoni~~ Ps. "Werner III "

4 - STEFAN

----- 6 -----

Notatka osobista St.Nowickiego, sporządzona na maszynie przed rokiem 1984. Do notatki był doklejony biogram Kazimierza Kolańczyka, w miejscu gdzie się kończy strzałka-koniec tej strzałki widoczny na str 2. biogramu. (Uwaga F.Z.)

[Handwritten signature]
 9.2.1990 ✓

Lista Poległych ODPŁowców

- 1/ANTczak Antoni --Ps."Adamski", "Dyrektor"
- 2/Budasz Jan
- 3/Lipski Bolesław -Ps."Bartel"
- 4/Marciniak Antoni -Ps."Jarocki"
- 5/Rochowiak Franciszek-PS."Franciszek", "Zaklicki"
- 6/Sobocki Sstniśław-
- 7/Stefaniak Adam--Ps."Sliwa"
- 8/Stempniowski Kazimierz -Ps."WernerI "
- 9/WYPijewski Albin--"Białas"

Lista zmarłych śmiercią naturalną

- 1/Bros Edmund ----Ps."Piguła "
- 2/Buretta Mieczysław -PS,"Bizon"
- 3/Dachtera Adolf -----Ps. "Casca"
- 4/Gordon Franciszek--Ps."Jur"
- 5/Gryczka Alfons-----PS."Zawadzki"
- 6/Klappa Henryk -----Ps."Skawek"
- 7/Kolańczyk Kazimierz Ps. "Szczęsny"
- 8/Rubaszewski Czesław Ps. "RUBa"
- 9/Stefaniak Dominik----Ps. "Domin"
- 10/Stempniowski Antoni Ps. "Werner III "

----- 6 -----

Notatka osobista St.Nowickiego, sporządzona na maszynie przed rokiem 1984. Do notatki był doklejony biogram Kazimierza Kolańczyka, w miejscu gdzie się kończy strzałka-koniec tej strzałki widoczny na str 2. biogramu. (Uwaga F.Z.)

[Handwritten signature]
9.2.1990 ✓

LUDZIE DELEGATURY

M

I POLEGLI

1. ANTONI ANTCZAK, „ADAMSKI”, „ANTONI”, „DYREKTOR”
2. JAN BUDASZ „-”
3. BOLESŁAW LIPSKI „BARTEŁ”
4. ANTONI MARCINIAR „JAROCIKI”
5. FRANCISZEK ROCHOWIAK „FRANCISZEK”, „ZAKLIKI”
6. STANISŁAW SOBOCKI „-”
7. ADAM STEFANIAK „ŚLIWA”
8. KAZIMIERZ STEPNIEWSKI „WERNER I” „OLSKA”
9. ALBIN WYPIJEWSKI „BIATAS”

(LATA)

II PRZEŻYLI WOJNĘ I CZAS TERRORU

1. EDMUND BROSS „PIGULA” (Z) (C)
2. STANISŁAW BRZODOWSKI „-” (Z)
3. MIECYSŁAW BURETTA „BIZON” (Z) (C)
4. STANISŁAW CEBLARSKI „JUR”
5. ADOLF DACHTERA „CASCA” (Z) (C)
6. URSZULA ECKERT „DANKA”
7. JÓZEF EICHSTÄDT „JACEK”, „MIKULS” (Z) (C)
8. EDWARD FORYCKI „MARS” (K)
9. EUGENIUSZ FORYCKI „FLOREK”
10. FRANCISZEK GORDON „JUR” (Z) (C)
11. ALFONS GRYCZKA „ZAWADKI” (Z) (C)
12. ~~WŁADYSŁAW HEDERBACH~~ „-”
13. HENRYK KLAPPA „SKAWEK” (Z) (C)
14. KAZIMIERZ KOLAŃCZYK „SZCZĘSNY” (Z)
15. KONRAD MAJCHRZAK „ZNAK” (Z)
16. J..... H..... „WKAD” (K)
17. JÓZEF MUELLER „-” (Z)
18. JZABELLA LIPSKA-NOWAK „HANKA”
19. STANISŁAW NOWICKI „STRZELCZYK”, „BESTWIN” (Z) (C)
20. JAN OLEJNICZAK „-”

- ~~21~~ Cecylia Olejniczak - Ziemiowicz ps. "EWA"
- ~~22~~ FELIKS OSINSKI " - "
- ~~23~~ EDMUND OSLICKI " ROLF " (2)
- ~~24~~ J... PISULA " - " (2)
- ~~25~~ MARTA POROZYNSKA " MARTULA " (2)
- ~~26~~ WOJCIECH POROZYNSKI " SZWARC " (2)
- ~~27~~ MARIA ROCHOWIAK " - " (2)
- ~~28~~ ZESLAW RUBASZEWSKI " RUBA " CERBER
- ~~29~~ ALEXANDER SCHULZ ps. " MICHAŁ " (2)
- ~~30~~ SEVERYN SIERANSKI " SEWER " (2)
- ~~31~~ FRANCISZEK SIKORA " GÓRAL " (2)
- ~~32~~ ROMAN SKUBATA " - " (2)
- ~~33~~ FLORIAN SKAŻECKI " - " (2)
- ~~34~~ JAN STAWICKI " KITA " (2)
- ~~35~~ DOMINIK STEFANIAK " DOMIN " (2)
- ~~36~~ ANTONI STEMPNIEWSKI " WERNER III " (2)
- ~~37~~ STEFAN STEMPNIEWSKI " WERNER II " (2)
- ~~38~~ EDMUND WACHULSKI " - " (2)
- ~~39~~ ~~WITKOWSKI~~ " ~~PAROL~~ " " MYSZA " (2)
- ~~40~~ WOJCIECH WITKOWSKI " PAROL " (2)
- ~~41~~ ZYGUNT WISNIEWSKI " PARWAS " (2)
- ~~42~~ IRENA ZIELINSKA " CIOCIA " (2)
- ~~43~~ PAWEŁ ZIELINSKI " WUJEK " (2)

29

201a Stefania Kubasowska ps. "Cecylia"

Z - znow
K - ~~...~~

ODR, ZATOKA

19

13

0. DELEGATURA	10		
1. ANTCZAK	5		
2. BROSS	1		
3. BUDASZ	1		
4. BURETTA	-		
5. CEGLARSKI	2		
6. ECKIERT URSZULA	1		
7. FORYCKI	33		
8. GORDON	4		
9. GRZYCKA	1		
10. JANKOWSKI	4		
11. KLAPPA	4		
12. LIPSEI	4		
13. MAJCHRZAK	1		
14. MAJOWSKI	-		
15. MARCINIAK ANT.	1		
16. NOCIK IZABELA (LIPSKA)	1		
17. NOWICKI	2		
18. POROZYNSKI PEROZYNSKA	3		
19. ROCHOWIAK	1		
20. RUBASZEWKI	6		
21. SCHULZ	2		
22. SIKORA	1		
23. SOBOCKI	1		
24. STEFANIAK ADAM	3		
25. STEFANIAK BOZUMIK	-		
26. STEPAKIEWICZ ANT.	2		
27. STEPAKIEWICZ KARZ.	2		
28. STEPAKIEWICZ STEFAN	2		
29. WACHUWSKI	2		
30. WITKOWSKI	2		
31. WYPIJEWSKI	1		
32. ZIELINSKI PAWEK	1	0	
33. ZIELINSKA HELENA	1	0	93.
34. WISNIEWSKI ZYGUNT "PAROW"	2		
35. ASLICKI EDMUND	3		
36. BRZOSZOWSKI STANISLAW	2		
37. DACHTERA	1		
38. KOLANCZYK	1		

SMOLENSKI
ZIETEK

RAZEM: 11 + 27 = 38

FUNDATORZY

14

- 1 ORKISZEWSKI ✓ ○
- 2 PFLAUM ✓
- 3 RIEGEL ✓ ○
- 4 SIERON ✓
- 5 KRAWIEC ✓
- 6 STEPČYŃSKI ✓ ○
- 7 TOTH ✓ ○
- 8 TOMCZAK ✓ ○
- 9 BUCIŃKOWSKA ✓ ○
- 10 CLEMENTS.
- 11 ZAHORSKI
- 12 CZYŻOWSKI
- 13 NOWAKOWSKI
- 14 LUBOŃKI
- ~~15 CLEMENTS~~
- 16 LEONARDO
- 17 ZIETEL ✓ ○

9

EGZEMPLARZE BEZPŁATNE.

15

FORYCK (FUG) 10 V
 ZIĘTEK 10 V
 WŁADYSŁAWSKI 5 V
 SZZAK LONDAN 1
 B Y D A S Z C C 3 V
 TORUN-MICH. 1

RODZINY: 9
40
 49

FUNDATORZY 13
 WÓJNY 1 V
 INST. SIKORSKIEGO 2
 PODGÓRZANIN 1 V
 J A S Z O C I 1 V
 ORSZA-BONIEWSKI 1 V
 ADAM BIEŃ 1 V
 D Y J O N N I S Z 1 V
 KRASUCCI 1 V
 K O M . P A M 1 50
 PREZ. MIASTA 1 V
 KLASZCZ 1
 L U B O Ń K I 1
 Z A J O D N Y 1 V
 BIBL. MIEJSKA 1

UHK 1
 WSP 1
 W O J E W O D A 2 V
 W I C E W J 2 V
 D Y R . N O W A K 1 V
 D Y R . P A U L A 1 V
 M A S Z Y N I T K I 2 V
 Z O - Z A W A C I A 1 V
 P R Y M A S 1 V
 B I S K . N O W A K 1 V
 K S I E Z A 5 V
 B I S K . P R Z Y K U C K I 1
 P O M E C A N I A 1
 G E N . Z A L E S K I (Z N T K) 1 ?
 D C A D E L . W P 1 ?

77
 49
126

INST. ZACH 1 V
 OKR. POZNAK 1 V
 SZYMAŃCOWICZ 1 V
 RED. BIAŁEJEŃSKI 1 V
 W I E Ź N I O W I A P O L I T 4 V
 STR. DEM 1 V

SPRZEDAŻ REZERWACYJNA.

1. ANTYKSTARAT 10 V
 2. KUCZMA 1
 3. ~~BEZBRZĘCZAK~~ 1
 4. KLAPOWA 2
 5. PIECHOWSKI 1
 6. JANIEWSKI 1
 7. AMERYK 1
 8.
 9.
 10.

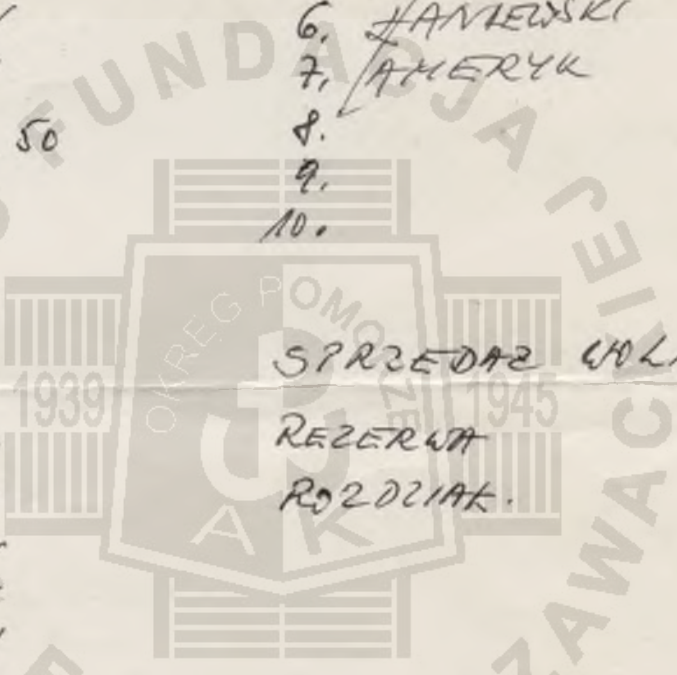
SPRZEDAŻ WOLNA 110

REZERWA 14
 ROZDZIAK 126

250

p. LEWANDOWSKA 1 V
 p. JARUMIŃSKA 1 V
 WNUKI 1
 KLMA 1
 PAPIEŻ 1
 FORYCKI FUG. 1
 BUCZKOWKA 1
 ZIĘTEK JADW. 1

140



EGZEMPLARZE BEZPŁATNE

16

72

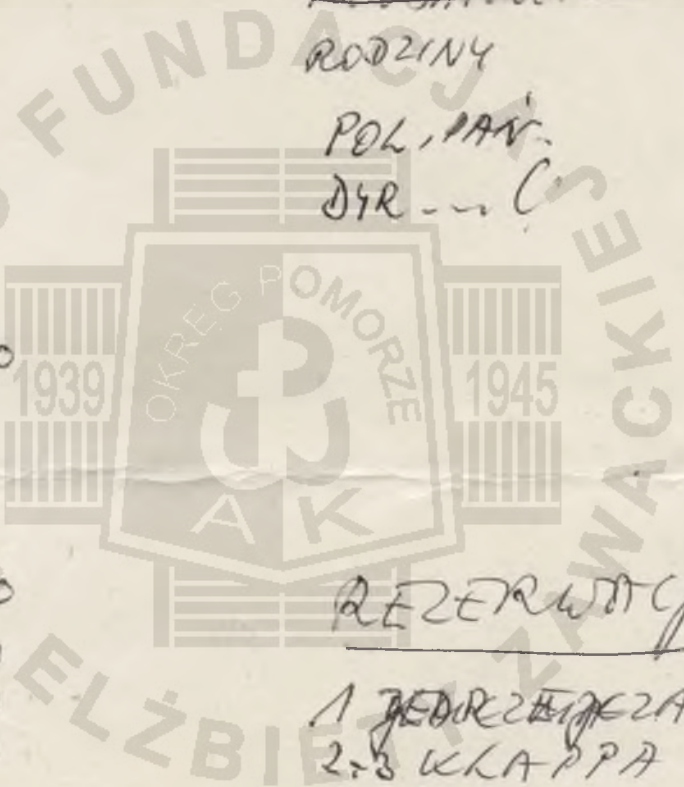
FORYCKI 10
 ZIĘTEK 10
 WŁADYŚLAWSKI 5
 SZACIŁOWY 1
 INST. SIKORSKIEGO 20
 SZYBKA BYDGOSZCZ 34
 INST. ZACH. ALBION 1
 FUNDATORZY 16
 WODNY 1
 PODGIECZYŃSKI 1
 JASZCZOWSKI 1
 ORSZA-BROWARSKA 1
 BIEN ADAM 1
 JONKISZ 1
 KRASUCKI 1
 KOM. PAMIĘCI 10
 PREZ. BYDG. 1
 WOJEWODA 2
 WICE WDJ. 2
 ZAWODNY 10
 KLASYCY 10
 BIBL. MIEJSKA 10
 UMK 10
 WSP 10
 DYR NOWAK 1
 SZYKA 1
 MASZYN. 2
 ZAWACKA 10
 PRYMAS 10
 BINK. NOWAK 2
 KSIĘŻA 5
 POMERANIA 10
 SZYBANDOWICZ 1
 BIAŁEJEWSKI 1
 JASZCZOWSKI 1

WIĘŻNIOWIE (BAKALAZA) 1
 STR. DEM. 1
 LEWANDOWSKA 1
 JARUR/NOWSKA 1
 PAPIEZ 10
 FUG. FORYCKI 1
 FOR

77

~~RODZINY~~
~~FUNDATORZY~~
 RODZINY 38

POL. PAN.
 Dyr. - C.



REZERWA

1. JEDRZEJCZAK
2. SKAPPA (2x)
4. KUCCMA
5. PIECHODKI KAL.
6. ŁANIEWSKI
7. AMERYK

72

YPOSPOLITEJ PO

a Pomorzu ODR „ZATOKA

ANTONI ANTCZAK

JAN BUDASZ

BOLESŁAW 1939

ANTONIA KMARCINIAK

FRANCISZEK ROCHOWIAK

STANISŁAW SOBOCKI

ADAM STEFANIAK

KAZIMIERZ STEMPNIOWSKI

ALBIN WYPIJEWSKI

Jorycki
Edward



For ycki Edward

